

Księga Pamiątkowa

Praca dyplomowa
napisana
pod kierunkiem
mgr L. Szulca

Renata Płak
Al. Niepodległości 24/7
43-100 Tury





KRONIKA

G HARCERSKIEJ
DZIEDZINY WODNEJ

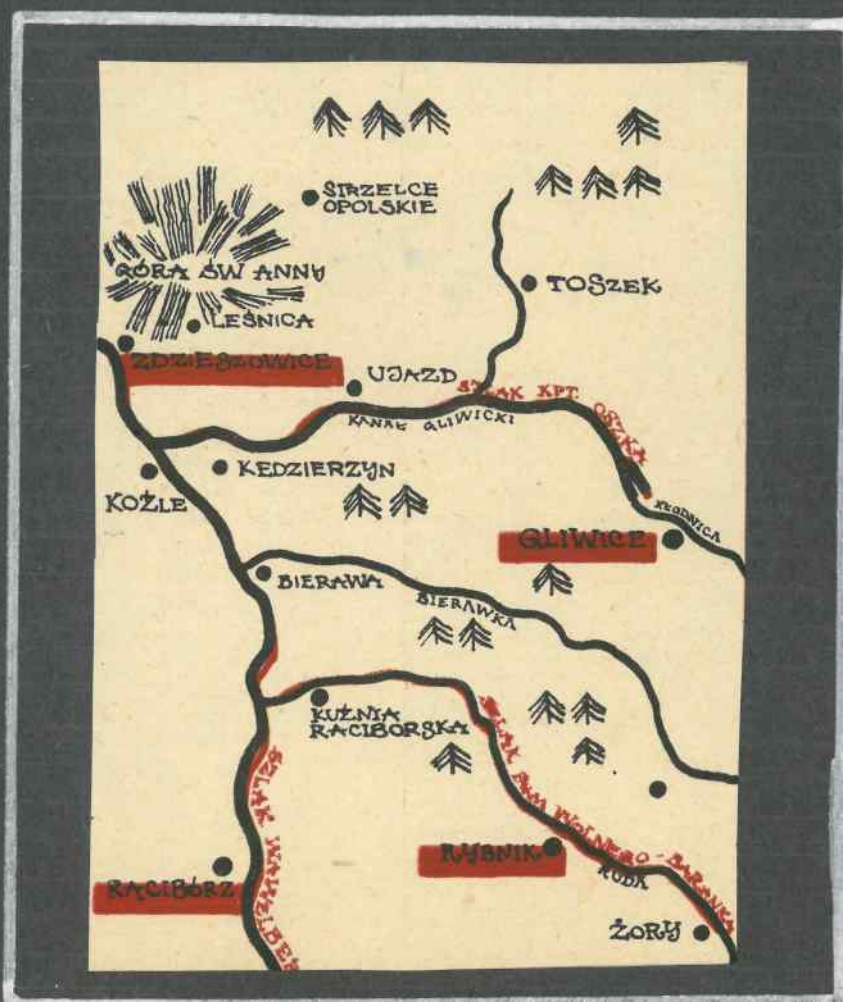
KONIE MORSKIE

ODDZIAŁU SZTURMOWEGO
MARYNARZY KPT. R. OSZKA
W TYCHACH – PAPROCIANACH

Kapitan Robert Oszek,
dowódca Oddziału Szturmowego Marynarki w III Powsta-
niu Śląskim urodził się w pol-
skiej rodzinie górniczej w Za-
bzu w 1895 roku. Jako 15-letni
młodzik zaciągnął się do służby
morskiej. W 1910 r. wyjechał
do Hamburga i podjął pracę
na statku wielorybniczym
„Olaf II”. W latach 1912-14
był uczniem szkoły mary-
narki w Marwickach, po-
tem uczył się w szkole
nawigacyjnej w Altonie.
Podczas I wojny świato-
wej służył w niemieckiej
marynarce wojennej, a od
stycznia 1919 r. w polskiej
marynarce wojennej. Po-
czątkowo został przydzie-
lony do Flotylli Wiskłanej
a następnie do Flotylli
Pińskiej. W czasie swojej
służby wykazywał niepo-
spolitą odwagę, co zna-
lazo wyraz w wielu od-
znaczeniach. Niepolożone
wreszcie ostatecznie Górno-
śląska i toczących się
walkach wyzwoleniczych
kułowski służył spowo-
dowały rezygnację Osze-
ka ze służby czynnej w ma-
rynarce i w lutym 1921 r.
skierowano go na Górny
Śląsk. Powiadał już wtedy
stopień porucznika ma-
rynarki. Z chwilą wybu-
chu III Powstania Śląskiego
utworzył samodzielną
samochodową oddział sztur-
mowy złożony z 67 mary-
narki i stanął na jego
czele. Dowodząc jednocze-



śnie samochodem pan-
cernym „Kosfanti” wziął
udział w najgorętszych
walkach. Oddział Szur-
mowy Marynarki szcze-
gólnie zaangażował się w wal-
kach w rejonie Góry
Św. Anny, w walkach
o Lichyń, Krępna,
Zalęże, stosując ze swej
odwagi i bohaterstwa.
Współdziałając z inny-
mi jednostkami pow-
stańczymi niweczył
wszelkie zamiary wroga
do sforsowania drogi
wiodącej do Zagłębia
Przemysłowego. W 1922 r.
Robert Oszek został
awansowany na kapi-
tana marynarki
i w tym stopniu, w 1924 r.,
zdemobilizowany. Ka-
pitana Robert Osze-
ka został odznaczony
za zasługi w walce
o polskość południowej
ziemi, o powrót Śląska
do Macierzy, orderem
Wirtuti Militari V klasy,
Krzyżem na Śląskiej Wstę-
dnie Waleczności i Ka-
stury, Gwiazdą Górnio-
śląską, Krzyżem Wale-
cznych i Krzyżem Nie-
podległości z Mieczami.
Jego bohaterstwo czyni
były odzwierciedleniem
całego jego życia, które
poświęcił służąc Ziemi
Śląskiej i Polsce.



słowa: Bogusław Hrawczuk

muzyka: Le Paloma

Pieśń o kapitanie Oszku

Tę pieśń, kapitanie, najmiłszą z wszystkich nut
Grał wiatr i łagodził huk spienionych wód
A drus' zmięknął okręt i uciekła poszum fal,
A drus' grał już motor, pancerna dzwięczy stal.
Blask latarni morskich dawno w oddali zgasł,
Ognie biwaków migają poprzecz las.

Wroóg jest przed nami i każdy o tym wie
Ża co ma walczyć, za co dać życie swe.

Ozy miotał toba, gniewo,

Ozy uśmiech gładził brew,

Tys' nam tę pieśnią, tę ukochaną

Rozpalał w sercach krew.

Chłopcy na nas już czas!

Z przodu wołają nas!

Tam przed nami orgesze, więc ognia!

Hej, szofer! — Pełny gaz!

Ta pieśń, kapitanie, którą hochaliś tam,

Ta pieśń, przesłucha z nami cały bojowy szlak.

A gdy na biwakach śpiewałeś z nami ją,

Jej dźwięk budził uśmiech ziemi zroszonej krwią.

Drus' ogień walki dawno nad Słazluem zgasł,

Burze mignęły i ciebie brak wśród nas.

Leż nam matrosom znana jest prawda ta:

„Pieśń nie umiera — Sława na wieki trwa”!

Ozy miotał toba, gniewo,

Ozy uśmiech gładził brew,

Tys' nam tę pieśnią, tę ukochaną

Rozpalał w sercach krew.

Chłopcy na nas już czas!

Z przodu wołają nas!

Tam przed nami orgesze, więc ognia!

Hej, szofer! — Pełny gaz!



ODDZIAŁ SZTURMOWY
MARYNARZY
KPT. R. OSZKA







HARCERSKA SŁUŻBA

ZIEMI ŚLĄSKIEJ







Paweł Krawczyk

Urodzony 26 stycznia 1914 r. dzieciństwo swoje spędził w rodzinnych Górnikach koło Tarnobrzegu, w Mikołowie koło Katowic i wreszcie w Mikołowie, gdzie mieszkał do końca życia. W 1929 r. już jako harcerz z kilkuletnim stażem, włączony został do reprezentacji śląskich harcerzy na III Międzynarodowy Zlot Skautów (Yamboree) w Birkenhead koło Liverpoolu. Zanim jednak powjechał do Anglii, spotkał się na obcojęzycznym w Poznaniu z harcerskimi wodniakami - drużyną przemysłową i starymi pocztakami "Wilkami Morskimi". Wspólne chwile wioślarskie i żeglarskie na łodzi zaraziły go już nieco "wodnym bakcylem". Udział w rajdach na szalupach i jachtach chłopców z "sea scouts" po zatoczce Liverpoolskiej w czasie trwania Yamboree dopełnił miary. Chwila Paweł Krawczyk wrócił na Śląsk uwięziony wodnym harcerstwem, z miętym kamieniem przeszkrepienia tych form harcerskiego działania na własny teren i dostosowania ich do specyficznych śląskich warunków. Charakter przekształcał prowadzony przez siebie zastęp "Sępów" w 3 DH im. K. Miarki przy Seminarium Nauczycielskim w Pszczynie w zastęp "Wilków Morskich". Swoje pierwsze tygodniowe oboze szkoleniowe zorganizował pszczynskie "Wilki Morskie" w kwietniu 1930 r. w Syryni. Wkrótce rozprószył szkolenie metodą harcerstwa wodnego (wszechstronność). Ta harcerska metoda, stale rozwijana i wzbogacana przez niego, Krawczyka stała się podstawowym środkiem umożliwiającym realizację szeroko rozumianego wychowania wodnego i morskiego młodzieży harcerskiej.

To był początek harcerstwa wodnego na Śląsku. Jego dalszy rozwój był nieodłącznie związany z osobą i ideą P. Krawczyka. W okresie międzywojennym przekształcił zastęp w 5 Harcerską Drużynę Żeglarską im. M. Beniowskiego ("Błękitna pięćka"). P. Krawczyk studiował w Centralnym Instytucie WF w Warszawie a pracę magisterską poświęcił harcom wodnym.

W 1939 r. jako uczestnik kampanii wrześniowej dostaje się do niewoli. Po wyzwoleniu się na wolność rozpoczyna działalność w podziemiu (ŻHZ). Sługa listem gończym przejeżdża

pojechał do Generalnej Guberni, gdzie w szeregach Armii Krajowej walczył do momentu wyzwolenia. Po wyzwoleniu wraca w rodzinne strony, a po reaktywowaniu ZHP w 1956 powraca do służby instruktor-skiej.

Obejmuje funkcję Pilota Katowickiej Chorągwi tworząc na nowo Harcerskie Drużyny Wodne. Bierze też udział w pracach Główniej Kwatery dotyczących programu, organizacji i metodyki działań noszących drużyn wodnych. W budowaniu Jeziora Gozatkowskiego na Wiśle inicjuje budowę Harcerskiego Ośrodka Wodnego w Wiśle Wielkiej i kieruje tą inwestycją.

Począwszy od lat sześćdziesiątych do ostatnich dni swojej służby, jako Główny Instruktor Zespołu Pilota Katowickiej Chorągwi konsekwentnie walczył o właściwy kierunek rozwoju harcerstwa wodnego w swojej chorągwi oraz w całym Związku. Główne wątki programu zebrane zostają w ramy akcji AMAR (Akcja Matrych Akwenu i Rzek). Cała działalność Pawła Krawczyka dzięki częstym, nieformalnym kontaktom z harcerzami, instruktorami, a także związanie się na stałe z konkretną drużyną, przeobrażone były w głębokie realia codziennego życia drużyny.

W listopadzie 1982 r., odszedł na wieczną wachtę HmPL, jachtowy sternik morski Paweł Krawczyk, nestor harcerstwa wodnego na Śląsku. Brał harcerskie boje - nie polską nagłą i przedwczesną śmierć swojego Druha - wielkiego przyjaciela młodzieży. Odszedł od nas człowiek o niezwykłej pogodzie ducha, pełen zyczliwości, bezinteresowności i chęci mienić pomocą potrzebującym. Zadziwiał przy tym niezwykłą świeżością myśli, inicjatywą, obywatelską aktywnością i poczuciem głęboko rozumianej służby harcerskiej.

Dla śląskich harcerzy wodnych pozostał do realizacji Jego ideowy i programowy testament. Testament, który posiadał jeden wielki miarownik - służba. Pozostały także wspomnienia wspólnych przeżyć, pozostał sporób życia, myślenia i piękno dotykających ideatów. I wdzięczność dla niego za człowieka, który życie poświęcił "Lęmi Śląskiej i Morzu".

NASZYM ROZUMIENIU WYCHOWANIA WODNEGO

1. CEL HARCERSTWA WODNEGO

Za najważniejszy cel harcerstwa wodnego przyjmujemy PATRIOTYCZNE WYCHOWANIE MŁODZIEŻY METODĄ HARCERSKĄ.

Nie jest i nie może być celem harcerstwa wodnego uprawianie sportu. Harcerski system wychowawczy w świetle badań Aleksandra Kamińskiego to jakby trzy wierzchołki trójkąta, w jednym jest program, w drugim metoda, a w trzecim sylwetka, ów wychowawczy ideał. Dwa wierzchołki są niezmiennie: sylwetka harcerza - bo ideał jest trwały i metoda - bowiem te niezmiennie cechy osobowe harcerza są osiągalne w ten sam sposób. Zmienny jest trzeci wierzchołek - program. Sylwetka harcerza jest określona w Przyrzeczeniu i Prawie Harcerskim, Hymnie Harcerskim, słowie Czuwaj, tradycji harcerskiej. Metoda zawiera pięć podstawowych elementów: gra, zastęp, przyroda, obóz, stopnie i sprawności. Naszym programem jest program AMAR.

Efekty zabiegów wychowawczych, a raczej samowychowawczych zależą od następujących czynników:

- zdrowe zajęcia w zdrowym otoczeniu,
- samowychowanie w zespole rówieśniczym, do jakiego zachętę i sposobność podsuwa młodszemu - starszy / instruktor /,
- cnoty obywatelskie, jako ideał i ostateczny cel owego samowychowania.

System może działać sprawnie jedynie wówczas, gdy wszystkie owe elementy działają łącznie.

Chodzi więc w harcerskim systemie wychowawczym o rozbudzenie u dziewcząt i chłopców woli do doskonalenia się: samowychowania i samokształcenia.

2. METODA

Podstawową pracą harcerstwa wodnego jest METODA HARCÓW WODNYCH I MORSKICH doskonalona na przestrzeni ponad 70-ciu lat dziejów harcerskich, niezwykle skuteczna i lubiana przez dziewczęta i chłopców. Charakteryzuje ją trzy podstawowe założenia:

- 1/ wszechstronne usprawnianie w środowisku wodnym,
- 2/ przygoda, jakiej dostarcza głównie wędrówka wodna i morska,
- 3/ służba człowiekowi - poprzez służbę wodzie.

i morzu.

3. PROGRAM

Z powyższych założeń metodycznych harców wodnych i morskich wynikają zasadnicze kierunki programowe harcerstwa wodnego:

- 1/ wychowanie poprzez usprawnianie wodne - wyrobienie sylwetki harcerza i harcerki wszechstronnie usprawnionego; ten kierunek składa się z następujących elementów:

- ZASADNICZE USPRAWNIE NIE WODNE kształtowanie typowego i "rasowego" człowieka wody:
 - świetnego i odważnego PLYWAKA,
 - władającego każdym wiosłem i żerdzią wioslarza,
 - dobrego i wszechstronnego żeglarza,
- Wszystkie te 3 umiejętności muszą być dla harcerza wodnego jednakowo ważne.

Owo usprawnienie uzupełniają umiejętności z zakresu:

- motorowodniactwa,
- pletwonurkowania,
- żeglowania lodowego,
- żeglowania na desce.

Jest to w istocie jedna z tych "harcerskich syntez" sportowych o wielkiej pedagogicznej skuteczności.

- USPRAWNIA NIE MANUALNE - wyrobienie umiejętności budowy i technicznej eksploatacji oryginalnego sprzętu pływającego odpowiedniego do zadań, wynikających z metody harców /wzorowanego m.in. na rodzimym ludowym szkodnictwie śródlądowym i morskim/, odpowiedzialności za jego stan oraz umiejętności wykonywania prac nadwodnych i na jej lustrze. Wyróżnia się tu:
 - usprawnienie SZKUTNICZO - BOSMAŃSKIE,
 - usprawnienie SZKUTNICZO - MODELARSKIE,
 - usprawnienie HYDROTECHNICZNE
- INNE USPRAWNIE NIE HARCERSKIE - uzyskanie wiadomości ogólnoharcerskich, nie związanych ze specjalnością, zawartych w programach stopni i sprawności przede wszystkim w zakresie:
 - WF i sportów uzupełniających,
 - służby polowej,
 - służby samarytańskiej,
 - twórczości kulturowej a w szczególności artystycznej,
 - nauki języków obcych,

Związek
Harcerstwa
Polskiego



Ojczyzna Nauka Cnota

- działalności gospodarczej,
- krajoznastwa i regionoznastwa.

2/ wychowanie przez przygodę

- stosowanie metody silnych bodźców i mocnych wrażeń, stawianie chłopców i dziewcząt w sytuacjach, które wymagają dużego wysiłku psychicznego i fizycznego, wyrabianie poczucia dyscyplinowania i karności, zdolności przewidywania, zaradności życiowej, cierpliwości, uporczywości oraz zachowania równowagi psychicznej i pogody ducha.

Wychowanie przez przygodę to przede wszystkim różnorodna wędrówka organizowana w ciągu całego sezonu nawigacyjnego, tzn. od kwietnia do listopada, a także w czasie zimowych roztopów. Przygodę w harcerskim, wychowawczym sensie tego słowa należy rozumieć w łączności z przeżyciem poznawczym, intelektualnym, emocjonalnym i kulturowym.

Należy tu wyróżnić następujące rodzaje wędrówek:

- na małych rzekach- wiosłowe,
- na rzekach dzikich- wiosłowe,
- na rzekach wielkich- wiosłowo- żaglowe i motorowe,
- na jeziorach- wiosłowo- żaglowe i motorowe,
- w rejsach przybrzeżnych- wiosłowo- żaglowe i motorowe,
- w rejsach zatokowych- żaglowe i motorowe,
- na Bałtyku- żaglowe i motorowe,
- na morzach dalekich- żaglowe i motorowe,
- oceaniczne- żaglowe i motorowe

3/ wychowanie przez służbę

służba- najważniejszym elementem i czynnikiem wychowania harcerskiego!

Wyróżnić tu należy:

- PRZODOWNICTWO- służbę pomocnika instruktora, głównie w nauce pływania, wioślarstwa, żeglarstwa i skutnictwa.
- RATOWNICTWO WODNE
- SŁUŻBĘ PRZECIWPOWODZIOWĄ
- SŁUŻBĘ WIŚLE I ODRZE- kompleksową akcję wymagającą specjalnego opracowania,
- SŁUŻBĘ RZEKOM POMORZA
- SŁUŻBĘ BAŁTYKOWI

W kompleksowej służbie rzekom /regionowi/ i Bałtykowi winno splatać się swoiście:

- ZBLIŻENIE MORZA DO ŚRÓDLĄDZIA
- WIĄZANIE MACIERZYSTEGO REGIONU Z MORZEM

Wszystkie w/wym. treści metodyczno- programowe winny być realizowane przy pomocy spójnego, specjalnie opracowanego, integralnego systemu stopni i sprawności harcersko- wod-

nych.

4. ORGANIZACJA HARCERSTWA WODNEGO

- 1/ Najważniejszym jest tu zabezpieczenie warunków właściwego działania podstawowej jednostce strukturalnej, realizującej cele harcerstwa wodnego: DRUŻYNIE WODNEJ poprzez:
 - Upowszechnienie modelu DRUŻYNY WIELOPOKO- LENIOWEJ, posiadającej w swym składzie:
 - załogę lub załogi zuchów /WILCZKI MORSKIE/
 - załogę lub załogi harcerzy młodszych /JUNGI/
 - załogę lub załogi harcerzy starszych / HARCERZE WODNI/
 - 2/ Upowszechnianie modelu drużyny ŚRODOWIS- KOWEJ, otwartej dla wszystkich, którzy tego pragną z racji swoich autentycznych zainteresowań zaimizować. Otwartej także dla wszystkich harcerzy.
 - 3/ Upowszechnianie modelu DRUŻYNY DZIAŁAJĄ- CEJ NA WŁASNYM AKWENIE leżącym w blis- kiej odległości od miejscowości w jakiej mieszkają harcerze /ok. 10 km/ oraz w opa- rciu o utrzymaną siłami samych harcerzy STANICĘ HARCERZY WODNYCH lub przystań nad tym akwenem.
 - 4/ Upowszechnienie modelu drużyny o trady- cyjnej wewnętrznej strukturze 3-stopni- wej: ZASTĘP- ZAŁOGA- DRUŻYNA, z własnym KRĘGIEM INSTRUKTORSKIM oraz jednostką ruchu przyjaciół- KPH.
- 2/ Istotna jest cała tradycyjna struktura harcerstwa wodnego powyżej szczebla DRU- ŻYNY WODNEJ, składająca się z następują- cych elementów:
- RETMAN lub SZTORMAN, jako pomocnik Pilota Chorągwi w hufcu ,
 - PILOT CHORĘGWY z zespołem , HOW lub HOM, kołem przyjaciół ośrodka oraz ogniwem Harcerskiego Kręgu Morskiego jako swoi- stego związku kręgów instruktorskich drużyn.
 - KOMODOR ZHP z zespołem /kierownictwem HDŻ, CWM i CWW oraz kołami przyjaciół tych ośrodków.
 - RADA WYCHOWANIA WODNEGO I MORSKIEGO ze współpracującym z nią HARCERSKIM KRĘGIEM MORSKIM /swoistą federacją kręgów instru- ktorskich DW/ oraz redakcją Wydawnictwa Drużyn Żeglarskich.
- 3/ Niezbędne są następujące materiały orga- nizacyjne :
 - zasady współzawodnictwa i hierarchizacji drużyn wodnych,
 - założenia funkcjonalno- zadaniowe harcers-

- kich łodzi śródlądowych i jachtów morskich,
- założenia tradycyjnych imprez mobilizujących w drużynach wodnych,
 - zasady współpracy harcerstwa wodnego z sojusznikami,
 - zbiór norm: regulaminów, instrukcji, statutów i innych zasad regulujących całość kształt wszystkich struktur harcerstwa wodnego,
 - zasady działalności publicystycznej i popularyzacyjnej.



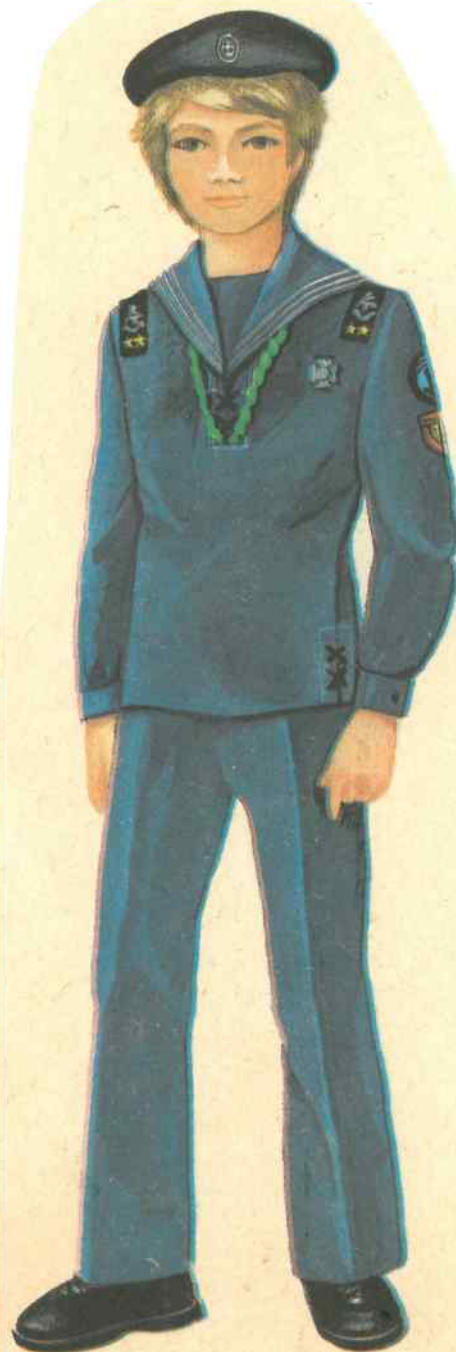
Mundur harcerza – członka drużyny wodnej



Mundur harcerki – członka drużyny wodnej



Mundur harcerki – członka drużyny wodnej
(forma dopuszczalna)



Mundur harcerza starszego – członka drużyny wodnej
(forma dopuszczalna)

PROGRAM HARCERSKIEGO WY- CHOWANIA WODNEGO AKCJA MAŁYCH AKWENÓW I RZEK

Akcja AMAR rozpoczęta została w roku 1963 w Chorągwi Katowickiej i stanowi kompleksowo ujęty program działania drużyn wodnych w zakresie wychowania wodnego. Główny akcent położony został na te momenty działania drużyn, które w harcerskim języku potocznym określa się jako HARCERSKĄ SŁUŻBĘ na rzecz kraju, regionu, środowiska. Drużyny wodne powołuje się do działania w tych miejscowościach, w których są naturalne warunki geograficzne ich rozwoju, tzn. jest możliwość organizowania "na codzień" ciekawych i atrakcyjnych zadań praktycznych i zbiorów szkoleniowych na wodzie przy wykorzystaniu całego sezonu nawigacyjnego. Nad akwenami i rzekami drużyny budują Harcerskie Stancje Wodne, czyli skromne ale racjonalnie wyposażone warsztaty swojej pracy wychowawczo- szkoleniowej. W oparciu o nie harcerze realizują zadania skutnicze budują sprzęt, dostosowany do możliwości i potrzeb młodzieży w poszczególnych grupach wiekowych, umożliwiające prowadzenie szkolenia, uprawiania turystyki, realizowania jak najszerzej pojętych HARCÓW WODNYCH oraz wykonania konkretnych zadań na rzecz środowiska. Realizacja wymienionych tu elementów kierunku PRZYJAŻŃ Z WODĄ /stanica i sprzęt/ pozwala na organizowanie coraz bardziej atrakcyjnej, skutecznej i celowej akcji szkoleniowo- wychowawczej. Prowadząc szkolenie z zakresu pływania użytkowego "na piechotę", wiosłowania i żeglowania, stwarza się niezliczoną ilość sytuacji wychowawczych, które właściwie wykorzystane umożliwiają wyrobienie u młodzieży tych wszystkich cech, które powinny charakteryzować harcerza.

1. Kierunek: PRZYJAŻŃ Z WODĄ.

Kierunek zawiera propozycje, adresowane do drużyn, umożliwiające im jak najbardziej wszechstronne i użyteczne obycie z wodą, niezbędne do uprawiania turystyki wodnej, ratownictwa wodnego i działalności p/powodziowej, obronności kraju itp.

Obejmuje też wszystkie prace przygotowawcze drużyny do tejże akcji, a więc takie poczynania jak :

zdobycie własnego lub najętego "punktu postoju" nad wodą, prace skutnicze związane z budową flotylii drużyny itp.

Przykładowe zadania tego kierunku:

- Harcerska Stanica Wodna

W zależności od istniejących w środowisku drużyny warunków- drużyna przy pomocy swoich sojuszników buduje własny, skromny pawilon, położony nad wodą- i o takich rozmiarach i takim wyposażeniu, że może go samodzielnie utrzymać- albo też w porozumieniu z jakimś bogatym klubem wynajmuje- najlepiej gratis- odizolowany teren na jego przystani.

- Stocznia drużyny

Drużyna- korzystając z pomocy swoich przyjaciół- organizuje w oparciu o swoją HSW lub też inny zajmowany lokal warsztat skutniczy drużyny, który z roku na rok wzbogaca flotyllę drużyny o nowe jednostki pływające. Obowiązuje przy tym zasada: jakość- rodzaj łodzi limitowana jest przez program działania drużyny, poza tym decyduje przydatność łodzi, a przede wszystkim wszechstronność użytkowa. Łódź przeznaczona do szkolenia w wiosłowaniu i żeglowaniu powinna być przydatna także do turystyki, a równocześnie łatwa do transportu, składowania, wreszcie przydatna do społecznie użytecznych zadań "amarowych".

Proponowane typy łodzi: CANOE, CANOE 4, PON-HA, CZÓŁ- HA, WYDRA, TRENER i inne szalupy.

- Od pieska do złotego czepek

Drużyna- zwłaszcza w sezonie zimowym- realizuje dobrze przemyślaną akcję szkoleniową w zakresie pływania użytkowego, wytrzymałościowego i zręcznościowego na różnych szczeblach usprawnienia. Doroczna kampania pływacka drużyny winna się zakończyć ciekawymi zawodami sprawnościowymi w zakresie pływania wraz z uroczystością przyznania odpowiednich odznak sprawności i uprawnień.

TROPICIEL- WIOŚLARZ

Zastępy drużyny równolegle do działań mających na celu przygotowanie harcerzy do zdobycia kolejnego stopnia harcerskiego, organizują cykl mikrokursów, mających za zadanie przyswojenie jak największej ilości wiosłowania:

- w zakresie umiejętności niezbędnych dla obronności: organizowanie przepraw prymitywnymi środkami i pontonierkę /improvizowanie tratw, "zerdkowanie", wiosłowanie "na pych" i "z ręki"/,
- w zakresie umiejętności niezbędnych w turystyce: wiosłowanie sposobem eskimoskim- wiosłem dwupiórkowym- i kanadyjskim.

- w zakresie umiejętności wioślarskich- to-
warzyszących żeglarstwu: wiosłowanie dulkowe
jednym wiosłem i parą wiosł, znajomość ko-
mend wioślarskich, wiosłowanie portowe "śru-
bką", umiejętność dowodzenia szalupą,

WĘDROWNIK- ŻEGLARZ /jachtowy/

Przygotowanie w drużynie poprzez mikrokursy
właściwych sprawności żeglarskich, do biegu
Harcerskiego na stopień wędrownika- żeglarza
i uzyskanie uprawnień państwowych żeglarza
jachtowego.

HARCERZ ORLI- STERNIK JACHTOWY

Zadanie dla zaawansowanych drużyn realizowa-
ne przy pomocy Harcerskiego Ośrodka Wodnego
w Wiśle Wielkiej. Wykonanie podobnie jak
w poprzednim zadaniu.

WĘDRUJEMY

Organizowanie przez drużynę "małej i wielkiej"
turystyki wodnej, tzn. sobotnio- niedziel-
nych wycieczek wodnych oraz co najmniej 10-dnio-
wej dorocznej wyprawy turystycznej w czasie
ferii letnich. Akcja turystyczna drużyny
winna trwać cały sezon nawigacyjny, a nawet
zimą- oczywiście jeśli pozwolą warunki atmo-
sferyczne i sprzęt- tylko dla wprawnych.

2. Kierunek: WALKA O WODĘ

Kierunek ten, ściśle związany z IX pkt. Pra-
wa Harcerskiego oraz zadaniami Harcerskiej
Służby Ziemi Śląskiej, obejmuje propozycje dla
drużyn związane ze sprawami budzenia wrażli-
wości społecznej i aktywnej postawy całego
społeczeństwa w zakresie ochrony środowiska
wodnego. Ponadto wskazanie młodzieży drogi
ku zawodom związanym z ekologią oraz zainte-
resowanie takimi kierunkami studiów jak":
hydrologia, hydrotechnika, oceanografia, hy-
drobiologia, inżynieria środowiska i inne.
Wreszcie wykonanie konkretnych zadań zleco-
nych przez odpowiednie instytucje gospodar-
cze i naukowe. Przykładowe zadania:

Sesja naukowa

Drużyna przygotowuje dla własnych członków,
innych drużyn starszoharcerskich, szkoły,
środowisk hufca, spotkanie naukowe.

Wystawa

Drużyna organizuje ogólnie dostępną wystawę
na temat stanu przyrody "środowiska natural-
nego" w mieście i regionie.

Album AMAR-u

W trwałych, twardych okładkach zbieramy mate-
riały, wycinki prasowe, sprawozdania z sesji
naukowych, dokumentację wykonanych przez
drużynę prac na rzecz rzeki itp. Po kilku
latach album taki to prawdziwy skarbiec in-
formacji o rozwoju naszej gospodarki wodnej.

Zwiad terenowy rzeki

Drużyna dokonuje zwiadu np. "trucicieli rzeki"
i wysyła odpowiednie opracowanie do właści-

wych organów- prasa np. Aura, odpowiednie ko-
misje Rad Narodowych. Zwiad realizowany może
być w trakcie spływu, wycieczki rowerowej,
biegu narciarskiego po okolicy itp.

Praca na rzecz rzeki

Odchwaszczanie brzegów i skarpy, ścięcie
i zabezpieczenie drzew grożących runięciem
do rzeki, kilometrowanie cieków- w porozumie-
niu z właściwymi organami nadzoru wód- zli-
kwidowanie na pewnym odcinku rzeki наносin
powodziowych itp.

Spotkanie ze znawcami

Zaproszenie na spotkanie z drużyną znawcy
spraw gospodarki wodnej- naukowca, planisty,
sozologa itp.

3. Kierunek: WALKA Z WODĄ

Główne zadanie tego kierunku to uświadomienie
młodzieży niebezpieczeństw związanych z ży-
wiołem wodnym, wiódący udział w akcji upo-
wszechniania umiejętności pływania wśród
młodzieży harcerskiej i nieharcerskiej-
zwłaszcza wśród zuchów- wyrobienie gotowo-
ści i umiejętności spieszenia z pomocą to-
nącym- współpraca z WOPR- oraz przygotowa-
nie starszych, najbardziej doświadczonych
harcerzy i instruktorów do czynnej służby
p/powodziowej.

Przykładowe zadania:

Organizujemy WOPR

Zadanie polega na nawiązaniu przez drużynę
kontaktów z harcerskim lub miejskim oddzia-
łem WOPR i w oparciu o jego wskazówki pra-
widłowe zorganizowanie drużyn i patroli
WOPR. Drużyna organizuje ponadto specjali-
styczne szkolenie WOPR-owców drużyny, wysy-
ła najlepszych na odpowiednie kursy celem
uzyskania ratowniczych uprawnień państwo-
wych- młodszy ratownik, ratownik wodny.

Już pływam

Dla maluchów z przedszkola lub dla dzieci
z I- III klasy organizujemy wachstębycia
z wodą i prymitywnego pływania. Uroczyste
zakończenie powinno być połączone z wręcze-
niem odznak "Już pływam".

Harcerski zespół p/powodziowy

Dla drużyn zaawansowanych. Znajlepszych
pływaków, wioślarzy i żeglarzy a także rato-
wników drużyny organizujemy wachtę, stano-
wiącą stałe pogotowie przeciwpowodziowe
drużyny. O istnieniu zespołu zawiadamiamy
najbliższy Komitet P/powodziowy i przedsta-
wiamy zespół do dyspozycji. Informujemy
także najbliższą jednostkę WP, wspólnie
z nią przeprowadzamy "manewry p/powodziowe".
Kilka razy w roku przeprowadzamy ćwiczebny
alarm.

Proponowane zadania programowe nie mo-
żna traktować jako zbiór zamknięty,

AMAR

BYĆ MOŻE MAJĄ UROK OCEANY
I ZŁOTA PLAŻ
I GROŹNIE BYWA GDY SZKWAŁ ROZHUKANY
UDERZA W TWARZ.
I PIĘKNE SĄ WYPRAWY HAYERDAHLA
TELIGI SZŁAK
LECZ ZANIM NAS PONIESIE MORSKA FALA
SPIEWAJMY TAK
AMAR, AMAR - OTO OKRZYK NASZ
AMAR, AMAR JUŻ TO HASŁO ZNASZ
BADAJMY JEZIOR TAJEMNICE, POTOKÓW BIEG
AŻ W PRZYGODĘ WSZYSTKO ZMieni
NASZ MŁODZIEŃCZY WIEK.
NA PEWNO GDZIEŚ SĄ PALMY I ATOLE
I GNIAZDA BURZ.
NA PEWNO MIŁO PATRZEĆ NA BUSOLE
I TRZYMAĆ KURS.
NA PEWNO JEST PRZYJEMNIE W MORSKA CISCIE
WYZYWAĆ WIATR
LECZ NIEM NAS FALE MORSKIE ROZKOŁYSZA
SPIEWAJMY TAK
AMAR, AMAR - OTO OKRZYK NASZ ...
CZY SĄ CI ZNANE MAŁYCH RZEK SEKRETY,
STRUMYKÓW NURT
CZY NOCĄ CI ŚPIEWAŁY OCZERETY
I ŻABI CHÓR
CZY WIDZIAŁEŚ BIAŁE ŻAGLE
I WIOSEŁ RUCH
JAK NIE TO Z NAMI ŚPIEWAĆ MOŻESZ
Z CAŁEGO TCHU



PROGRAM HARCERSKIEGO WYCHOWANIA MORSKIEGO-MAS

MORSKA AKCJA SZKOLENIOWA

21

wagi wstępne:

Realizacja harcerskiego wychowania morskiego przebiegać powinna zgodnie z propozycją „dwukierunkowego działania”:

- czteroczna Morska Akcja Społeczna - organizowana wyłącznie siłami drużyn w ich własnym środowisku, „Zbliża morze do młodzieży”

- natomiast Morska Akcja Szkoleniowa - bogatym, kompleksowym programem, organizowana przez drużyny w sezonie letnim w oparciu o bazę CWM GK ZHP, stać się w tym zakresie integralną częścią kampanii czterocznej wychowania morskiego i „Zbliża młodzież do morza”

Tę akcję „dwukierunkowego działania” w wychowaniu morskim należy przy tym umocnić i pogłębić poprzez upowszechnienie prób przeniesienia na wielkie akweny śródlądzia - jakim jest bez wątpienia Zrębno Głogowskie, niektórych elementów praktycznego szkolenia morskiego.

Kierunek: Morze żywi, wychowuje i sprawdza

Kierunek ten powinien umożliwić przybliżenie młodzieży ogólnych zagadnień gospodarki morskiej, kultury i nauki a także obejmować to wszystko „co obecnie nazywa się” wychowaniem podalgami, w swej pierwotnej części ma charakter szerokiej akcji społecznej, prowadzonej przez drużyny na głębokim śródlądziu, adresowanej do młodzieży, sporu drużyn wodnych oraz społeczeństwa dorosłego.

Kierunek: Morze wola o kadry

Kierunek adresowany do szanowanych obywateli. Amiały wamierza pracy w nowoczesnej flocie w zastawieniu z warunkami pracy na łodziach prowadzą do coraz wyraźniej-

szego spadku zainteresowania młodzieży zawodami marynarskim i rybakiem morskim. Kierunek powinien przybliżyć te zawody. Przykładowe zadania:

- Radiotelefonista w służbie morskiej - Doświadczeni instruktorzy / w stopniu conajmniej 1. psm uczestniczą w odpowiednich kursach i odbywają międzynarodowe uprawienia - Swoimi wiadomościami dzielą się ze starszymi harcerzami w drużynie.

- Obserwator pogodowy - Wykonanie jako w zadaniu poprzednim.

- Spotkanie ze słuchaczami średnich i wyższych szkół morskich - uczestniczących w naszym regionie.

Kierunek: Polski Szelf. W ostatnich latach wiele rokowinytych podjęto morskich dokonano niesprawiedliwej i egoistycznej parcelacji morza, dokonanej narzucając w formie raskakujących faktów dokonanych. Sytuacja ta wymaga polskiej gospodarki morskiej i w szczególności w zakresie rybołówstwa.

- na uprawę w głównej mierze szelfu własnego

- na uprawę i eksploatację szelfów dalekich (arktycznych oraz niektórych oddalonych szelfów polkowców).

Ta pierwsza szlifująca nas do przypięcia prac i usłowania zwierzęcych i ochroną i rekultywacją. Bateria. W tej sytuacji wydawać się niewątpliwie sprawa ujętą w wywołaniu ekologicznych na naszych wodach śródlądowych i takich starych

namami jako na naszych polach wodnych, tymczasem nasze morze morza tak bez przesady stwierdzić

zaczyna się z ratunkiem. Rada Premsy, Gostryki, Kłodzkiej czy Bielskiej





Sy Zawisza
Czarny



ZAŁOŻYCIELE

DRUŻYNY





Leszek Szulc
 „Licho Horn”
 ma 36 lat. Jest in-
 struktorem harcerstwa
 w stopniu harcmistrza.
 Pracuje jako nauczy-
 ciel w Studium Nau-
 czycielskim w Tychach,
 i kierownik Harcer-
 skiego Klubu Specjal-
 ności „Freya” przy
 Tyskiej Spółdzielni
 Mieszkańców „Oskar”

w Tychach, magister
 pedagogiki, wywo-
 dzący się ze szkoły
 Aleksandra Hamuń-
 skiego Ul, jachtowy
 kapitan regluge
 bałtyckiej, członek
 Rady Naczelnej ZHP.
 Żona Gabriela w sto-
 pniu przewodnika
 i sternika jachto-
 wego wychowuje dzie-
 ci: Druzynowy.



Andrzej Jarecki -
"Jadruś"
ma 15 lat, cho-
dzi do klasy V Podsta-
wowej Szkoły Specjalnej
nr 16 w Tychach. Mie-
szka w dwupokojowym
mieszkanii wraz
z rodzicami i sied-
miorgiem rodzeństwa.
Jest wysoki, anemi-
czny, bardzo dokład-
ny i sumienny.

Jarosław Bula-
"Jarwa"
ma 15 lat, chodzi
do klasy VII Szkoły
Podstawowej nr 13
w Tychach. Mieszka
u ciotki w tym sa-
mym bloku co Jadruś.
Jest barczysty i lu-
bi się zajmować
naprawą sprzętu
pływającego, jest bo-
smanem.

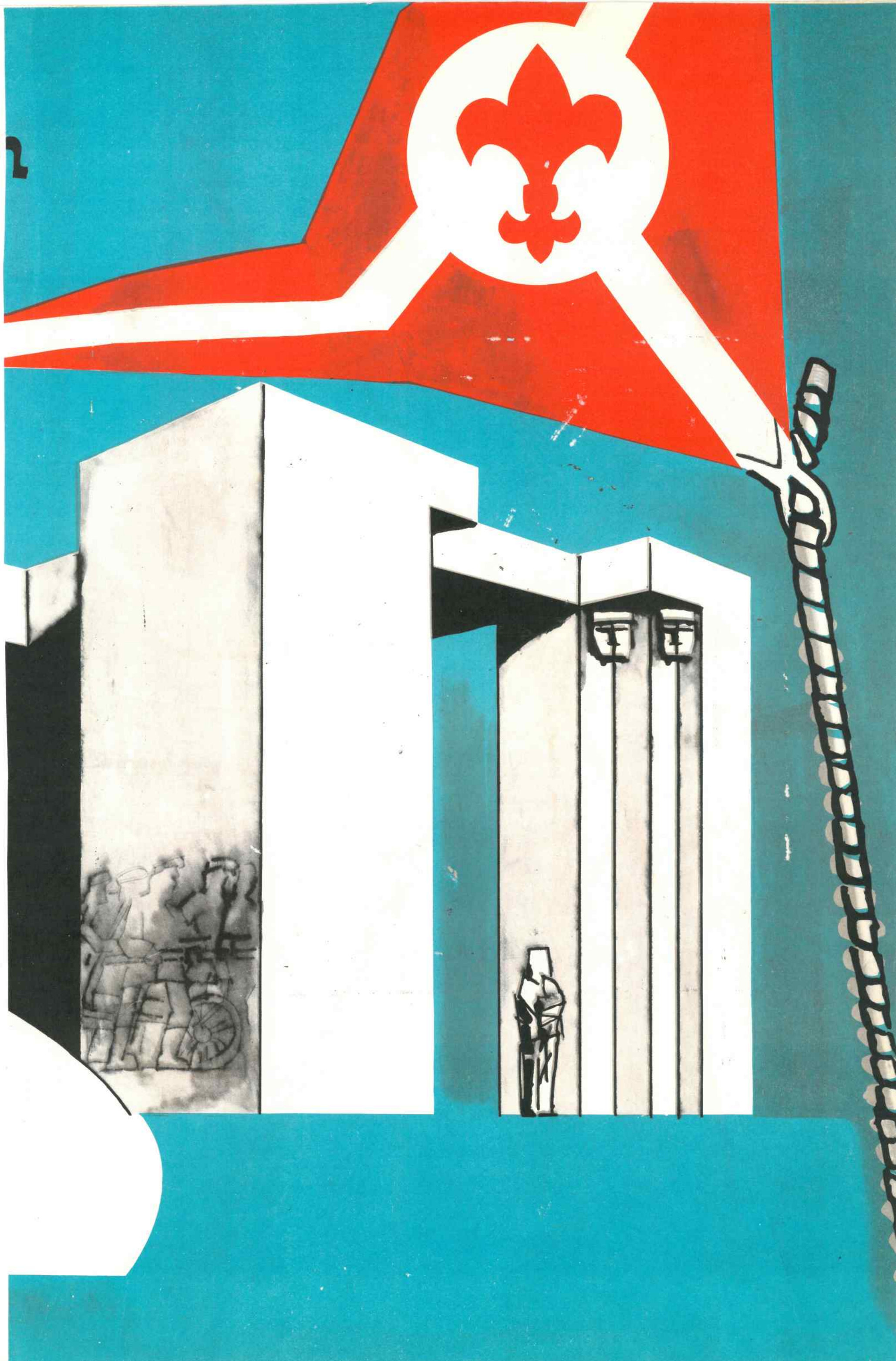
Robert Rejek
ma 14 lat, cho-
dzi do klasy
VII Szkoły Podstawo-
wej nr 35 w Tychach.
Mieszka z rodzica-
mi i bratem - by-
łym harcerzem 96 HDK,
uczniem Technikum

Zeglugi Śródlądowej.
Jest lekko przygarbio-
ny i bardzo lubi
pływać.

Zygmunt Badziach
"Zyga"
ma 14 lat, cho-
dzi do klasy
VII Szkoły Podstawo-
wej nr 13 w Tychach.
Mieszka razem z ro-
dzicami (jego siostry
o kilkanaście lat star-
sze mieszkają oddziel-
nie). Jest mały i drob-
ny (ludzie dają mu
najwyżej 8 lat w po-
rywach). Lubi wszystko
wiedzieć i wszystko
umieć.

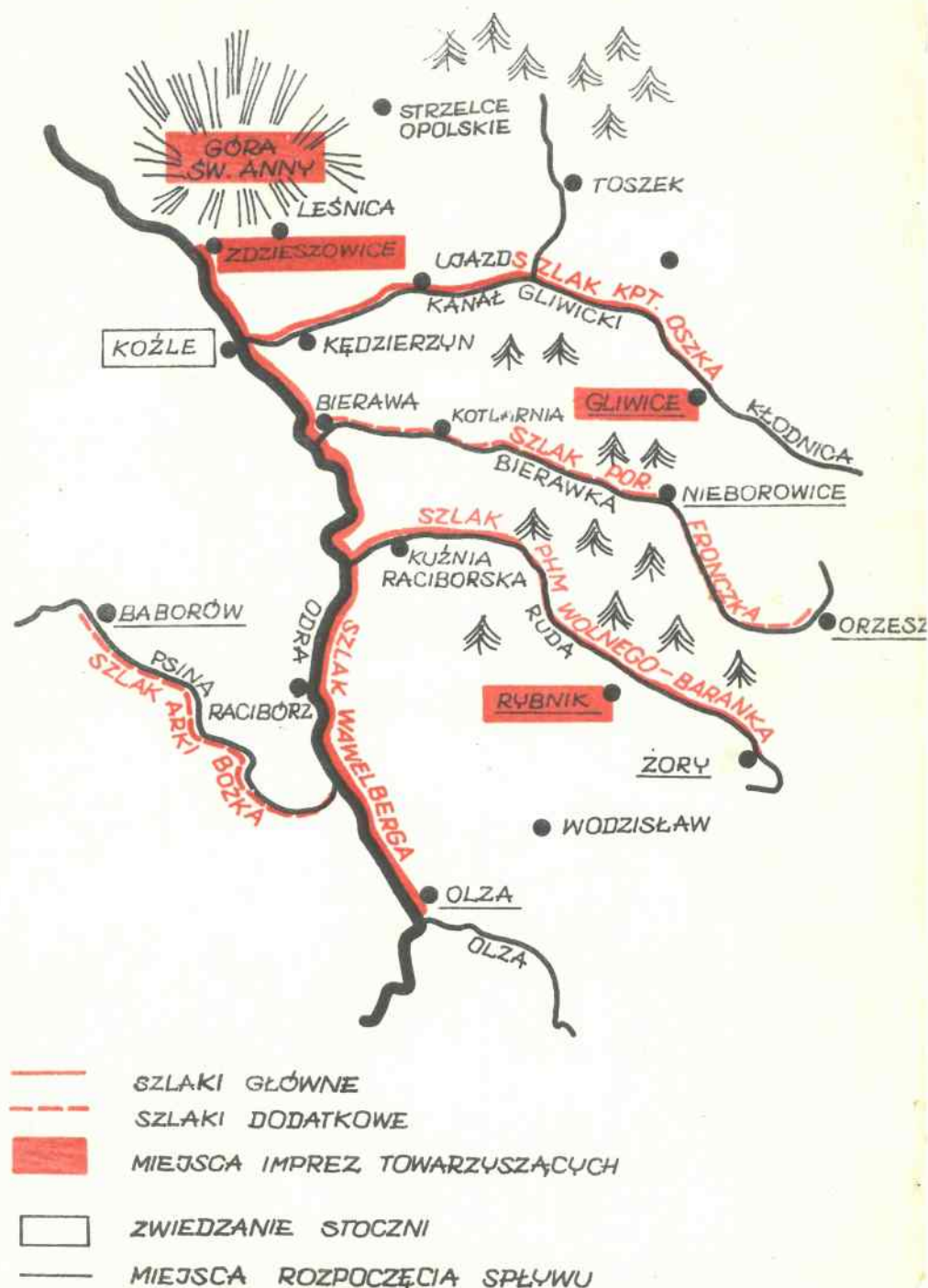
Wojciech Czarnota
"Baca"
ma 15 lat, cho-
dzi do VIII klasy Szko-
ły Podstawowej nr 13
w Tychach. Mieszka
wraz z rodzicami
i siostrą a także psem
dwa piętra niżej niż
Zyga. Jest gruby cho-
ciaż już nie tak jak
pół roku temu. Lu-
bi duże ciężarowe
samochody.





ODRZAŃSKI SPŁYW WIOSENNY

Odrzański Spływ Wiosenny (OSW) jest tradycyjną imprezą, organizowaną przez Drużyny Wodne w ramach akcji AMAR - Wędrówka, koordynowaną przez Komendę Chorągwi im. "Bohaterów Pracy Socjalistycznej" w Katowicach. Spływ ma charakter zlotu gwiazdowego drużyn płynących trzema szlakami głównymi (szlaki kpt. R. Oszka, phm. Wolnego, Havelberga) oraz szlakami dodatkowymi (np. szlaki A. Bozka, por. Fronczka, R. Urbana itp.) z metą w Łdzieszowicach nad Odrą. Szlak kapitana Roberta Oszka biegnie kanałem Gliwickim od portu w Gliwicach do Kozła, a następnie Odrą do Łdzieszowic. Jest to najważniejszy szlak spływu, grupujący rokrocznie najwięcej drużyn i posiadający najdłuższą tradycję.





Szlaki Wawelberga - to melia Odra od miejscowości Olza przez Raciborz do Koźla, gdzie łączy się ze szlakiem Lipt. R. Oska. Ten szlak ten odpowiedzialne są organizacyjnie i programowo drukny - wodniarstwo Chorągwi Katowickiej.

Szlaki płm. Wólno - "Barania" biegnie melia Rudą od Zor przez Rybnik do Kuzni Raciborskiej, gdzie łączy się ze szlakiem Wawelberga. Szlak o zupełnie odmiennym charakterze od poprzednich, ze względu na duży stopień trudności i niebezpieczeństwa jest przeznaczony wyłącznie dla doświadczonych wiośniaków.

Szlaki por. Floriana Fronczka to melia Bierawka od Orzesza przez Leszczynę do Bierawy, gdzie łączy się ze szlakiem Wawelberga. Trasa niebezpieczna, włączona do OSW w 1978 roku.

Szlaki Anli Bozha biegnący melia Pina od Babonowa do jej ujścia do meli Odry, podobnie jak poprzedni, włączony został do OSW w 1978 roku.

Szlakami dodatkowymi są - wa się dopięto po spływie trzeci szlaków górskich.

Spiżwo od-
 była się
 rokrocznie
 od 1963 r.
 w okresie
 rocznicy III Pow-
 stania Śląskiego
 i stała się ste-
 cnie imprezą
 masową. W pier-
 wszym roku
 spływu spłynę-
 ło jednym tył-
 ko skłaniem
 (łpt. R. Oska),
 a w spływie
 brało udział
 19 harcerzy na
 9 łodziach. W
 1980 roku tra-
 ła 5 składow
 przepłynęło 94
 łodzi z 308 har-
 cersami na po-
 wódach.
 Wodny etap im-
 prezy kończy
 się uroczystym
 ogniskiem w
 Dobieskowicach,
 ślad międzyl-
 nym ranem
 uczestnicy uda-
 ją się na Górę
 św. Anny, gdzie
 po uroczystym
 apelu i złoże-
 niu wiązanki
 pełnych kwia-
 towo pod pom-
 nikiem Czynu
 Powstańczego
 następuje roz-
 wiązanie im-
 prezy.
 Harcerze odby-
 wają wędrowną
 na łodziach zbu-
 dowanych wła-
 snymi rękami
 w warsztatach
 szutniczych
 swoich drużyn,
 co niewątpliwie
 pomnaca wy-
 chowawczą war-
 tość spływu,
 wzbogaca jego
 program o ele-
 menty "wych-
 owania przez
 pracę".
 Dobieskowi-
 spiżwo łono-
 senty ma ce-
 chy:
 - autentycznej
 harcerskiej przy-
 gody wodnej,
 w której harce-
 me będą mu-
 sieli wykazać
 maksimum
 dyscyplinowa-
 nia, odporności

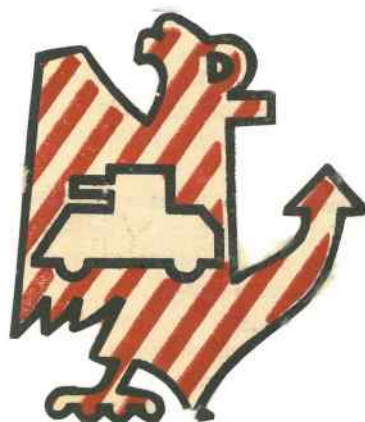




na trudny, odwagi i przed-
sięwzięcia, zdolności prze-
widywania i zaradno-
ści życiowej, cierpliwości
i uporu, umiejętności za-
chowania równowagi
i pogody ducha w tru-
dnych chwilach oraz umie-
jętności współzycia w ze-
spole.

Pragniemy, aby przygoda
ta stała się jedynocześnie
- dobrą lekcją patriotyzmu,
w której treść historyczną,
zwłaszcza związane z bo-
haterską epopeją III Powsta-
nia Śląskiego oraz he-
roiczną odbudową na-
szego regionu w pierio-
dycznych latach powojennych
splotły się mocno ze spra-
wami dnia dzisiejszego,
zwłaszcza w zakresie
odgrywać naszego kraju
w dziedzinie zegluziśód-
łowej oraz jej perspek-
tyw rozwoju w latach
następnych.

Wyekawawczy program
wędrowni przewiduje
także wprowadzenie mło-
dzieży w problematykę
ochrony środowiska.



1 ZBIÓRKA NA WODZIE

25 maja odbyło się pierwsze spotkanie zalogi na łodzi, na którym ustalono, że w sobotę, 28 maja 1985 roku spotkamy się pod klubem "Zuzanna" i pojedziemy do bazy 96 Harcerskiej Drużyny Wodnej im. R. Działki popłynąć na kanadyjki.

Była to pierwsza zbiórka zalogi na wodzie. Kopruchy ciężko mieliśmy przetrwać. Większość z nas po raz pierwszy widziała kanadyjki. Wzięliśmy sprzęt po harcersku sprzęt na ramie i wolno poszliśmy w kierunku wody. Za raz na mostku nad gorynką napotkaliśmy pierwszą przeszkodę - polewa mostu miała desek na ścieżce. Jak skalec! Przechodziliśmy! Nad Jeziorem Paproćanskim zrucały suche gałęzie, gałęzie i wsiadaliśmy do kanadyjek. Mieliśmy wiośła, ale nie bardzo wiązaliśmy, co mamy z nimi robić a ma dodatkową kłopotliwość nam na nie mówić pogoda. Wauha przywiania na kanadyjce zaczęliśmy od

rozłożenia gdzie jest dziób a gdzie rufa, czym się różni, prawa burta od lewej itp. Nie da się ukryć, że podczas przywiania byliśmy wyrostli. Po południu sprzęt odnieśliśmy do bazy i zmęczeni, mokrzy, poprzyziębieni przez kopruchy poobdierani, ale szczęśliwi wróciliśmy do domów. A w domach...!!! Przywitali nas rodzice.





Kurs Sterników w Wiśle Wielkiej

21 lipca 1985 roku

"Lyga" i "Jarwa" przebywali jako nasi (nieletni jeszcze wtedy) delegaci na kursie sterników jachtowych czyli Kurse Ozerwonych Żagli. Impreza ta miała miejsce w Harcerskim Ośrodku Wodnym w Wiśle Wielkiej. "Lyga" z "Jarwą" dostali się w reze "Kitona", który był ich zastępowym. Drużynowym całego kursu był Leszek Szulc, natomiast obok nim "Kiważek". Oczywiście "Lyga" i "Jarwa" nie braли udziału w kursie, odbywali jedynie staż jako "kanacy",

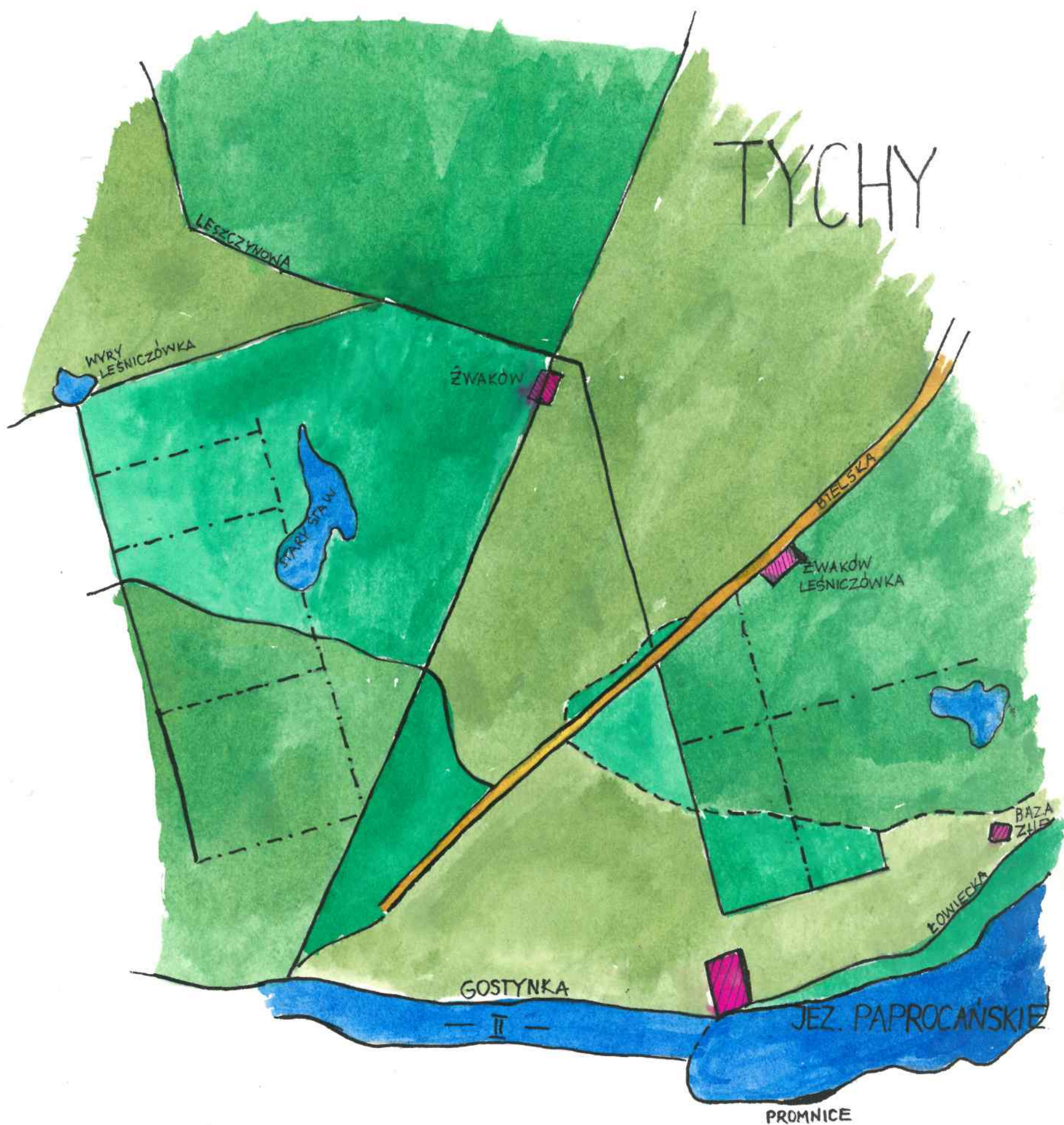
tzn. do ich obowiązków należało wykładowanie łodzi, gdy wróciły z pływania. "Jarwa" kierował DZ-e "Morke" a "Lyga" "Bryzę". Czasami mogli się zająć na kogoś z nich i popływać sobie pod żaglami, z reguły





jednak pływali na baczach. Gdyby ktoś ich xapytał, czego najle-
piej nauczyli się na kursie ster-
ników, mogliby odpowiedzieć, że baczkowania. Pod koniec obozu „Ly-
ga” i „Jarwa” sto-
żyli przyrzenie-
nie harcerskie.
Był to dla nich jeden z najpięk-
niejszych wiezo-
row w życiu.
Na szczęście był także czas na rozrywke. Do naj-
częściej upra-
wianych gier na obozie nale-
żał baseball, w którym „królo-
wał” „Lyga”. Wia-
domo nam tak-
że, że uprawia-
no różne „sady-
styczne” gry. o sze-
gółach których jednak nie zdo-
łaliśmy się do-
wieść.

Przeprawa na wyspę.
Złożenie przyrzenia



ZWIAD
TEREN



Wyschnięte
jezioro.



Środa, poranek
października
1985 r. Leszek
i "Baba" posta-
nowili poszu-
kać na Papro-
canach terenów,
które nadawa-
łyby się na
grę terenową.
Okazało się, że
teraz jesienią
po spuszcze-
niu wody
z jeziora wszy-
stko wygląda
inaczej.

Powoli zaczy-
na się rodzić
koncepta bie-
gu Leszek
i "Baba" zna-
leźli kilka

Zameczek
w Promnicach



pięknym miejscach, o których wzmieniemy np. grupę starych dębów, młodych szkółek, powalone mosty, stare ambo-ny oraz kilka nowych stawów.



Stary, piękny dąb w lesie poprocar-
skim, pod którym postanowiliśmy,
że właśnie tutaj nowi członkowie
drużyny będą składać przyrzecze-
nie hancerskie.



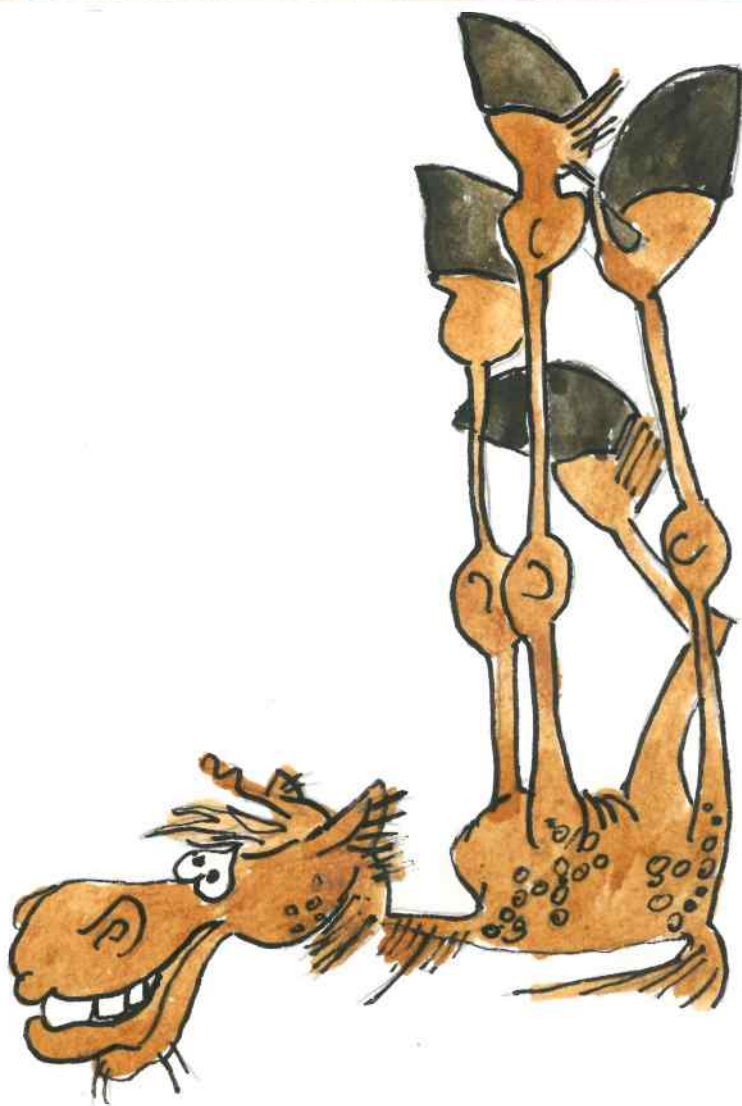
"Baba" podczas przechodzenia przez
starą, zniszczoną kładkę nad
bagnem na jednym z uroczysk.



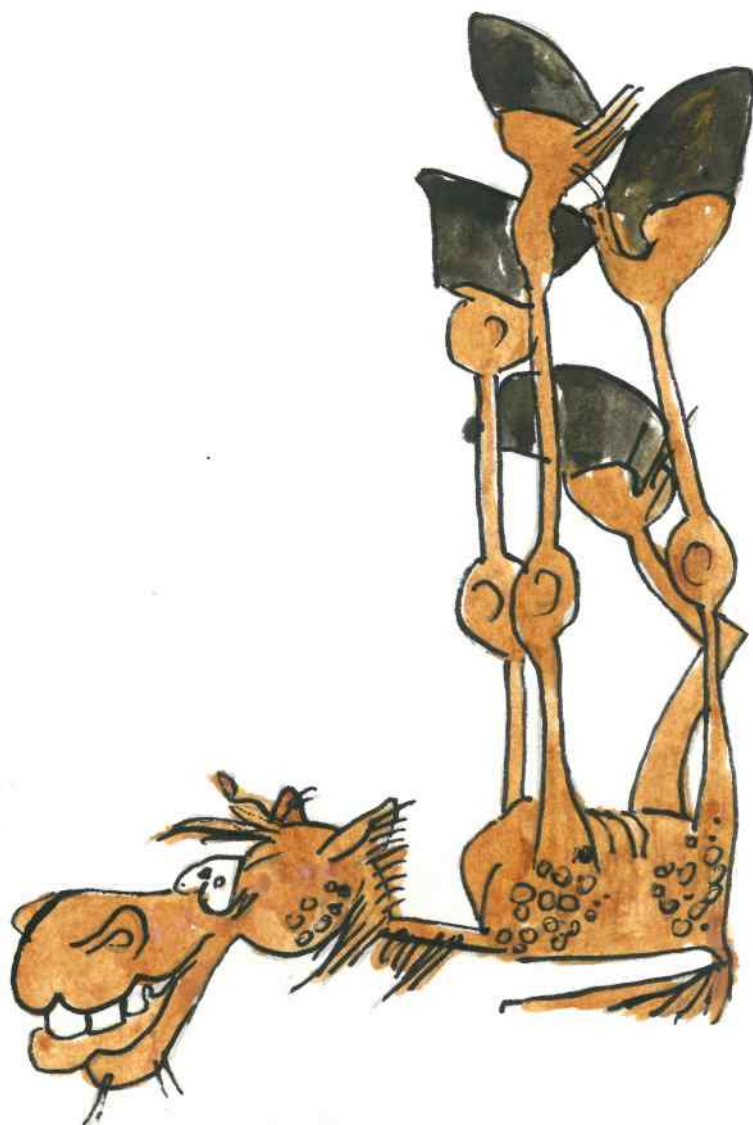
GRA TERENOWA

Sgodzinie 0900 spotkalismy się na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Ty-chach - Paprocach. Do pomocy przy realiza-waniu gry terenowej zaprosiliśmy zastępo-wych 96 Hłaskerskiej Dru-zyny Wodnej im. kpt. R. Orlaka. W MOSIR-ze odbył się króciutki apel, podzie-liliśmy się na zastę-py i w kilkunastu-towych odstępach wy-ruszyliśmy na trasę. Zaraz na pierwszym punkcie kontrolnymśmy odbył się sprawdzian z umiejętno-ści wzięcia lin. Li-na była długa i gru-ba więc wcale nie było łatwo zawiązać. Jakkolwiek wszystkim się udało. Potem na-lerzało szybko i spraw-nie (a na dodatek poprawnie) rozbić na-miót. Dalszą drogę patroli przebywali luźniej-sze znakami patrolo-wymi. Bardziej spore-gawory zawiązyli, nie zbliżamy się do zameczku w Promni-cach. Po drodze napo-tkalismy pierwszą przeszkodę - bagno. Kilku druhowów wpadło po pas, ale na szczę-scie udało nam się ich wyciągnąć i mo-gliśmy iść dalej. Wyzgładało to w ten sposób, że szliśmy przez linia i chaszczę jali stado-dziłów, które 1x ma-łym skutkiem usłu-ży być chociaż. Wreszcie... JEST! Chwila napięcia i... odczytu-jemy list z pierwszym zadaniem. Po chwili mogliśmy już ruszać dalej, w poszukiwa-niu następnych pun-któw biegu i zwią-zanych z tym pole-ceń.





Pokonujemy różno-
rodne przeszkody:
- starą, zniszczoną
władzę nad ba-
g-
nem,
- powalone wiatrem
drzewa,
- pułapki w postaci
przejsi po linach
i drzewach,
bo to jest właśnie
HARCERSKA PRZYGODA.





Gdybysmy wie-
dzeli o nas
cieka... Obo
organizatorzy
biegu zadba-
li o to żeby-
my nie nie-
miedzieli, w wy-
niku czego mogli-
my (a nawet mu-
nieliśmy) chodząc
po drzewach, wspi-
nac się po linach
i udzielać pierw-
szej pomocy.
Na szczytach wszy-
scy dostrzegli do-
mety i nie mu-
nieliśmy nikogo
szukać w papro-
cistym lesie.
Nawet nie wie-
dzeliśmy o tym,
że po „drogach”
„ktoś” robił nam
zdręcia.
Na mecie jak zwy-
kle każdy powie-
dał swoje przeży-
cia. Można było
nie dowiedzieć
z jakim, rumo-
rem ktoś spadł
z drzewa prosto
w błoto, albo
jak bezskutecznie
szukał jęczącego
rannego w echa-
szechach.
Uczestnicy biegu
zostali nagrodze-
ni za wytrwałość
i hart ducha sto-
dykami i książka-
mi.





"Baba" podczas biegu
siędział w krzakach
i głośno jęczał (uda-
wał ranne) aż
w końcu ktoś go zna-
lazł i zabandzio-
wał mu nogę, za co
dostał autograf cięż-
ko poszkodowanego.



Tak ulity w cha-
szczach punkt kon-
trolny bardzo łatwo
można przegapić!



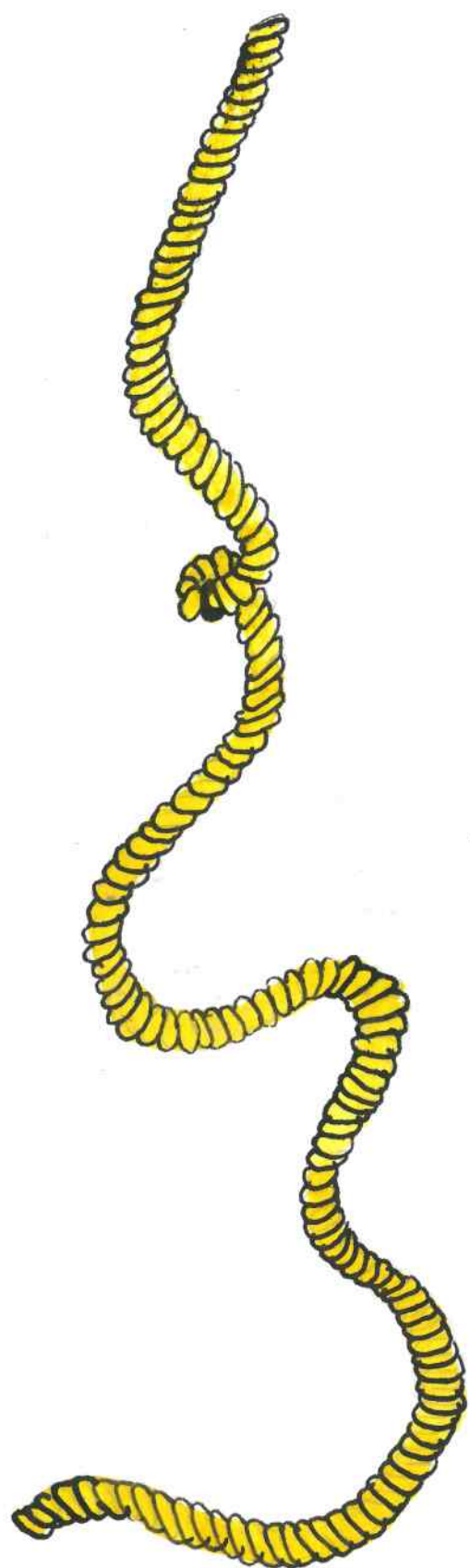
Transport usmiechnię-
tego "ciężko chorego"
to niełatwa sprawa.



Patrol tuż przed zakończeniem biegu.



Kiedy wróciliśmy do domu mieliśmy wielkie apetyty.

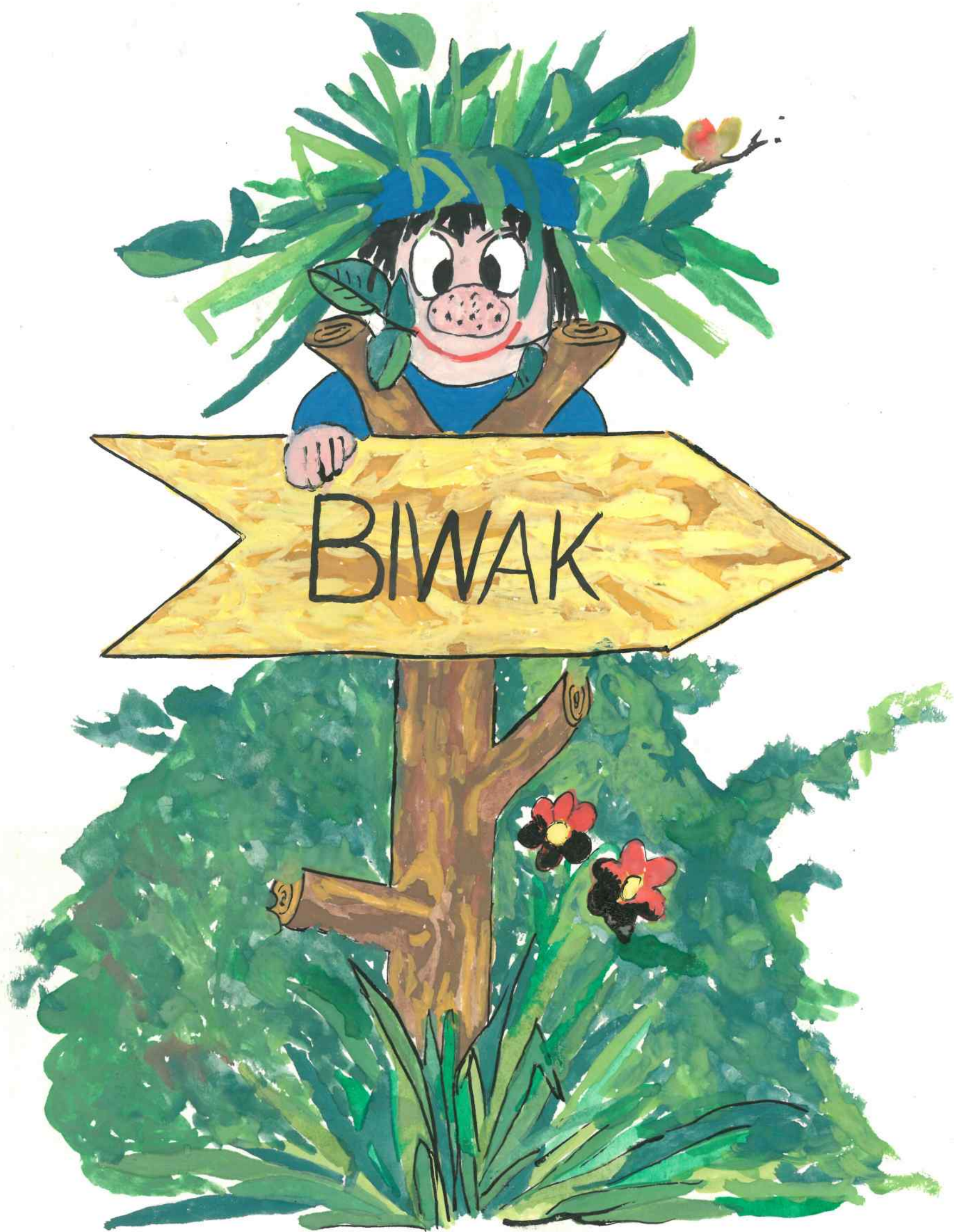




STANICA



BLWAŁ



ZAMASKOWANY
WARTOWNIK

PAPROCAŃY

1-21.07.85r.

Po długich i zmudnych przygotowaniach 1 lipca rozpoczęliśmy naszą pierwszą samodzielną akcję. Jeżeli chodzi o ścisłość to najbardziej napracował się dh. załogowy Leszek Szulc. Ustaliliśmy, że robimy trzy tygodniowe turnusy pod namiotami nad Jezioro Paprocańskim. Pierwszego dnia czekała nas ciężka praca: rozbijanie namiotów, przenoszenie łodzi (kanadyjki, canoe, wydry), taktowanie ich itp. Wieczorem rozpaliliśmy nasze pierwsze wakacyjne ognisko. Mimo zmęczenia długo w nocy nie mogliśmy zasnąć, bo każdy czekał na swoją nocną wartę. Rano z błękiego snu wyrwał nas mrozący krzyk: POBUDKA!!! Zasnani wyskoczyliśmy z namiotów i przemieściliśmy drugi już w tym dniu szok-gimnastyka. Jednak, jak się okazało, harcerska gimnastyka jest bardzo



Widok na Stację - Biwak



Prace biwakowe





Gotowanie herbaty



Oczyja to menażka?



Za chwilę będziemy jeść



wesoła. Punktualnie o godzinie 0800 odbyło się harcerskie podniesienie bandery.

Śniadania i kolacje robiliśmy sobie sami. Specjalnym punktem przygotowań do nich było gotowanie herbaty na ognisku.

Pierwszego dnia 20 l. garnek wody gotowano 40 minut i był to początek współzawodnictwa, który zastęp zagotuje wodę najszybciej. Ostatecznie, ale już po dobie, rywalizację zakończyliśmy rekordem świata - 16 minut. Po śniadaniu znówu praca: łakowanie łodzi i transport kingstona.

Kingston złożyliśmy na trawie niedaleko dobowiska i tak przebiegała cała akcja, służąc tylko czasami niektórym druhom jako kryjówka. Nigdy już więcej nikomu nie udało się z niego skorzystać, bo po przewiezieniu do stacji 96 HDW zniknął w niewyjaśnionych okolicznościach.

Po południu rozpoczęliśmy pierwsze pływanie a w naszych oczach pojawił się strach gdy trochę powiało.

Obiady zawsze przywożono nam w termosach z „Oskardu” o godzinie 1300, ale tajemniczej, porannej Nyski oczekaliśmy od 1100.

Każdy z zastępów miał przy-

Przygotowania
do pływania



Transport kanadyjki



Każdy może sobie
znaleźć pracę



Jeszcze chwila
i będziemy pływać





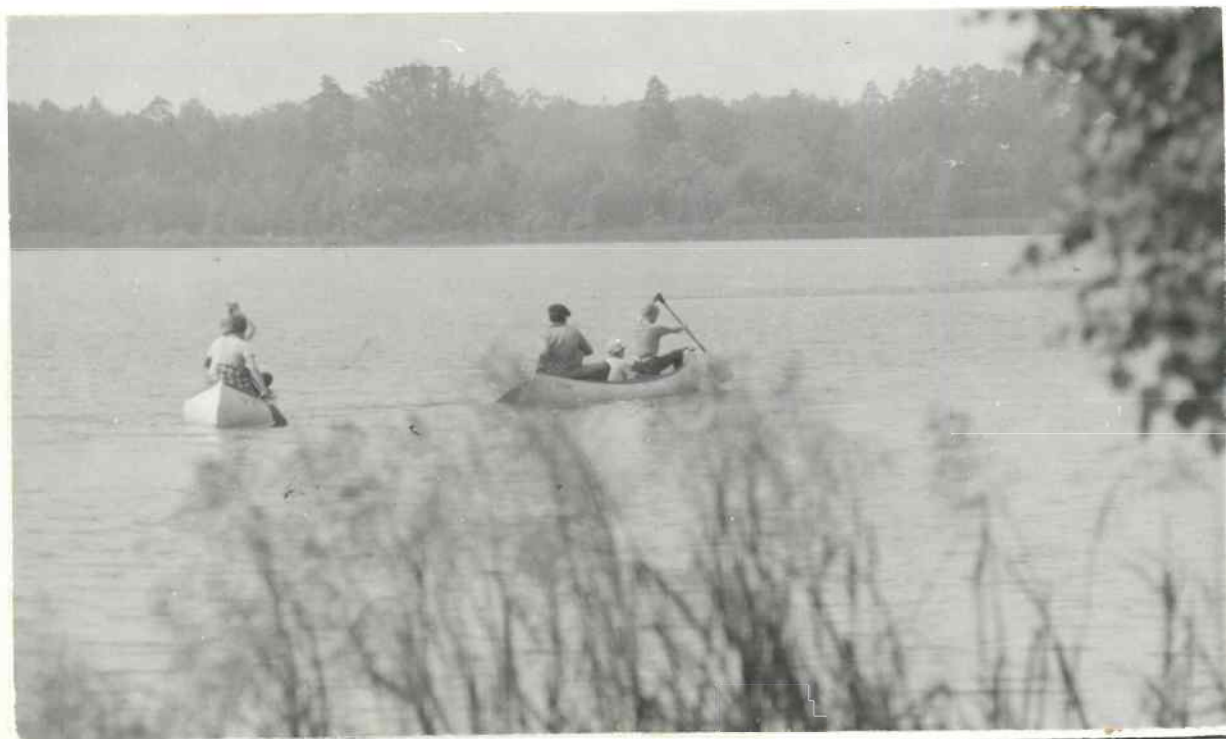
Jedna wydra „chodziła” pod
żaglami a druga na wio-
słach.



Wreszcie przyszedł czas na tru-
dną naukę węzłów żeglarskich.



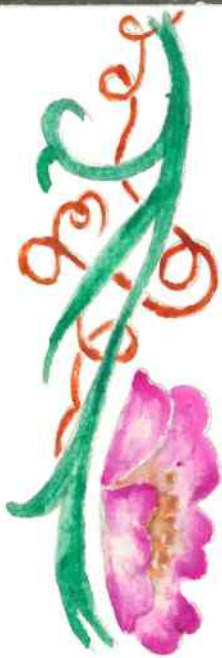
Ciekawe co się dzieje na
przeciwległym brzegu?



Nareszcie na wodzie.

dzielone jakieś zadania
bosman'skie albo biwa-
kowe: jedni budowali
bramę, inni ogrodzenie
a jeszcze inni tablicę
ogłoszeń.

Pewnego dnia wpa-
dliśmy na świetny
pomysł - budujemy tra-
twy. Zabraliśmy się
do pracy jak starzy
szkutnicy. Tratwy mia-
ły być różne: na ko-
łach ratunkowych
i całe z drewna.
Gwoździ żadnych na
biwaku nie było bo
po co harcerzom gwo-
ździe. Po kilku godzi-
nach pracy zaczęły
się problemy, okazało
się, że nasze gotowe
tratwy są za ciężkie
i nie można ich prze-
nieść - jak na porzą-
dne tratwy przystało.
Dopiero przy pomocy
sztachet i dżiarskich
okrzyków, ciągnąc
za sobą głęboką bru-
zdę, zsuwaliśmy
wreszcie tratwę. Teraz
jednak okazało się,
że może pływać na
niej tylko jeden czło-
wiek (najlepiej Zyga)
bo ma za duże za-
mieszenie. Później doszliśmy





Wcale nielekkko jest
taką wydrę wyciągać
na brzeg.



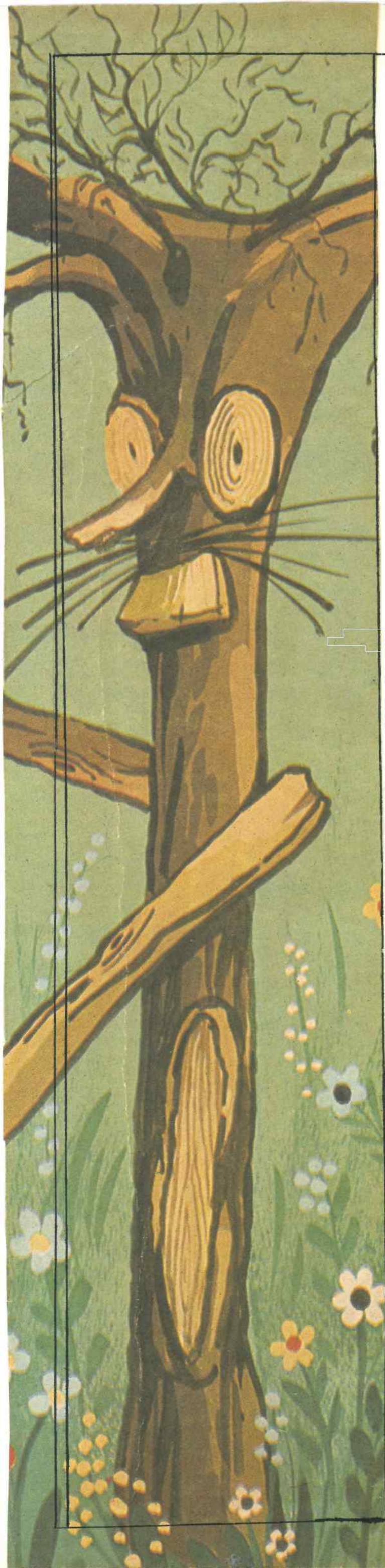
Wodna wykupka
Gostynka.



Nawet wiosłowanie
ciężkim wiosłem
ma swój urok.



I jeszcze raz zma-
gamy się z wydrą.



Dalszy ciąg wo-
dnej wykapki
w górę Gostynki.
Wiosłowanie po ry-
backu.

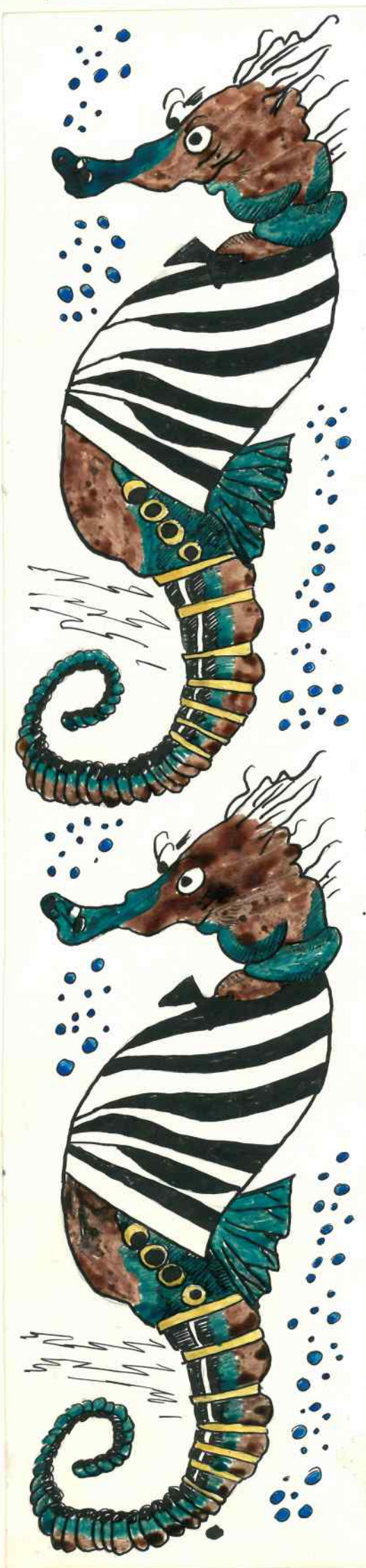
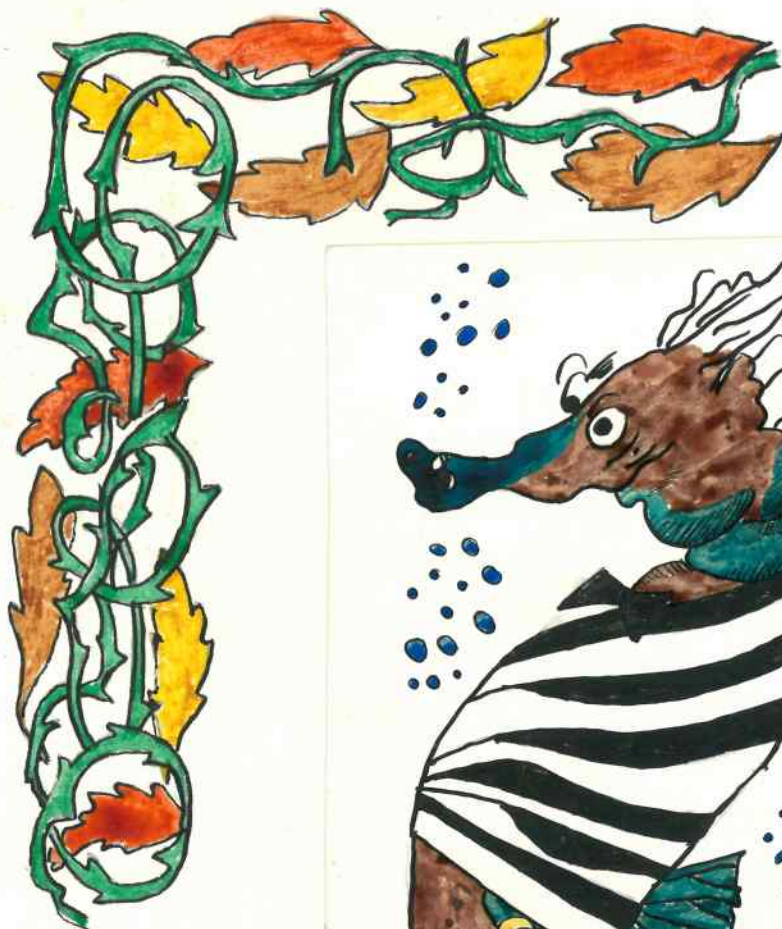
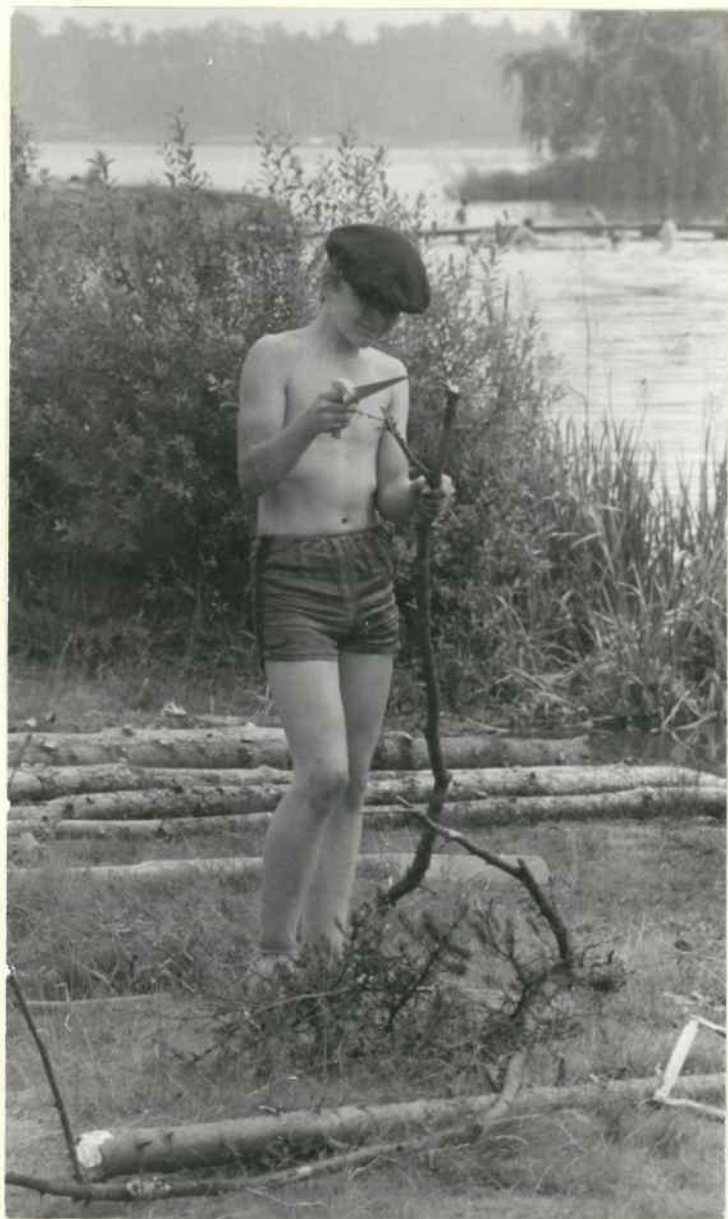


Na Yexionie Papro-
cańskim. Wiosłowa-
nie rozmachowe.



Pod żaglami.





do takiej wprawy
w pływaniu na trat-
wie, że zorganizowa-
liśmy zawody - ile
najwięcej osób zmieści
się na tratwie. Cza-
sami to wyglądało
z brzegu bardzo za-
bawnie - głódka tafla
jeziora i kilku go-
lasów zanurzonych
w wodzie po pas.
i zawzięcie macha-
jących pałkami.
Kiedys' postanowiliśmy
popłynąć w górę Go-
stynki /małej/. Przy-
czyniliśmy się wyda-
tnie do wzrostu sre-
dniej krajowej jezeli
chodzi o niewowość
wędkarzy. Siedzieli
sobie w błogiej ciszy
nad brzegiem Gostyn-
ki gdy nagle w po-
bliskiej nurze coś za-
bulgotało a potem wy-
skoczyły z niej kana-
dyjki z harcerzami. Wła-
śnie zakończyliśmy zwiad
tej nury.

Wędkarze to bardzo
dziwni ludzie - muca-
ją rybnym rodzimym świr-
stwa a później na-
zekają że to jezioro
takie brudne. Kiedys'
to chcieli nawet





użyć przemocy, ale zrezygnowali bardzo szybko, bo byliśmy znakomicie uzbrojeni w „działogorangi” (cukierki groszki w stanie skamieniałym), których nikt nie chciał jeść.

Nocne warty były bardzo ciekawe. Pewnej nocy drużynowy wracając z miasta usiłował nas podejść ale mu się nie udało. Przyniósł wtedy znalezionego jeża, który później spał w jego spiwonie.

Wieczorami organizowaliśmy różne pirackie zabawy, graliśmy w palanta i baseball. Mieliliśmy kilka gier terenowych, biegów patrolowych a wszystko po to żeby się doskonalić, uczyć. Na jakiejś grze terenowej zgubił się cały zastęp, ale bardzo szybko odnalazł drogę do obozowiska.

Wyjechaliśmy na jeden dzień do Harcerskiego Ośrodka Wodnego w Wiśle Wielkiej. Odbывało się tam właśnie zgrupowanie kursów na stopnie żeglarskie. Tam dowaliśmy DZ-e i zbyt liczną załogę wypłynęliśmy na Jezioro Goczałkowickie. Na jeziorku robimy różne głupoty np. pływamy w kontrolowanym przechyle. Wsłabski Żyga otworzył dółkę i 20 l. wody wlało mu się za kołszulę. Nasze wystraszone wychowawczynie głośno piszczały,

my, natomiast nie od-
czuwaliśmy strachu.
Dopłynęliśmy do zato-
pionego bunkra; który
tylko troszeczkę wysta-
wał ponad wodę i wy-
szliśmy się „luftnąć”.
Leszek niespodziewanie
odpłynął DZ-ą, a my
zostaliśmy na fexionie,
daleko od brzegu. Do-
szliśmy wtedy do wnio-
sku, że nie umiemy
z głodu bo w bunkrze
na pewno zostało je-
dzenie z oarów woj-
ny. Po jakimś czasie
Leszek przypłynął a my
odwróciliśmy się do nie-
go tyłkami.
Po powrocie do portu
zobaczyliśmy, że właśnie
trwają Neptunalia i dia-
bły na prawej głowce
portu męczą dziewczyn-
ny a na lewej chło-
paków. Wszystkich pod-
dawano ciężkim próbom
Zulminacją było spot-
kanie z Neptunem.
Nas też chcieli złapać,
ale im się nie udało.
W Wiśle Wielkiej uchy-
liśmy się pływac na
bączkach, czółnach,
poniach, wiosłować
rozmachowo, smibkować,
po rybacku i na pych.



„Bączki”
smibkują
na bączkach.

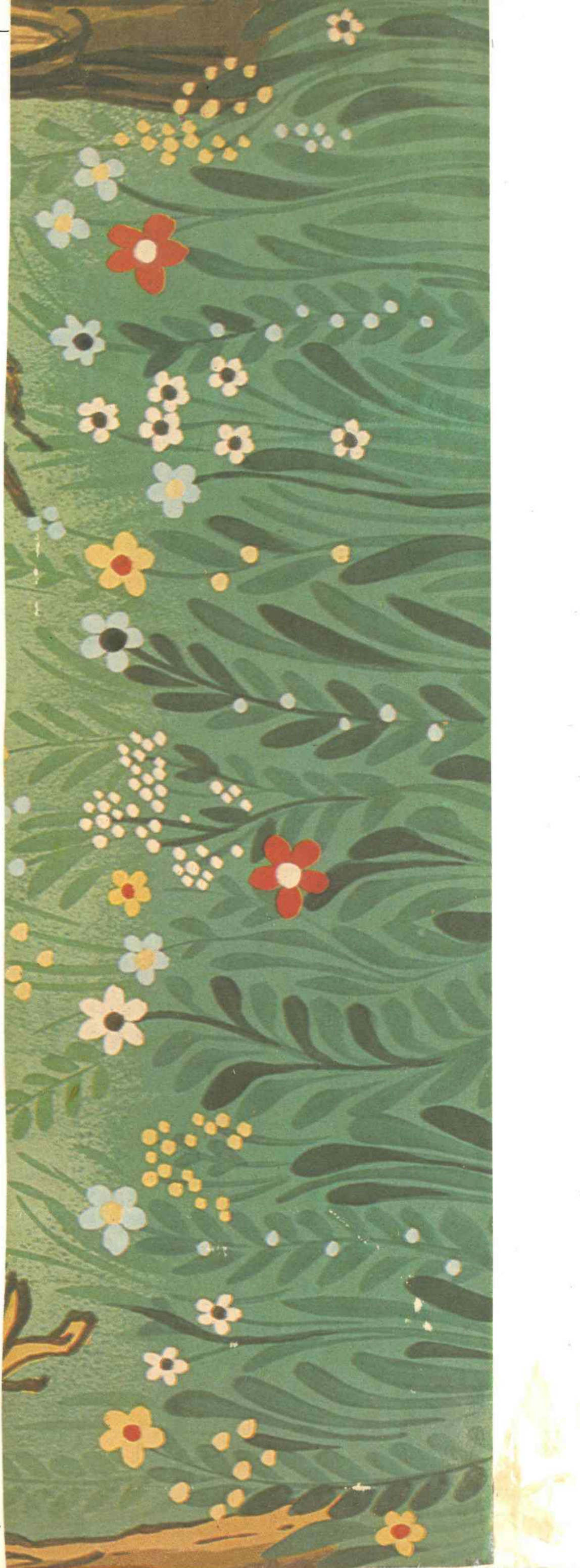


W razie
sprzeczki mo-
żna się obra-
zić!







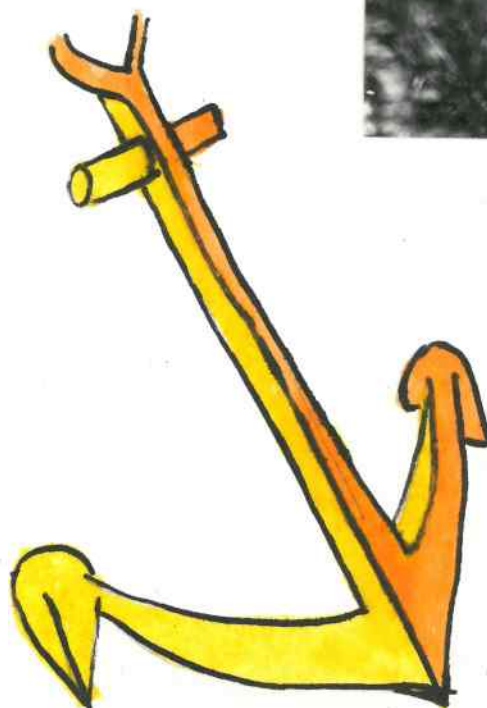


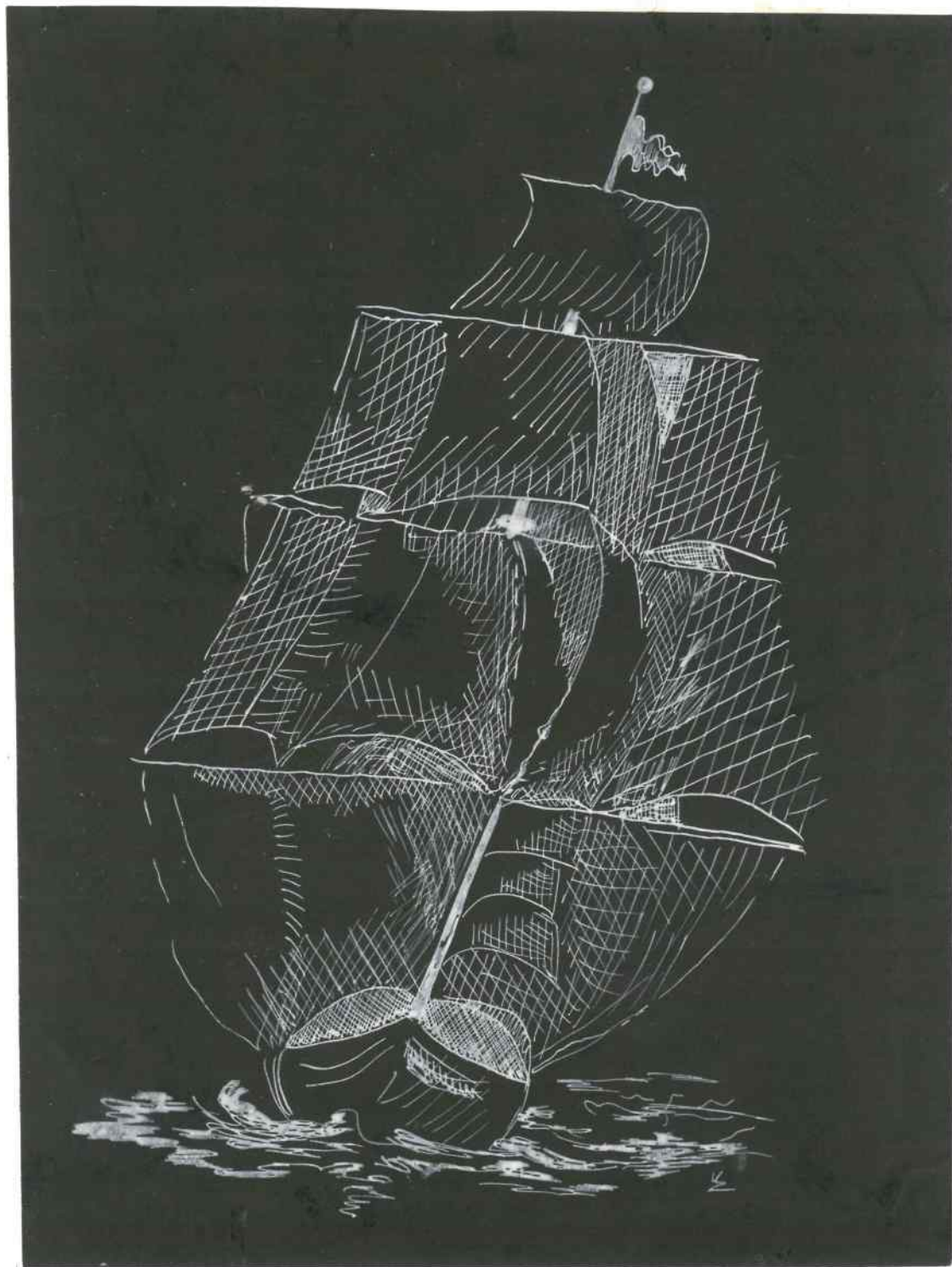
WYJAZD NA GRÓB KAP. ROBERTA OSZKA

1 listopada 1985r.
pojechaliśmy z kwia-
tami i zniczami
na Cmentarz Gar-
nixonowy w Ka-
towicach odwiedzić
grób kpt. R. Oszka.
Wyjechaliśmy wczes-
nie rano aby
wrócić po południu
i odwiedzić groby
zmarłych bliskich
i przyjaciół.
Przy grobie wysłu-
chaliśmy gawędy
o kapitanie Rober-
cie Oszku i o od-
dziale szturmow-
ym, zapaliliśmy
znicze i złożyliśmy



kwiaty.
Pomnik na gro-
bie kpt. Oszka
wybudowali
harcerze z 96
HDW jego imie-
niem.





SPOTKANIE Z CZŁOWIE- KIEM MORZA

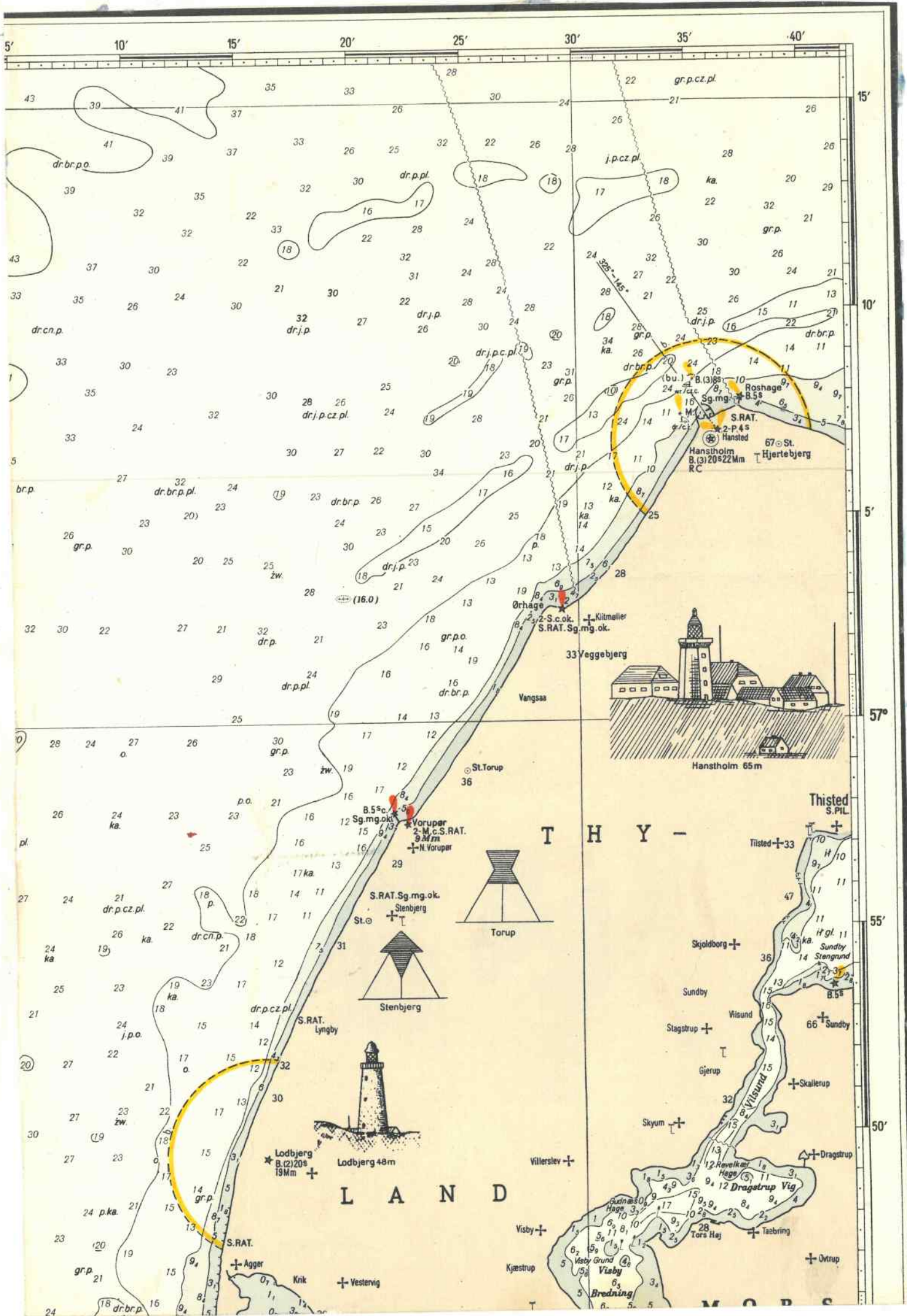
Było to 6 grudnia 1985 roku. Z okazji Międzynarodowego tygodnia zorganizowaliśmy spotkanie z człowiekiem morza - podchorążym, studentem ostatniego roku Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej Jakiem Ochmanem. Do imprezy przygotowaliśmy też bardzo starannie. Były filmy "ORP Orzeł" i "ORP Góral" i dokumentalne filmy o obronie Gdańska. Po projekcji długo rozmawialiśmy o wojsku, okrętach, pracy na morzu. Mieliśmy przed sobą prawdziwego wilka morskowego i trzeba było wyłuszczyć tę okazyję. Padło wiele pytań o służbę na morzu, jak można się dostać do Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej itp. Na zakończenie mieliśmy przygotowane miłe prezenty. Z Jakiem Ochmanem umówiliśmy się na następne spotkanie już w grudniu, w Centrum Wypracowania Morskiego GK ZHP, gdzie mieliśmy między innymi wyjechać.



Przygotowania do spotkania w pełni.

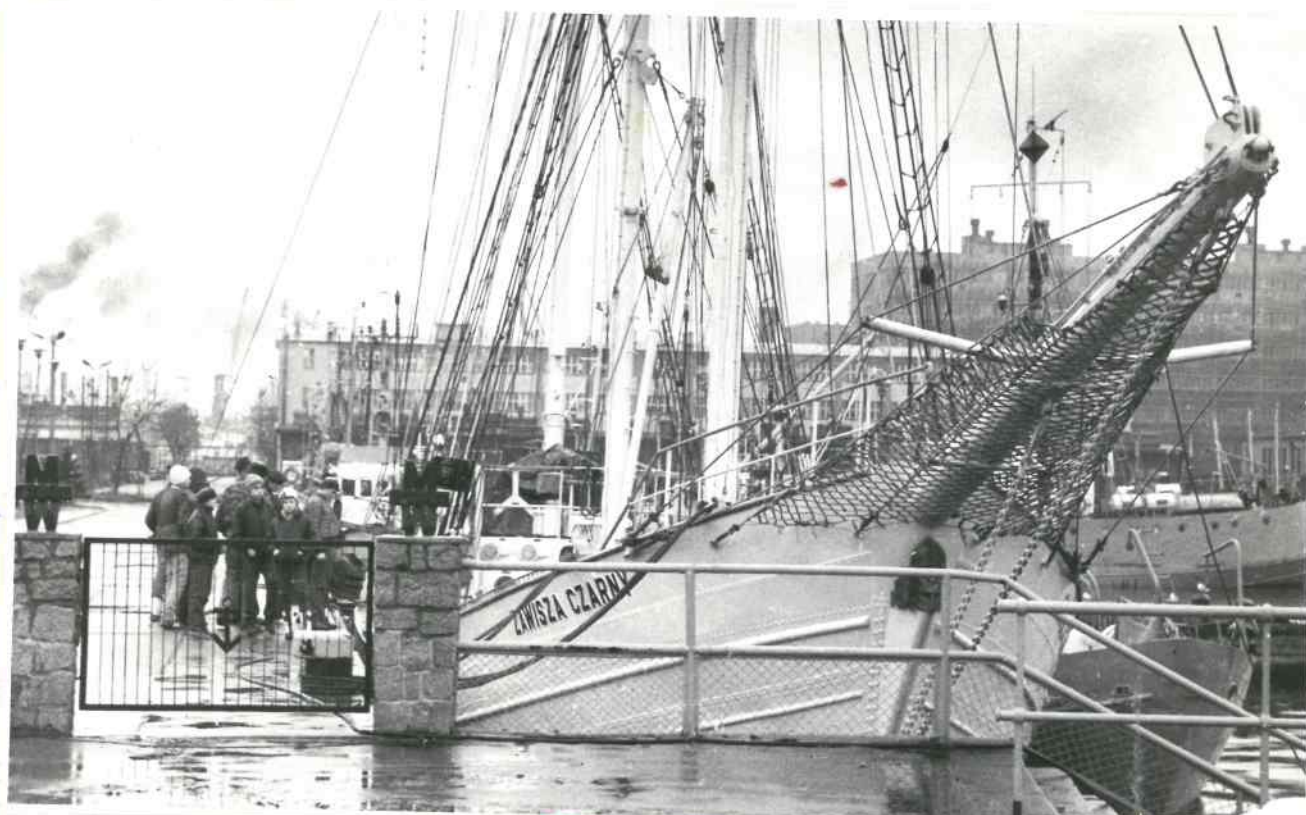


Jacek Ochman i zastępcane „Kornie Morskie”



WYCIECZKA DO GDYNI

W dniach
13-15.12.85
pojechaliśmy
na wycieczkę
do Gdyni
a właściwie do
centrum wy-
chowania Mor-
skiego Gł. ZHP
w Gdyni.
Przed samym
wyjściem trwa-
ły nie usys-
tlich domach
gorące przy-
gotowania, or-
ganizowano
nawet spotka-
nie z rodzica-
mi. Wreszcie
wyjeżdżamy
do Gdyni.
Zjedliśmy ory-
wiskie kubet-
kami, co jest
nowością pra-
wie dla wry-
stlich. Do Gd-
ni przyjeżdża-
my rano i wdro-
dke do CWM-u
zobaczamy Skuer
Kosciuszki oraz
z ciekawością
spoglądamy
na dwa duże
ziagle stojące
przy na-
brzeżu. W CWM-ie
zakupujemy się
do polski, roz-
tłaczamy me-
czy i wypuska-
my wiedzieć
psmoolek. Robi-
on na nas duże
wniesienie.





Zatoga spogła-
na tuż obok
żaglowców
„Dar Młodzięzy”
i „Dar Pomorza”.



Spacując się
ławie spogła-
damy na ża-
glowce.



Wreszcie na
podłazie. Wszy-
stkiego można
dotknąć, wszę-
dzie najkcie!

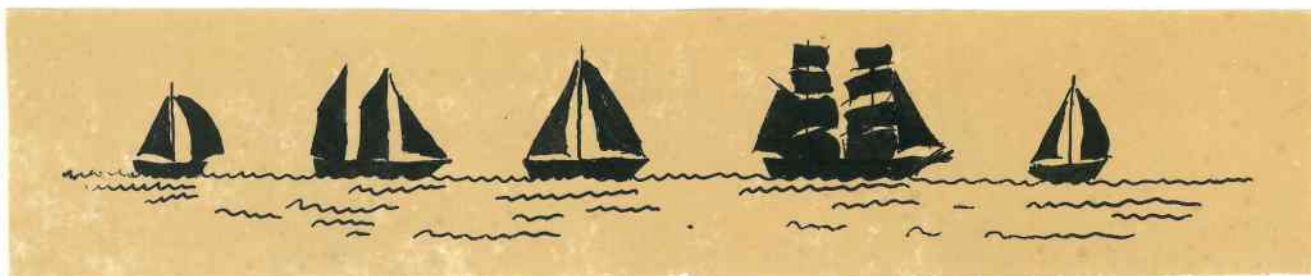
Następne dni spędza-
my na poznawa-
niu ciekawych miejsc
Trójmiasta. Zwiedzamy
oceanarium,
"Dwór Pomorza", idziemy
na Kamienną
górę, stąd rozciąga się
wspaniały widok na całą
Zatokę Gdańską i Półwy-
sep Helski. Jedziemy rów-
nież do Sopotu i do Gdań-
ska, gdzie zwiedzamy
Centralne Muzeum Wob-
skie jako również stare
miasto. Spotykamy się
z ciekawymi ludźmi mo-
rza, z pracownikami
centrum Wychowania
Morskiego, z Gadułem Ah-
manem. Dowiadujemy
się jako powstała mapy
morskie i jako rozglądają
mapy synoptyczne.
Karły z nosz mogą sta-
nąć na sterem dużego,
prawdziwego jachtu
i co najważniejsze ni-
komu nie przeszkadza-
to, że jacht stoi w por-
cie. Byliśmy w kinie
na filmie "Indiana Jones".
Bardzo często odwiedza-
liśmy w Gdyni księgarnię
a jeszcze częściej
ciastkarnię.
Pobyt na wybrzeżu tak
szybko upłynął a już
müsiliśmy wracać do
domu i tu pomiędzy-
tek iść znowu do szko-
ły. Wróciliśmy wzywi-
ście kuszetharu.

Z wizytą w oceanarium.



Zatoka specjalna na tle
gdańskich kamienniczek.

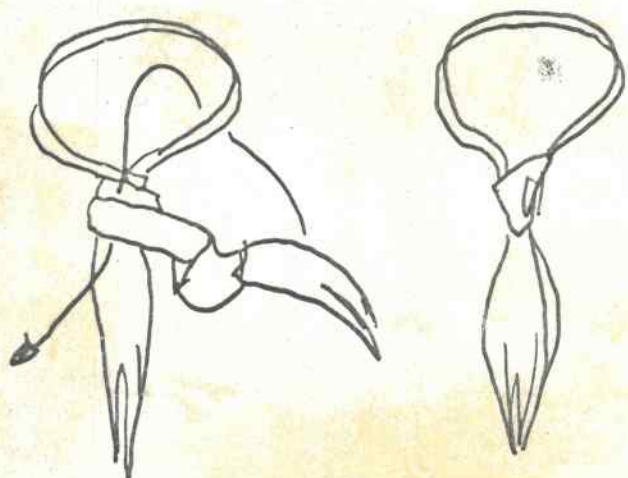




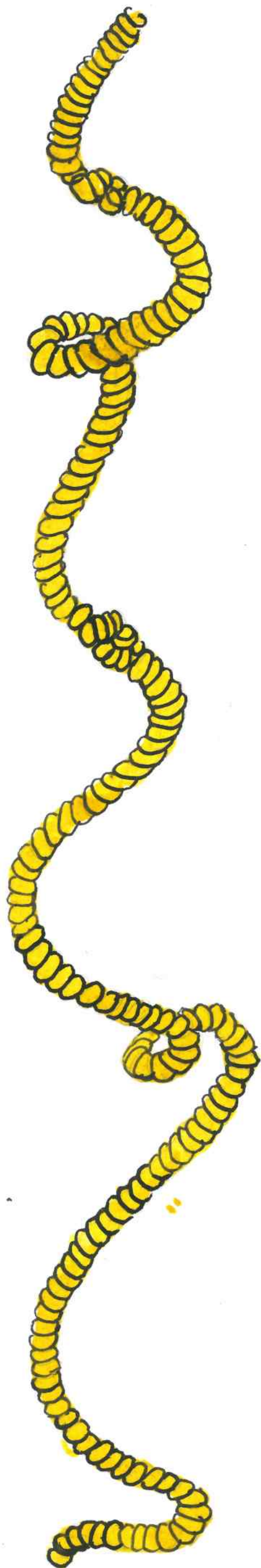
Posmolek gdańskich nabytłuch.



Rafał na lufie armatniej.



chusta żeglarska.



ESKIMO

Rozpoczął się nowy 1986 rok. Spadł śnieg. No i jak każdy pomocny człowiek a w dodatku narce po stanowiliśmy wybrać się na spacer po Paprociach. Wzięliśmy ze sobą kajaki i udaliśmy się po śniegu. Dobiegliśmy do rzeki Gostynki. Po zrzućeniu sprzętu na wodę popłynęliśmy w górę rzeki. Było troszeczkę zimno, jałwies' - 20°C, ale to nam wcale nie przeszkadzało. Po pewnym czasie zauważyliśmy, że nie możemy ruszyć nogami - przymarzły do kajaka więc zawróciliśmy. I tu się zaczęły kłopoty. Okazało się, że kajaki są za długie i nie mogą zawrócić na Gostynkę więc my, daliśmy kielame odwrócićmy się o 180° i ruszyliśmy do przodu. Płynęliśmy z wielkim trudem do Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Gdy dopływaliśmy do końca trasy okazało się, że w kajakach i butach mamy po kostki wody, ale to nic. Wróciliśmy do domu.



Falken und Glada
Schweden



Christiania
Norwegen





Ciągnąc kajaki za cumy
wchodziły nad brzeg
Gostynińki.



Grzamy kajaki na rwą-
ce wody Gostynińki.



Za chwilę wchodziły
do kajaków.





Płyniemy w górę Gostyn-
ki a buty przymarza-
ją nam do kajaków.



Najważniejsze to żeby się
nie zamoczyła
w Gostynce. Zaraz bę-
dziemy zawracać.

Na wpół zamarznię-
ci wracamy do pun-
ktu wypłynięcia.





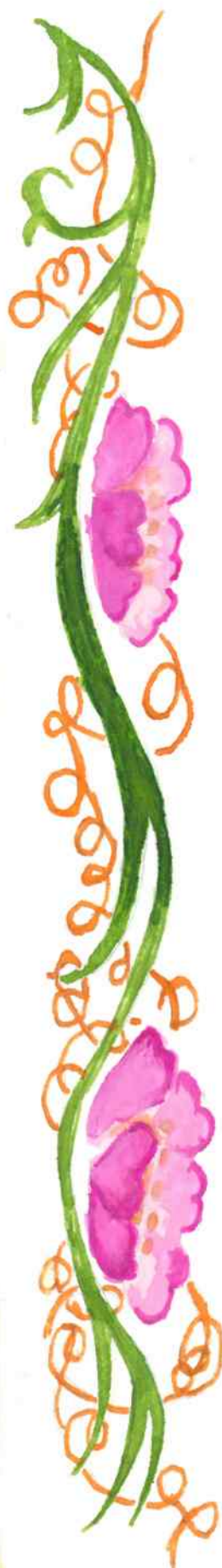
*Odnosimy bajali
na mjejsce.*



ZIMOWISKO

W ramach Akcji "Zima" od 03.02.86 zorganizowaliśmy zimowisko. Dotychczas udało się do podłokoni zorganizować przez Tytuł Spółdzielnie Miejskomowa "Oskar", ale program mieliśmy odmienny, oparty na metodach harcerskich. TSM "Oskar" zapewnił nam możliwości korzystania z basenu, lodowiska a nawet pojechaliśmy na wycieczkę w góry, na której byliśmy najpiękniejszą lodowiskiem przebraliśmy się za piratów a ludzie byli tam drugi raz ubraliśmy koszule nocne. Nasze przebrania zrobiły furorę. W przywilejach użyliśmy przywołać wszystkich, którzy nam tylko spadli w ręce, różnymi technikami np. leżeniem, stojeniem, krową. W wycieczce uprawialiśmy najniebezpieczniejsze dyscypliny sportu: kłosem gigant na nartach - chociaż nikt z nas nie umiał właściwie jeździć na nartach i jechało na sanach trybem. Oprócz tego odbyły się kuligi, na których działy się dziwne i śmieszne rzeczy, że ludzie boli zrywając zamiast nas ciągnąć. Byliśmy organizatorami biegu i zabaw dla uczniów. Tam poznaliśmy harcerzy "Iskrowych", z którymi następnego dnia pojechaliśmy znów w góry aby uprawiać haszarderskie sporty (oprócz dyscyplin zimowych uprawiamy również biegi po murach). Oczywiście wreszcie gdzieś jest my a w pobliżu jest woda zaraz musimy tam wejść.





Zbiórka przed
rozpoczęciem
młodego obrotu
klubu "Kurzan-
na".



Młoda grupa do-
czepiła do taw-
cucha sonlu,
siadamy i...



Jeżeliemy poto-
czem drogi do
lasu na Pa-
proczanach.



Nareszcie jeste-
my w lesie. Roz-
poczęła się pra-
wdziwy młody.

Lodzas zimowi-
sha w naszym
klubie odbyło
się uroczyste pod-
pisanie porozu-
mienia między
spółdzielnią mi-
kwanową a Komen-
dą Chorzów ZHP w spra-
wie współpracy. Po raz
piąty w naszej nar-
ciarce gościła Telewizja
Polska. Nie wszyscy je-
dnali się cieszą. W tym
samym czasie duża
część drzewiny jest na
pogrzebie. Był jednego
z naszych narciarzy-
"Zyggi".

S

Wracamy z kuligu.

S

TSM "Oshand" nie dla
nam umrzeć z gło-
wu. Teraz będzie
protek

S

Wszyscy na świeżym
powietrzu bardzo
zgodnie i teraz
szybko stanęli w lo-
lecie.





Chłady dostał w garść
kuchnie uolko, chleb i...

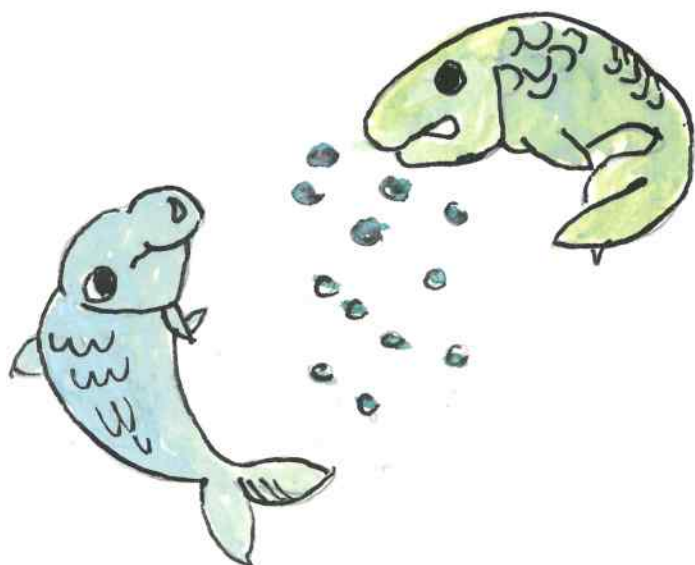


garnuszek gotującej herba-
ty.

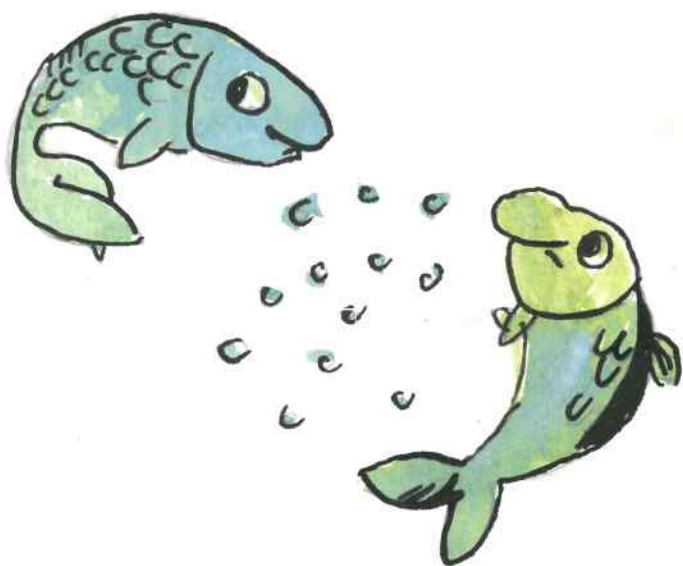


Jaki widział wszystkich
dopierał apetyt.

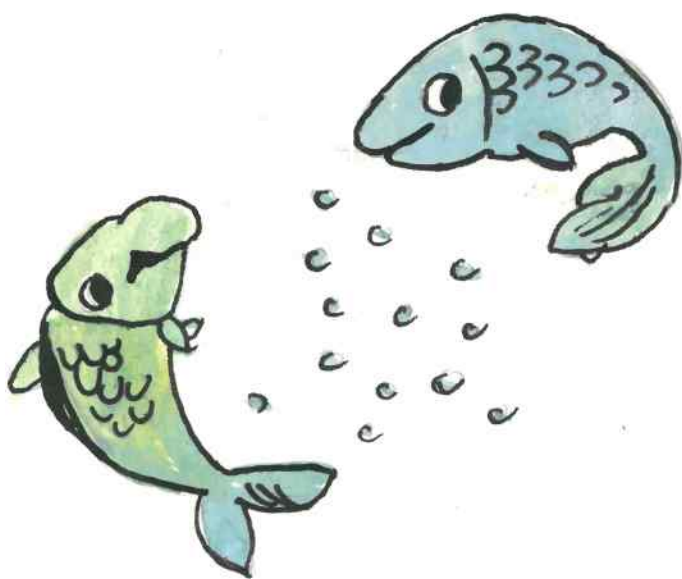
По купу наводы в зье-
зобрану на сатках.



Не было человека, который
одмовил бы себе жару.



Навет лютовник клубу
„Зуанна” себе не
одмовил.



Слизгаву на мёдлу „О”





Zbiórka wystlich sanie-
czuamy.



Melolunek.

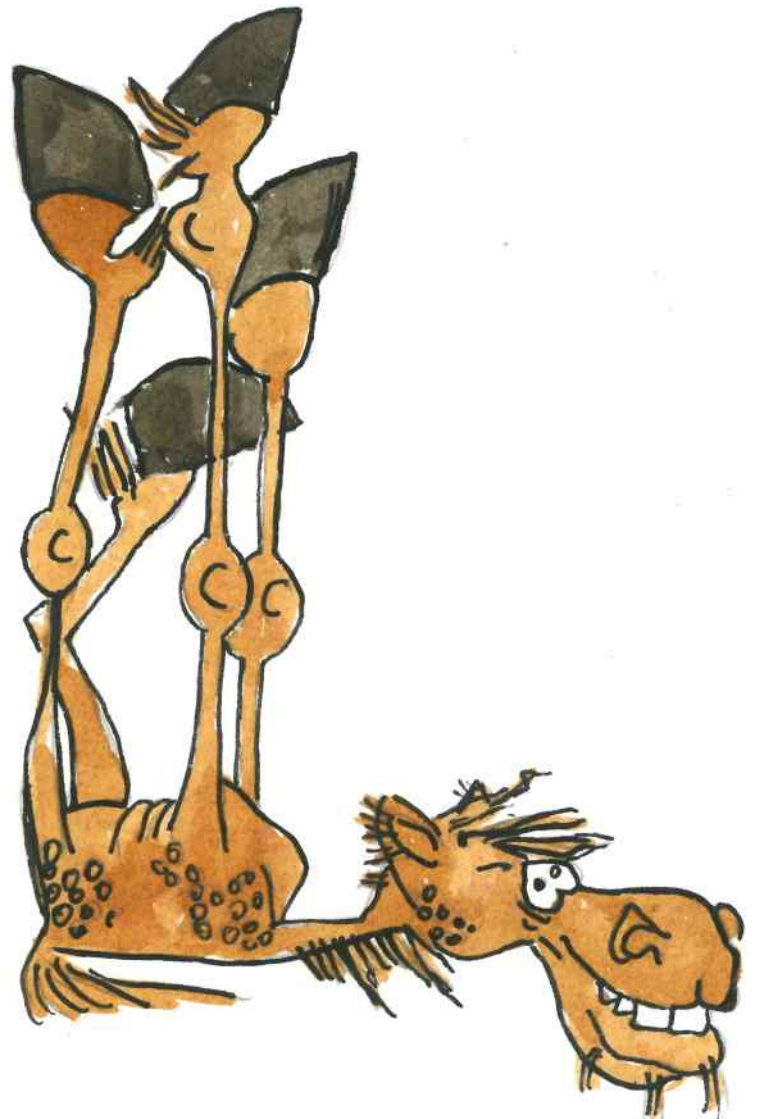


Zbiórka następn



Jak ktoś nie ma sanek
to może zjeżdżać na bu-
tach.





PODPIISANIE POROZUMIENIA -

POROZUMIENIE

między Wojewódzkim Związkiem Spółdzielni Mieszkaniowych w Katowicach a Katowicką Komendą Chorągwi ZHP im. Bohaterów Pracy Socjalistycznej.

Zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych i Katowicka Komenda Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego im. Bohaterów Pracy Socjalistycznej zwane dalej stronami porozumienia uznając potrzebę aktywizacji na rzecz rozwoju działalności wychowawczej wśród dzieci i młodzieży zamieszkałej w spółdzielczych osiedlach mieszkaniowych postanawiają prowadzić ścisłą współpracę. W tym celu Zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych i Komenda Chorągwi ZHP im. Bohaterów Pracy Socjalistycznej w Katowicach zawierają porozumienie następującej treści:

§ 1

Strony porozumienia prowadzić będą w latach 1986 - 1990 ścisłą współpracę opartą o zasady partnerstwa i obejmującą następujące sfery działania:

1. Kształtowanie zaangażowanych społecznie postaw młodych mieszkańców emocjonalnych więzi z osiedlami, w których żyją, uczą się, pracują i wypoczywają oraz współodpowiedzialności za ich rozwój,
2. Rozwijanie ogniw harcerskich w Osiedlach mieszkaniowych oraz wzbogacanie treści, metod i form pracy drużyn zuchowych, harcerskich i starszoharcerskich,
3. Przeciwdziałanie zagrożeniom patologii społecznej, wspólne oddziaływanie na zagrożoną społecznie młodzież i dzieci,
4. Podejmowanie wspólnych inicjatyw wychowawczych.

§ 2.

W ramach tworzenia koncepcji działalności organizacyjnej strony porozumienia podejmą następujące działania:

1. Komenda Chorągwi ZHP opracuje do końca sierpnia 1986 r. koncepcję włączenia się przedstawicieli harcerstwa do prac w tworzonych Młodzieżowych Samorządach Osiedlowych.
2. Zarząd WZSM podejmie działania inspirowane na rzecz tworzenia nowej i ulepszania istniejącej w osiedlach bazy lokalowej i sprzętowej służącej drużynom harcerskim, a w szczególności do udzielania pomocy:
 - w wygospodarowaniu pomieszczeń na harcówki i magazyny /łącznie z ich konserwacją i remontami/ oraz w tworzeniu bazy materialnej umożliwiającej rozwój zainteresowań politechnicznych, kulturalnych, sportowo-rekreacyjnych i turystycznych
 - w tworzeniu warunków, w których harcerze mogliby aktywnie uczestniczyć w pracach klubów osiedlowych między innymi poprzez:
 - umożliwienie korzystania przez drużyny z bazy lokalowej klubów osiedlowych
 - udział harcerzy w posiedzeniach programowych w/w klubów
3. Komenda Chorągwi podejmie działania inspirowane na rzecz tworzenia osiedlowych drużyn zuchowych, harcerskich i starszoharcerskich oraz osiedlowych kręgów instruktorskich.





§ 3.

W ramach działalności merytorycznej strony porozumienia zobowiązują się do:

1. Wzbogacania programu harcerskiego wychowania w spółdzielczych osiedlach mieszkaniowych o treści sprzyjające kształtowaniu obywatelskich postaw, aktywności w środowisku, zaangażowanych i przejawiających własną inicjatywę.
2. Kształtowanie i wzbogacanie historii i tradycji osiedli mieszkaniowych, umacnianie więzi międzypokoleniowej pomiędzy mieszkańcami osiedla.
3. Inspirowanie działalności kulturalnej zespołów artystycznych pracujących w osiedlach mieszkaniowych.
4. Organizowanie przeglądów dorobku drużyn harcerskich w różnych dziedzinach działalności w osiedlach mieszkaniowych.
5. Podejmować wspólne działania dotyczące zabezpieczenia akcji zimowego i letniego wypoczynku dzieci i młodzieży w ramach prowadzonych form - inspirowanie działalności na rzecz aktywnego wypoczynku w osiedlach w dni wolne od pracy i nauki.

§ 4.

W ramach prowadzonej działalności informacyjnej i szkoleniowej strony porozumienia postanawiają:

1. Propagować dorobek i doświadczenia drużyn i szczepów harcerskich działających w osiedlach mieszkaniowych.
2. Upowszechniać inicjatywy społeczno - wychowawcze ZHP i spółdzielczości mieszkaniowej.
3. Podejmować działania natury szkoleniowej kadry wychowawczej spółdzielczości oraz kadry harcerskiej współdziałających ze sobą w osiedlach mieszkaniowych.

§ 5.

Strony porozumienia postanawiają uhonorować społeczną pracę swoich działaczy przyznając w ramach przyjętego systemu w swoich organizacjach nagrody i wyróżnienia.

§ 6.

Strony porozumienia kierować się będą we wzajemnych kontaktach i w tworzeniu płaszczyzn współdziałania podstawowych ogniw Związku zasadą partnerstwa w działaniu - uznając wzajemnie samodzielność programową i organizacyjną swoich jednostek.

§ 7.

Zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych i Komenda Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego im. Bohaterów Pracy Socjalistycznej w Katowicach podpisując niniejsze porozumienie zobowiązują się poprzez swoich przedstawicieli opracowywać roczne plany współdziałania oraz dokonywać raz na dwa lata oceny i analizy współpracy.

Prezes Zarządu
Wojewódzkiego Związku
Spółdzielni Mieszkaniowych
w Katowicach

mgr Gerard SOJKA

Katowice, 1986. luty 07

Komendant
Katowickiej Chorągwi
Związku Harcerstwa
Polskiego

hmPL Janusz WOZNIAK

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK
SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWYCH
40-168 Katowice, ul. Katowicka 356
skt. pocz. 282
40-164 Katowice

ZWIĄZEK HARCEKSTWA POLSKIEGO
KOMENDA CHORAGWI
im. BOHATERÓW PRACY SOCJALISTYCZNEJ
Katowice, ul. 3 Maja 7

POLSKIE MORZE -BAŁTYK POLSCE

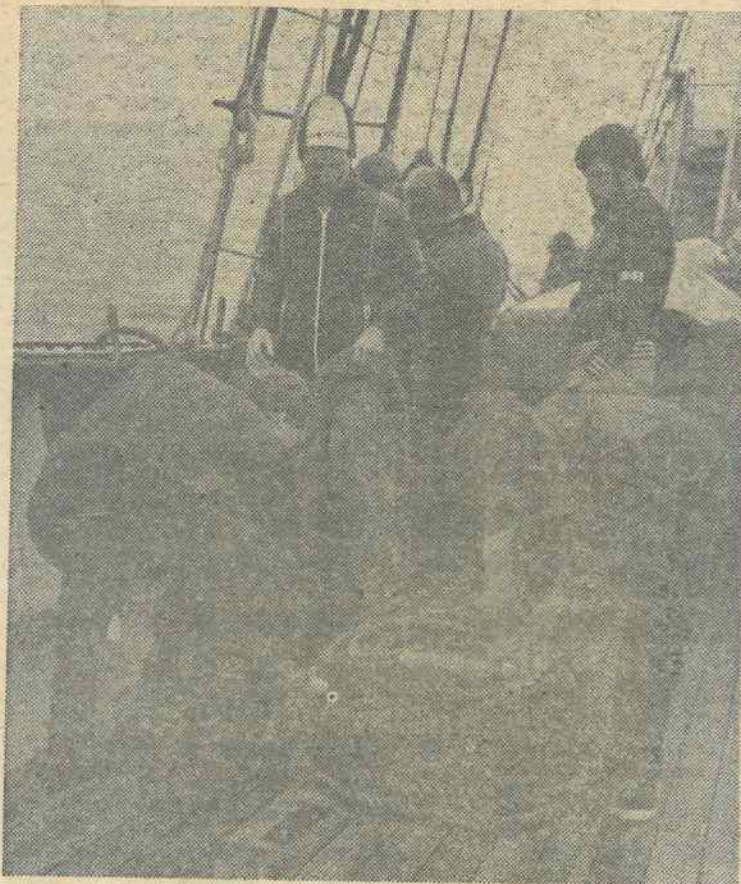
26

kwietnia 1986 r.
Leszek i "Boca"
pojechali na
konkurs "Pol-
skie morze-Bał-
tyk Polsce" do Gdyni. Spo-
tylowali się tam z repre-
zentacjami z całego kra-
ju i walczyli z nimi
w konkursie wiedzy
o morzu. Ostatecznie
zdobyli II miejsce za-
raz na reprezentację
z Łomży. W nagrodę
czekali ich tygodnio-
wy rejs na okr. "Iskra".
Konkurs został zakoń-
czony imprezą w pen-
sjonacie w Sopocie.



PRZECIEŻ MÓWIE, PO POLSKU!
BRASUJ GROT UNTER MARKS KLIWER!





Fot. L. SZULC

MOŻE SPOTKAJĄ SIĘ NA MORZU

5 grudnia br. w Warszawie podsumowano przebieg i wyniki działań w upowszechnianiu kultury morskiej przez spółdzielnie mieszkaniowe w 1985 r.

W ramach akcji „Polskie morze — Bałtyk Polsce”, spółdzielnie mieszkaniowe organizowały spotkania, turnieje i wystawy wzbogacające wiedzę o morzu, jego zasobach, gospodarce i ochronie środowiska, umożliwiały bezpośredni kontakt z ludźmi morza, inspirowały twórczość plastyczną, fotograficzną, literacką, prezentowały w swych placówkach wartościowe prace o tematyce marynistycznej. Szczególnie wiele pozytywnych osiągnięć można odnotować w popularyzacji żeglarstwa, poczynając od wykonywania własnych jachtów, poprzez organizowanie wypoczynku pod żaglami, do poznania pięknych kart historii polskiego żeglarstwa. Rozwijała się turystyka i krajoznawstwo, bezpośrednio związane z polskim wybrzeżem. Zainteresowanie tematyką marynistyczną wyrażało się także udziałem w pracy modelarni i pracowni szkutniczych.

Wyłonieni zostali najlepsi, którym Zarząd CZSBM przyznał nagrody i wyróżnienia.

Laureatami zostali: — Klub „Labirynt” i Stowarzyszenie Miłośników Morza SM w Legnicy, Yacht Club „Arcus” SM w Rajgrodzie, Harcerski Klub Specjalnościowy Tyskiej SM w Tychach, Dom Kultury „Orle Gniazdo” i Koło Ligi Morskiej SM „Osiedle Młodych” w Poznaniu, Jacht Klub „Pasat” i Klub „Betonik” SM w Świebodzinie, Klub „Kubuś” RSM „Bawelna” w Łodzi, Klub „Fotograf” RSM im. Komuny Paryskiej w Gdyni, Osiedlowy Dom Kultury SM w Bielsku Podlaskim, Jacht Klub „Bryza” SM w Kole, Dom Kultury „Gwarek” Rzeszowskiej SM w Rzeszowie.

Komisja oceniająca akcję zwróciła uwagę na duże zaangażowanie i pomoc programowo-organizacyjną, jaką wyróżnił się WZSM w Łomży, koordynujący działalność łomżyńskich spółdzielni.

Najbardziej aktywnych działaczy czekają jeszcze zmagania w turnieju wiedzy marynistycznej. Najlepsi spośród nich być może spotkają się na morzu, gdzie uhonorowany zostanie ich wkład pracy w upowszechnianie morskiej kultury.

Zachęcamy wszystkie spółdzielcze placówki kulturalne do podejmowania i kontynuowania tej tematyki.

GRZEGORZ TROCHIMCZUK

XXIV ODRZAN- SKI SPŁYV WIOSENNY



12 - 18 maj 1986 r.

Rozpoczął się
maj a my po-
raz pierwszy
wybieramy się
jako KONIE MORSKIE
na Odrzańskie
Spływy Wiosenne.
Wprawdzie nie ma-
my jeszcze własne-
go sprzętu wodne-
go ale to nie. Ostatecznie

po znajomości załatwiliś-
my sztywne kajaki z kłój-
skiego Ośrodka Sportu i Re-
kreacji w Tychach. Pakuje-
my je na samochód i woz
z 96 HDW wiziemy na poro-
czkowe szlaki. My, jako,
że jest nas wielu, pakuj-
emy je na samochód
pod wydrę. Jest trochę
ciasno i trochę wozesmy
większym samochodem wjeżdż,
na dodatek jest upał
i robi nam się trochę
gorąco. Po pewnym cza-
sie pod wydrę zaczy-
na miemno pachnieć.
W drodze na miejsce
startu odwozimy sprzęt
96 HDW do Gliwio, Olzy
i Rybnika, gdzie chachu-
je się, że zapomnieliśmy
zapalić wozu. My przyniemy
mucha Stradunę. Na miejsce przy-
jeżdżamy nocą, szybko
rozbijamy namioty i wsta-
kujemy w spiny. Ra-
no chachato się, że
mielismy kieszonkę i roz-
biliśmy się niedaleko
Stradunii. To jeszcze nie.
W świetle słońca cha-
chuje się, że jesteśmy
nieszczęśliwie brudni
więc szybko biegniemy
do meli aby się umyć
i... wmurowało nas w grunt.
W meli przynio woda
a jest jej raptem 150 mm.
Zmuciliśmy kajaki na
wozie i zapaliliśmy
my sprzęt. Chachato się,





że nie było tak
złe. Wypływamy
na szlak.
Na szlaku tro-
chę przyniemy,
trochę iolziemy
po wodzie, tro-
chę nę snieje-
my. Nie jest
złe. Trochę nas
jednak męczy, przesz-
tudy a szerególnie
przenoski.

Na pierwszym biwaku
wreszcie coś pożywniej-
szego do jedzenia. Po
obładowalacji robimy
żerkwe harcerskie ognio-
sho, lilla gies, kabaw
i litadziemy nę spaci.
Ranuem znouu wy-
pływamy na szlak
i znouu monotonia pę-
nęcia - co chwila ktoś
wpadła do wody.

Wieczorem, w obawie
przed burzą, rozbijamy
namioty i iolziemy spaci
bez koldacji. Wokół tyłko
deszcz, pioruny a w od-
dali żuna holisowni
zdziessowice.

Rano, jako pierwsi obu-
dzili się ci, którzy
spali pod zielonym
tropikiem. Charakter nę,
ie tyłko one przepu-
szczają wodę. Nasze
namioty nie sprawdzi-
ły się. Czasem to dzie też
nie są w najlepszym
stanie. Booman zapo-
mniał je wyciągnąć
z wody i teraz są
na wprost przytopione.

Stradunia po nocnym
deszczu wygląda jak
Mississippi. Szerokość
południ nę o około
1,5 metra. Jest silny pod-
Amigo na ochotniczo
i waleta wchodzi do wo-
dy aselunowany lina
aby odumować pod-
topionej faszynej kajali.

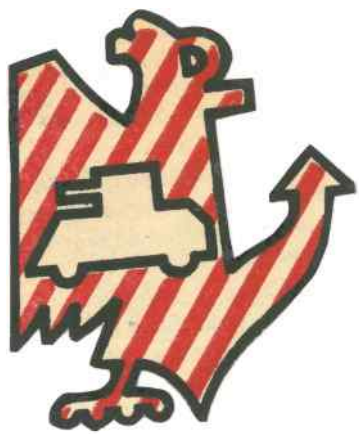
Do upcia Stradunia pę-
niemy już bardzo szyb-
ko (bó skracamy sobie
drogę pęgnąc przez
zalline pola). Fkxy nę-
sui mamy odpoczy-
nek. Jeden kajal spa-
da na filor mostu i wy-
wraca się. Rozpoczyna
się alicja ratunkowa:

bidonów, garnków, zie-
mniaków, chleba, lion-
sero, noży, menazeli, na-
miotów, sielwer, raperek,
palenisk, melchior
i luda - aż trudno
uwiaryć, że to wszystko
mieści się w jednym kajalu.

Widok na Stradunię pę-
niemy już bardzo szyb-
ko (bó skracamy sobie
drogę pęgnąc przez
zalline pola). Fkxy nę-
sui mamy odpoczy-
nek. Jeden kajal spa-
da na filor mostu i wy-
wraca się. Rozpoczyna
się alicja ratunkowa:

bidonów, garnków, zie-
mniaków, chleba, lion-
sero, noży, menazeli, na-
miotów, sielwer, raperek,
palenisk, melchior
i luda - aż trudno
uwiaryć, że to wszystko
mieści się w jednym kajalu.

Widok na Stradunię pę-
niemy już bardzo szyb-
ko (bó skracamy sobie
drogę pęgnąc przez
zalline pola). Fkxy nę-
sui mamy odpoczy-
nek. Jeden kajal spa-
da na filor mostu i wy-
wraca się. Rozpoczyna
się alicja ratunkowa:

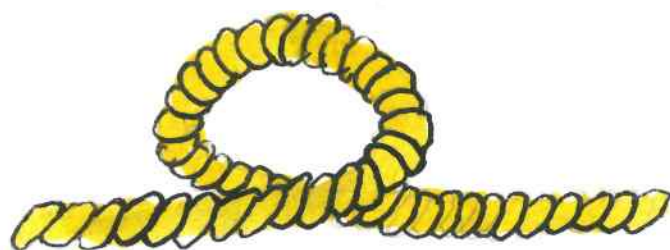


Podczas tego od-
poczynku od-
wiedna nas był.
Wszyscy we wsi
nie go boją, ale
my nie. Po po-
nownym zapa-
lowaniu sprę-
tu na kajaku
płyniemy do
Zdzieszowic
w górę cary. Po drodze
jeszcze tylko słucha i je-
stemy w Zdzieszowi-
cach na staronieczu. Oka-
zuje się, że jesteśmy
piętnastu. Szybko rozbi-
my namioty, robimy
porządek i chodzimy na
rezerę.
Kolejnego dnia raje-
cia programowe, nbiu-
ha piątek, misztry
na wodzie i na lądzie.
Wieczorem uroczysty
apel i ognisko. Nad
ogniskiem chwila wspom-
nień z trasy spływu.
Wspomnienia ze szalonego
młodu Stradunii opowia-
da "Baba" i chyba on
tylko nie wie z czego
słyszyszmy zrywają bolu.
On biedaku! Stronowa-
my taki liczny audy-
torium nie zauważy,
że często powtórza słowo
"kurczę". Głowy wreszcie
doszedł do opowieści
o "kurczę" byku, co to
strach "kurczę" wznie-
cał w całej "kurczę" wsi,
wtedy ogniska kulaty
nie ze śmiechem rade
ludzie kule. Podobno
"Baba" był pierwszym
człowiekiem, który roz-
śmieszył nawet same-
go Pilota Chorągwi - Woj-
ciecha Czecha.
W niedzielę rano szyb-
tu klar terenie, liliwi-
daya biwaku i na wta-
mitych nogach idziemy
na górę św. Anny.
Od piątku są wra-
z nami również wil-
czki i "zieloni" harcerze
z naszego łupca. Jeste-
śmy najliczniejszą grupą.
Mimo to dla Pilot nie
akceptuje istnienia dru-
żyny (gdyż w Tyńcach,
na Jednym aluvenie
nie może być 2 drużyn
wodnych). Do domu
wracamy autokarem
zmęczeni, spaleni
i rześcy.

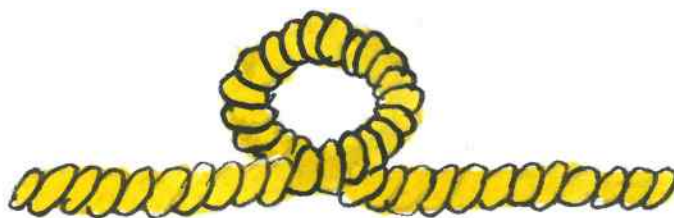




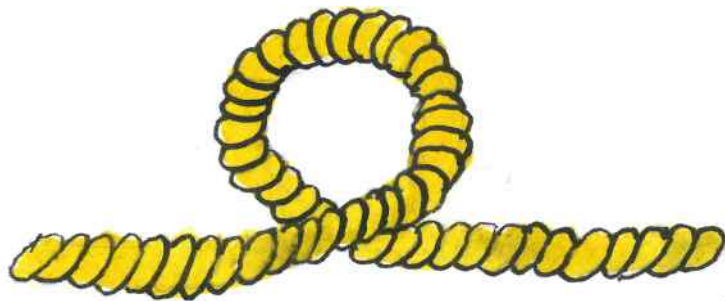
I znowu płyniemy da-
lej. Jak widac! Strada-
ma nie należy do naj-
węższych rzek.



Na rzece pojawiła się
przeszkoda, wchodzimy
do wody i usiłujemy
przeciągnąć kajaki przez
rator a później przez
stany jasz.

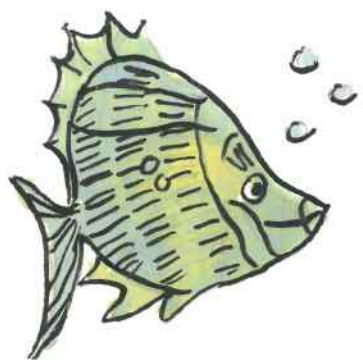


Jeszcze jedna przeszkoda,
tym razem przewalone
drzewo i nowa technika
jej pokonywania.

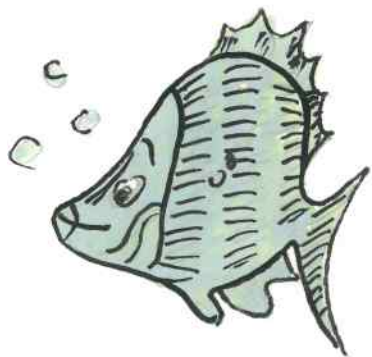


Po pokonaniu trasy
z wyrzyskami jej prze-
wodami nie możemy
narzekać na brak ape-
tytu.

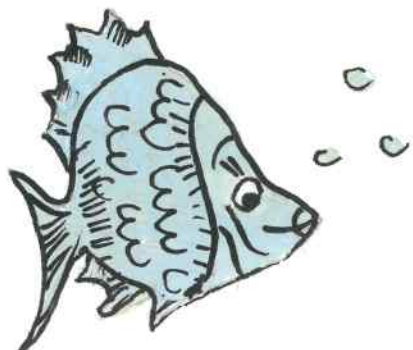
znowu przyniemy. Tym
razem napotkaliśmy
duży jaz, którego nie
można spłynąć.



Ciekawe co też mogą
myśleć pasażerowie
tego pociągu widząc
majaki na takim
dużym aluwium wodnym.



Yessse nigdy nie sma-
kowała nam tak bar-
dzo lubiana z rożna.



Tylko najwytrawniej-
si wioślarze mogą ro-
bieć pokwocik na taluie
przepłynięcie pod mostem.





Jaś na łodziach do-
brych spływie nie oby-
ło się bez wypadków.
W takim wypadku
nikt nie przejmując się
sobą tylko utopionymi
zaczyna.



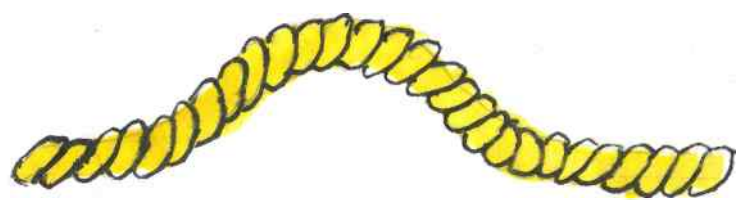
Po wyjściu z majaka wszy-
stkiego co należało nale-
ży wybrać wodę, do cze-
go bardzo dobrze na-
daje się własna me-
nialna.



Po deszczu i wypłot-
kach łodzi zrobiliś-
my sobie chrześniowe zdję-
cie. To wszystko co wi-
ni na moście to na-
ze modne ubranie.



Czół - ha to najlepsza
szkoleniowa łódź dla
wioślarzy. Trzeba tylko
wiedzieć jak się trzy-
ma przaj.



Jutro popłyniemy
st. K. G. Gałczyński
muz. J. Pawłui

Jutro popłyniemy daleko,
Jeszcze dalej niż te obłoki
Płyniemy się nowym brzegom
Odłamyjemy nowe kształty:

Starym brzegom nowe damy imię
Nowe ptaki znajdziemy i wody
Posłuchamy jak bije dźwiękiem
Zielone serce przyrody

Nowe ryby znajdziemy
w jeziorach
Nowe gwiazdy znowimy na niebie
Popłyniemy daleko, daleko
Jak najdalej, najdalej
przed siebie.

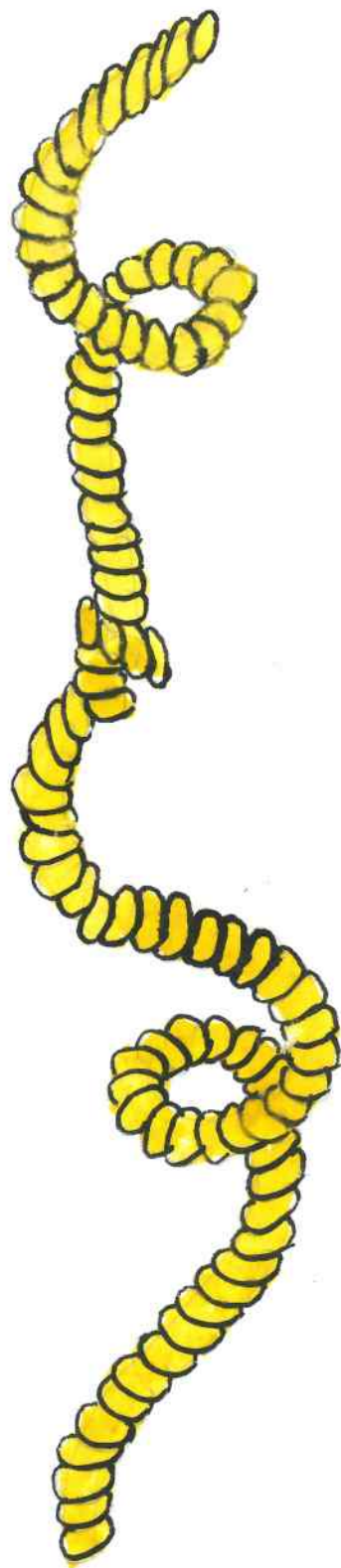




Wreszcie dotarliśmy
do Zdrzeszowic gdzie
po rozbiciu obozowiska
trwa nauka piers-
neni powstanczych.



To miejsce zrobiliśmy
ludzy do nas dotęczyły
wilozki i „zieloni” nar-
ceme z naszego lufca.



Uroczysta zbiórka
w Zdrzesko-
wicach. Narwa
drużyna stoi
z lewej strony.



Wnęczenie
dyplomów.



Po ukończeniu
drużyna
maszeruje
przed Keso-
tem Pilota.



Salutujący druż
w białym mu-
drowie to Pilot
Chorągwi Wój-
ciech Czeki.

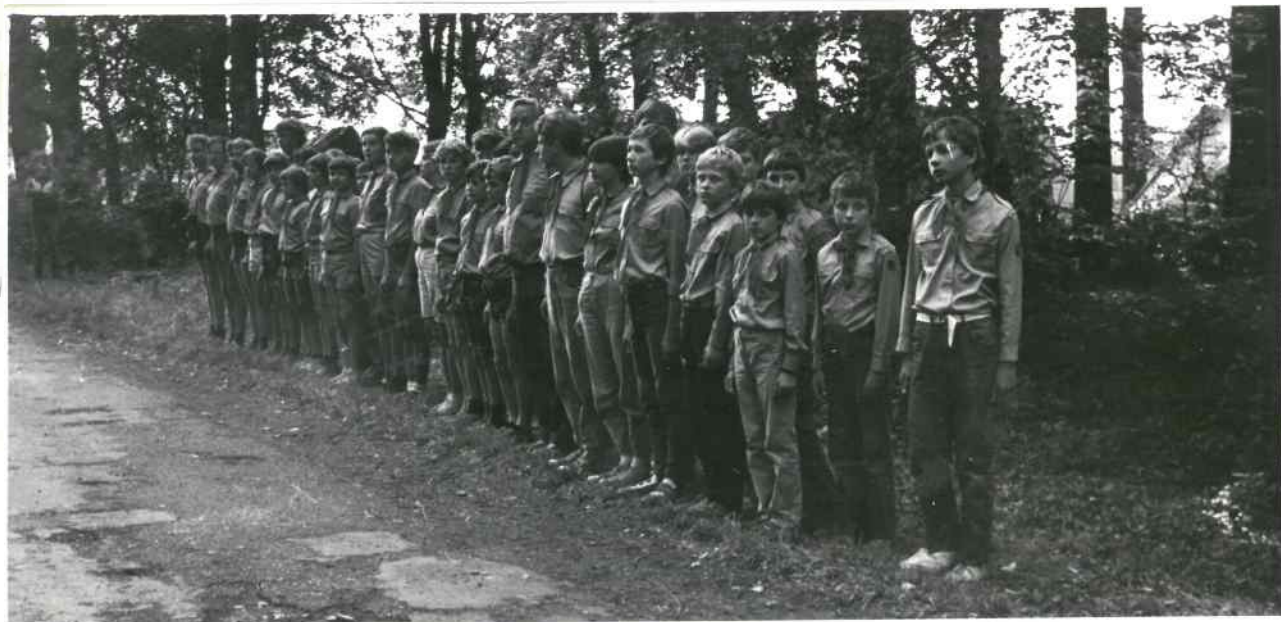




Chłopa wil-
czków morskich
naszej dnie-
żyny.



Goskie napro-
szeni do Zdrze-
skowic.



Podarx mu-
stny na wo-
dnie - staro-
mece Odny.

Dalszy ciąg
musztwy na
wodzie.



• to już uro-
czyście ogislio
w Gdniekow-
cach, na którym
przerzucił się szko-
lni opowiadali
Baco



Tak wygło-
daliśmy w
dobre po-
wrotnej.



Jeszcze jedna
atrakcyjna spły-
wu - przejazdka
promem.





Bagażem zostawiliśmy na dworcu i idziemy na Górę Św. Anny.



Apel na Górze Św. Anny pod Pomnikiem Czynu Powstańczego. Wręczenie dyplomów za udział w spływie. My nie dostaliśmy nic bo nie jesteśmy akceptowani przez dh. Pilota.



Pomnik Czynu Powstańczego na Górze Św. Anny.



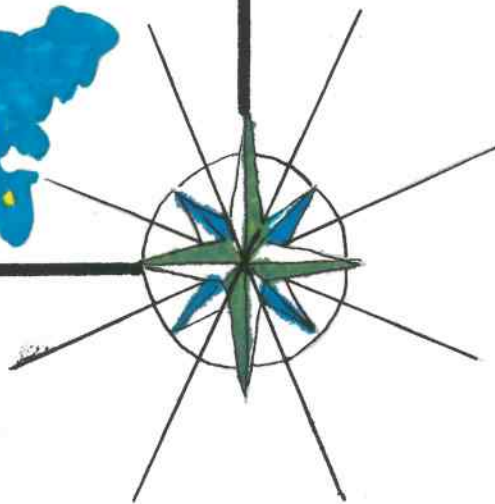
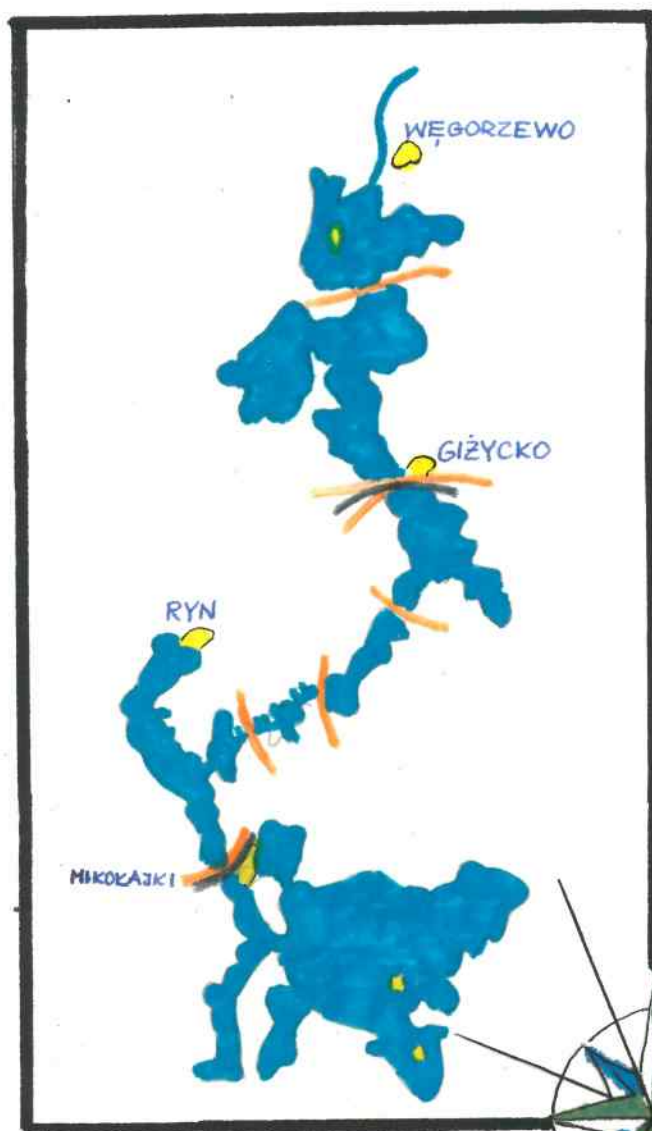


15-29 LIPIEC 1986 r.

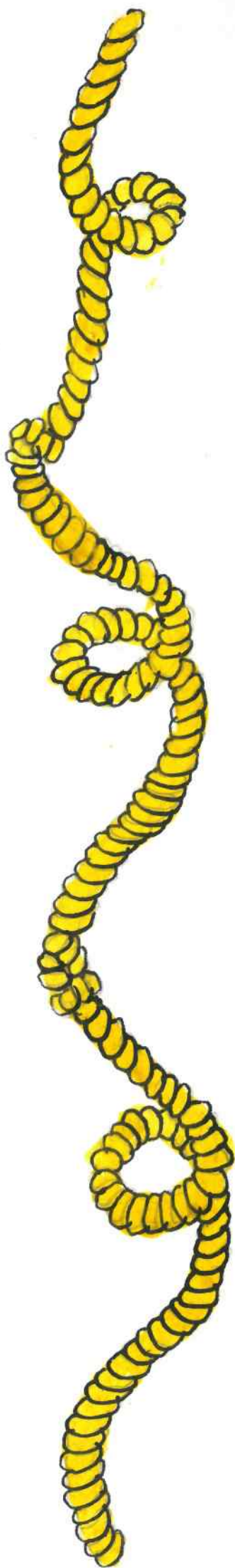
HARCERSKI ŚRÓDLADOWY REJS STAZOWY

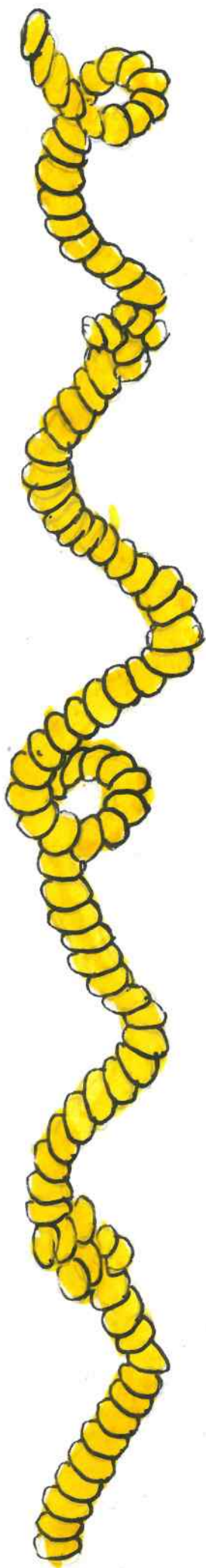
JEZIORAMI MAZURSKIMI





Z blizną się
 koniec
 roku
 szkolnego a
 my na dwa
 tygodnie przed
 rozdaniami
 świadectw
 jedniemy na
 rejs po wiel-
 kich jeziorach
 Mazurskich.
 mieliśmy za-
 łatwić trzy
 "Omegi" (D) la-
 binowe.
 startowaliśmy
 z Rynu. Po za-
 braniu namió-
 tow, garniturów
 i tego wszyst-
 kiego, co jest
 potrzebne na
 spływie poszli-
 my na dwor-
 zec. Mielid-
 nych odprowa-
 dzali drzew-
 czyni (siostry),
 rodzice i psy.
 Srebrami prosi-
 czę gołymi to-
 kmi byli: Licha,
 Zbyszek, Konie-
 czny i Jasiu.
 Kopka z 96 HDN.
 Przed całą noc
 jedliśmy do-
 ładowanym pa-
 ciogiem a na-
 no autobusem
 do Rynu. Po
 przejeździe sprze-
 tu skrybli wódr
 i piękna noc
 na Mazurach.
 Wszyscy nam
 mówili: "wa-
 nia" w miesiąc
 miesiąc po awarii
 w Oramobyle
 pływali się na
 najbardziej
 słynne w Pol-
 sce tereny.
 Wypływamy
 następnego dnia
 i zaczyna się
 nasza przygo-
 da pod zagrza-
 mi. Na Mazu-
 rach spotyka-
 my wiele łodzi
 np. pełne za-
 głowce "Biegną-
 ca po falach"
 i "Smuga cie-
 nia". Słuchano-
 waliśmy się
 w stronę Mi-
 hołajek i Smarłw.





Lęka dwóch
 pociągających
 łodzi to wła-
 śnie na Smar-
 dwach. Wioła-
 na nich jak Ky-
 ga przechodzi na jacht
 Zbyszka. Nawet nie zau-
 waził, jak usmiechnięta
 na rękach kłosa Zbysz-
 ka przystawa się w ob-
 cę i groźną. Był to ogrom-
 ny błąd "Kygi". Wroga
 kłosa na początku
 udawała świętości, za-
 wzięła mu nawet ro-
 bić herbatę, litorej ni-
 gdy nie dostał. Przy-
 wiązała go chwilę póź-
 niej delikatnie do mar-
 tu i przymiesiła nubi-
 ny przez niego dzem
 (w tym momencie tre-
 ba zaznaczyć, że "Kyga"
 jadła wszystko pod wa-
 runkiem, że był to dzem).
 Tak więc przymiesiony przez
 kłosa smalcowy wywo-
 łał u "Kygi" drzewa emo-
 cji. Myślał, że dadzą
 mu go do zjedzenia, ale
 nie grubo mylił. Tymcza-
 sem za "Omega" Zbyszka
 trwał posąg. Na płuca-
 dzie małego statku
 Kygi trwały przygotowa-
 nie do aborcacji i wal-
 ki wręcz. W tym czasie
 "Kyga" harmonio dzemem,
 tylko, jakoś nie udawa-
 ła się mu trafić do ust
 i był już cały umazany.
 Stodół i lepił "Kyga" su-
 rzyć się w blaszceacho-
 drzcego stółca a wolno
 krężyły krwiożercze mu-
 chy. Posąg pomału do-
 ganiał Zbyszka. Aby po-
 być się ołowadu mrozo-
 wego w postaci "Kygi" wy-
 puszczono go w wąpół
 do wody. "Kyga" my-
 ślała, że to już koniec.
 Podobnie myślała kłosa
 Zbyszka. Tymczasem
 kłosa Kygi podpłynę-
 ła do ich stółca na
 kolegiostwo boralia. Chwi-
 łą później Kyga zdu-
 mniała się tym, że nie
 podejmuje go z wody.
 Obie kłosi stały się
 ze sobą. Dobrze, że Ky-
 ga jakoś wyskoczyła
 z wody i niegnęła listwy
 polbojowej co i naresz-
 ła dostała na Smardwach.
 Udało mu się nawet
 wydzwignąć na po-
 łożenie, na którym na-
 tomiast rozgrywały się
 sceny batalistyczne,

w wyniku których na
wprost żywa - całego
życia była zmoro-
na a ich "smęga" przez
dłuższy czas przynęta
bez końca żyła na po-
łudnie. Żołaga serka
i "żęgi" natomiast na
brzegu świętowała zwy-
cięstwo.

Biwali mieliśmy rów-
nież w cieluawym mi-
su - pod tarasem wi-
dokuwym na jezioro
Śmianolowy, do którego
droga biegła po obo-
lonym stępach telefo-
nicznych nad bagnem.
Każden z nich w nim sta-
pał wpadając po pas.
Rano chwatał się że
w tym miejscu "kiedys"
miał urodziny i gdzieś
ma tutaj swoją dżiu-
plę. Postanowiliśmy
iść na polowanie.

Wszyscy uzbroili się
w kiję, pagaje, kły-
sali pod łon i po-
szli w kierunku dżiu-
pli. Po drodze nagle
zobaczyliśmy skryt-
ki ryb zjedzonych przez
urodzący. W pewnym
momencie komus sta-
nęły włosy na głowie
bo zobaczył urodziny.
Kiedy walił tym, co
miał w ręku z całej si-
ły po wodzie i powo-
li wycofywał się w stro-
nę brzegu. Od tamtego
czasu nikomu nie
udało poprawić rekor-
du biegania po wodzie
jaśniejszego dopłynięcia
wycofując się "wolno"
na z góry upatrzone
ponyję. Na brzegu
dowiedzieliśmy się, że
podobno komus kro-
kody ugryzł palec
u nogi. Chwatał się na
kierunek, że nie udogy-
wał się parzyć i tyl-
ko zadraskał palec.

Wszyscy pełni emocji,
ledwie żywi z przera-
żenia potoczyli się na
brzeg, nie "kawa"
zając nawet, że ślisko
i "bawa" stawali w ba-
cusiową, woskową nęza
morskiego pt. "węgorz".
Kto by nie tam prze-
mował gępiem węd-
mem między własnie
przed chwilą walnym
o życie z krokodylem.
Atrawia całego zespołu
były tzw. ołowusie
i białusie z polnymi-
ka, czyli trzy sębiu-
na pupę i na pupę
z polnymi wyda-
wane przez twarde
ręce żółtka.





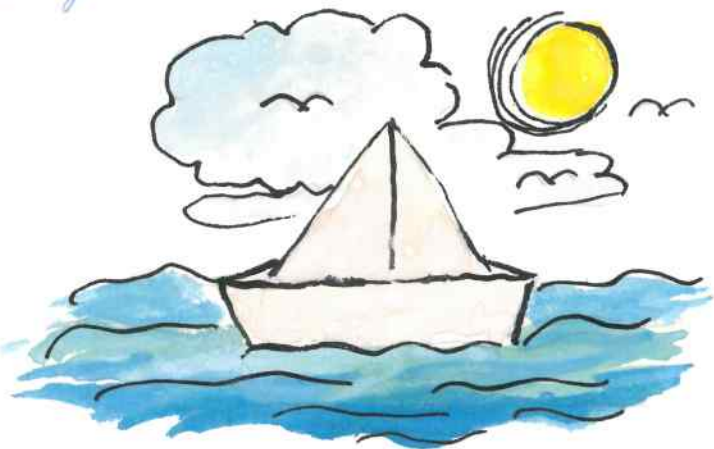
To jest właśnie zdjęcie,
na którym Zyga prze-
miedzi na "Omegę" Zbycha.



Przy tej operacji niektórzy ostro walczyli.
Je Smiandow powędrował w kierunku Mamr. Na Półwyspie Kula kolejnie cięliawe zdarzenie - zapaliła nam się kuchnia gazowa i grozi wybuchem. "Chemi" jako specjalista od firotechnicznych efektów stwierdził, że butli nie można gasić zimną wodą, bo gaz pod jej wpływem tli się. Konieczny, że nastąpi eksplozja. Z butlą dzielnie walczył Zbychu pomagając mu Zjeolha pietwę. Ostatecznie do butli podmedił jakiś obcy facet i wylat na nią wiadro wody z zenera gasząc pożar. W Gixycku stajemy w starym Kanale Gixyckim, gdzie pod obecność mefow odbywają się kawowody w "ciężkim" drewnie. Tymczasem delu, Zbychu i Jasin napychają się ciastkami. Katożyli się, że ten, który pierwszy padnie z przejedzenia stawia konkursie zakupione ciasta i torty. Ostatecznie przegrał Jasin. Następnego dnia niektórzy z "ciastkowiczków" ciężko chorują. Na postoju w Gixycku Zyga postanowił sprawdzić, czy jest jeszcze gaz w butli i najmał do niej. Reszta gazu dmuchła mu prosto w oko i następne dwie godziny Zyga spędził patrząc pod wodą. W drodze na Mamry rozdziciliśmy się uhmając się spobrotem w Gixycku. Na Mamry dopłynęła jedyna tytułowa kłoga derzha. W drodze powrotnej derzha i "Bala" porzuciła drobny aby pobrozmawiać o przyszłości drużyny, a przy okazji zostawiła Zyga. Szliśmy fundowinolem, więcej 4 do 5 w szali B.



Widoki na obozowisko
z tarasu widokowego.

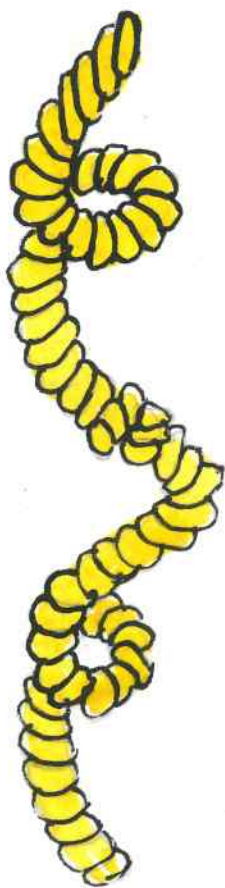


Polowanie na kuroch-
dyla.



Od czasu do czasu
fala przelewa się
przez dżiob, tak,
że deszek i „Bawa” są
mokre. Tymczasem
„Zyg” ma najwię-
ksze ozy w swoim życiu:
przewidyję, że grozi nam
wywrotka. Obyło się bez
tego. W Gixycku jak
zwykle poszliśmy na
aastha i do łuna. Na-
stępny biwak w Strzel-
cach. Pracumowaliśmy
łódzie, zjedliśmy kilka-
ce i poszliśmy spać.
Następnego dnia obu-
dził nas świst wia-
tru. Okazało się, że dość
mocno wieje. i chyba
módnie dalej nie po-
płyniemy. Zaczęliśmy
organizować gry i na-
bawy na łódzie. Atra-
lija była walla na rin-
gu „Zyg” i Zbyszka w ka-
poliach. Wygrał Zbyszka,
ale „Zyg” z resztą bandy
postanowili podnieść
mu za sportowy udział
w grze i wieczorem wto-
czyć mu do spiwora
płukany (Zbyszka spał
w samych spodniach).
Graliśmy w palanta
i kartofla. W pewnym
momencie usłyszeliśmy
wołanie o pomoc. Na
Niegoumie ktoś nie wy-
wrócił. Wiało 6-7 w. Ma-
li B. Zmontowaliśmy
szybko kółkę ratunko-
wą i na załadowanej





"Omedze" popłynęliśmy na pomoc. Spróbowaliśmy pomóc "Omedze" i motonowego statku WOPR na jeziorze nikogo nie było. Podjęliśmy ratunek wywołanego "cadeta" i "todd", która przekazał nam potem WOPR-owcom. Alga została zakończona.

Tego dnia wypływaliśmy jeziorze raz na ratunek "Omedze", która "robiła grzyba". Na tym biwaku zdarzył się jeszcze mały wypadek Tomek Tafferek dostał piłkę w nos, który szybko mu napuchł. Od tej chwili zaczęli łączyć łączyli na Tomka chwytali go za nos, aby Tomkowi nie było źle.

W nocy zauważyliśmy, że jakiś statek płynął wzdłuż brzegu i świecił superacem. Ktoś wywnioskował, że to MC kłopoty z kłuciem (naprawdę podobnie bandyty). Kłóciliśmy się spać z bronią w rękach.

Rano okazało się, że brakuje jednej łodzi i desek. Kłóciliśmy się poszukiwania. Po południu deski przypłynęły nam z grzybią przywozić magrody, liście i ciastka.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Mrowach, gdzie nocygraliśmy miex piłki nożnej z ludźmi z Piocła (trzy, których wzięliśmy ratować), pogoniliśmy ich z łodzią z deskami i kłuciem (nie dopadli nas) i wrzuciliśmy do wody Jasia wraz z butanką z chloru i mieniem. Był to nasz ostatni biwak w tym rejonie.



W kanałach trzeba al-
bo burłaczyc, albo pływ-
nać na wiosłach.

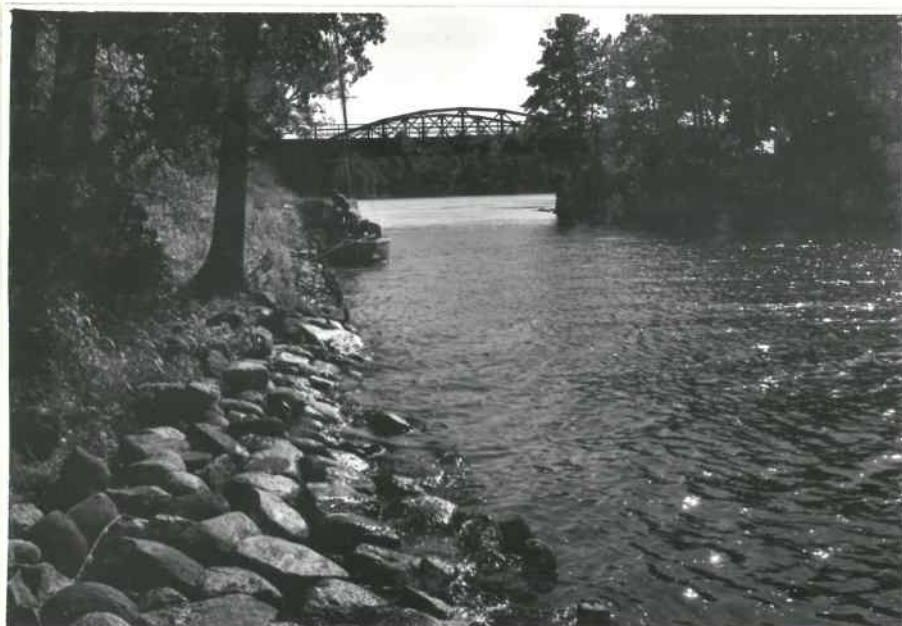


Gimnastyka poranna
to też dobra zabawa

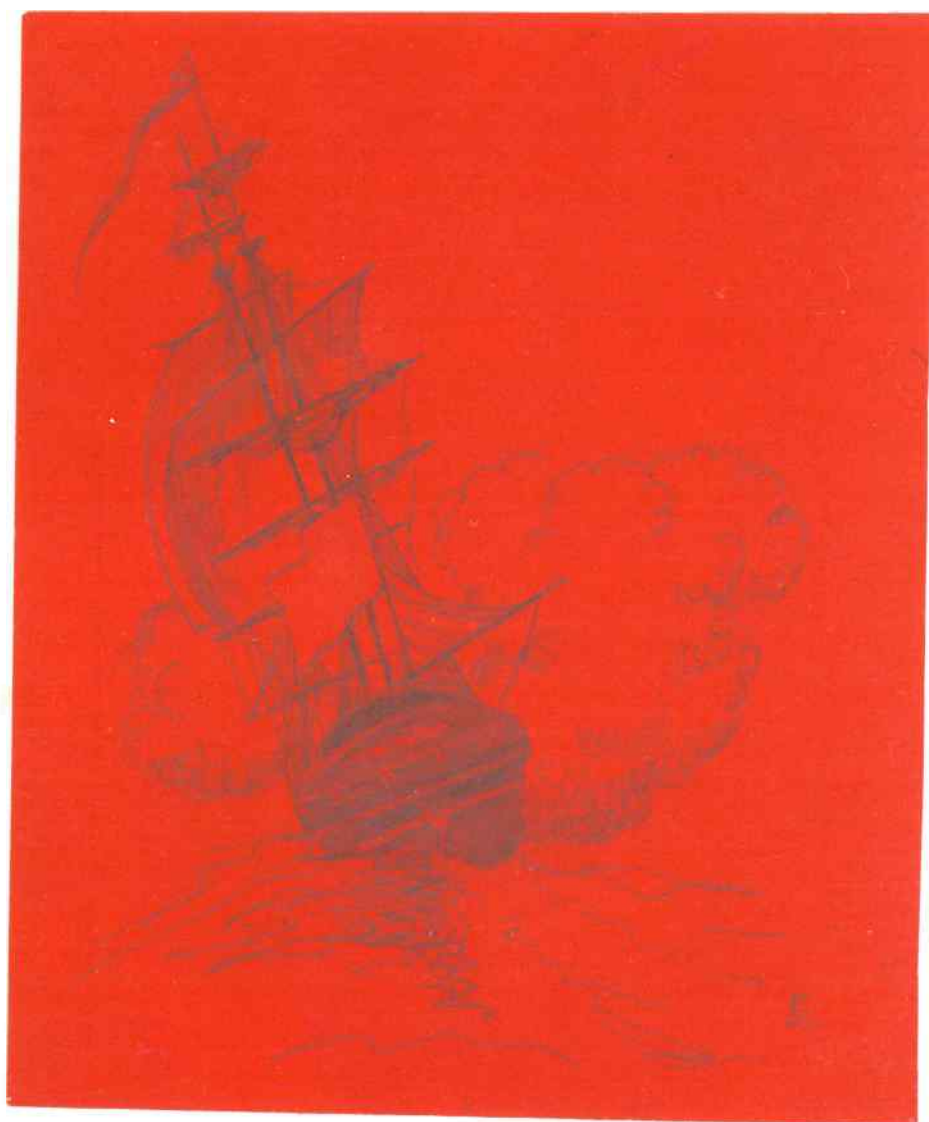


Ognisko trzeba rozpalic
bardzo wcześnie bo wo-
da musi się zagoto-
wać a wszyscy są
bardzo głodni.





Przed przepłynięciem
pod mostem należy
zmuć kęgle i rzyć
maszt. Ławę chwyt
na wiosła i wiosło-
je aż do minięcia
mostu.



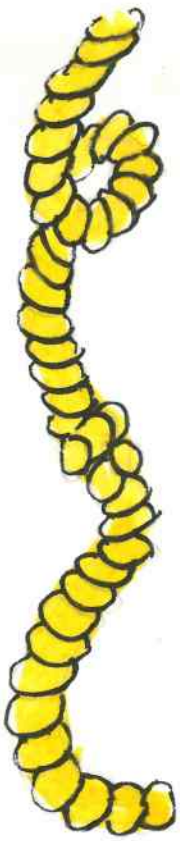
Po dopłynięciu do miej-
sa biwaku należy
wykładać łódź, po-
łożyć kęgle, rzyć na-
moty i przygotować
się do snu.



W czasie postojów
wymyślały różne
śmieszne gry i na-
bawy.

Śniadanie zjedzone
w pełnej smaku-
je podwojnem.

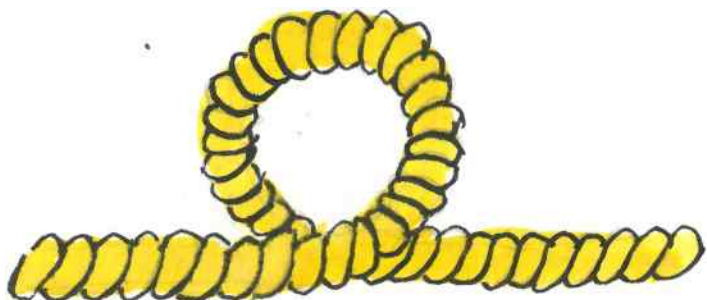




czarami trafiały
nam nie na biwa-
lach takie luksusy
jak stoł i ławki.



"Kabinowa" Omega"
ze smaltowanymi
ścianami.



Smaltowanie ścian:





Zeby było sprawiedliwe
w kanałach butlaczył
łódki nawet sam ko-
mendant rejnu - Leszek
Szułc.



"Smuga ciemna." Piękną
zagłowięc nie stojącymi
marktami.



I znówu kanały ma-
rskowe i burzące-
me.

Tak właśnie wyglą-
da poranna toale-
ta na rejsie ma-
żurskim.





w ten sposób zosta-
ły przez nas uwięzio-
ne imienniny Jasia
Kopii.



"Konie Morskie" oraz
kałoga uratowanej
przez nas łódki.



REGATY - RAJGRÓD

W

dwa dni po
przyjeździe
z rejonu ma-
nuskiego repre-
zentacja naszej drużyny
ten. Boxera Sipiś,
Mania Grubka, Wojciech
Czarnota - "Faca", Janu
Kopia i Bogdan Kroc-
cheli "Bigo" z 96 HDN
pojechała do Rajgro-
du na Regaty organi-
zowane przez Stowarz.
Morskie w Łomży i na-
szych przyjaciół z kon-
kursu w Białym.

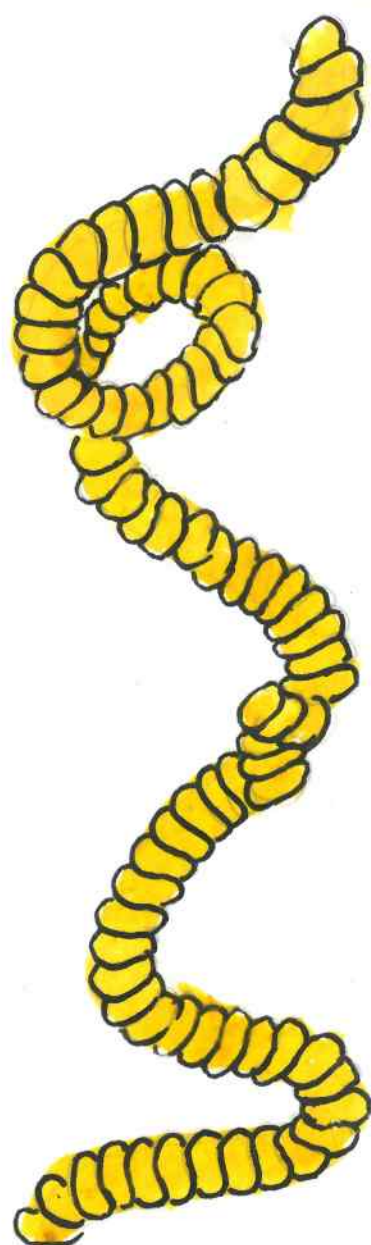
W Rajgrodzie spotka-
liśmy Zbysza Konię-
ckiego oraz harcerzy
39 HDN z Dąbrowy Gór-
niczej. Przydzielono
ich do naszego na-
motu.

Podczas monotonnych
prac przy sprzęcie, na
którym mieliśmy
przebrać ropachy nam
ten. "Bacy" i Jasioroi
do głowy, że nasze
drużyny należą
uczestniczyć. Jak po-
myśleliśmy tak zo-
biliśmy (widać na
zdjęciach). W końcu
drużyny wyszły
uczestniczące. Pożniej
dowiedzieliśmy się, że nie do
konca bo, ponieważ by-
łom ważniejsze zech-
ciały się w następna-
mą przyszywać nie-
ważnych harcerzy do
laci. W tym momencie
chłopcy z Dąbrowy Gór-
niczej, którzy dotych-
czas nie wtręca-
li w proces uczestniczenia,
ale wtedy zobaczyli
mężczyzn chłopaków

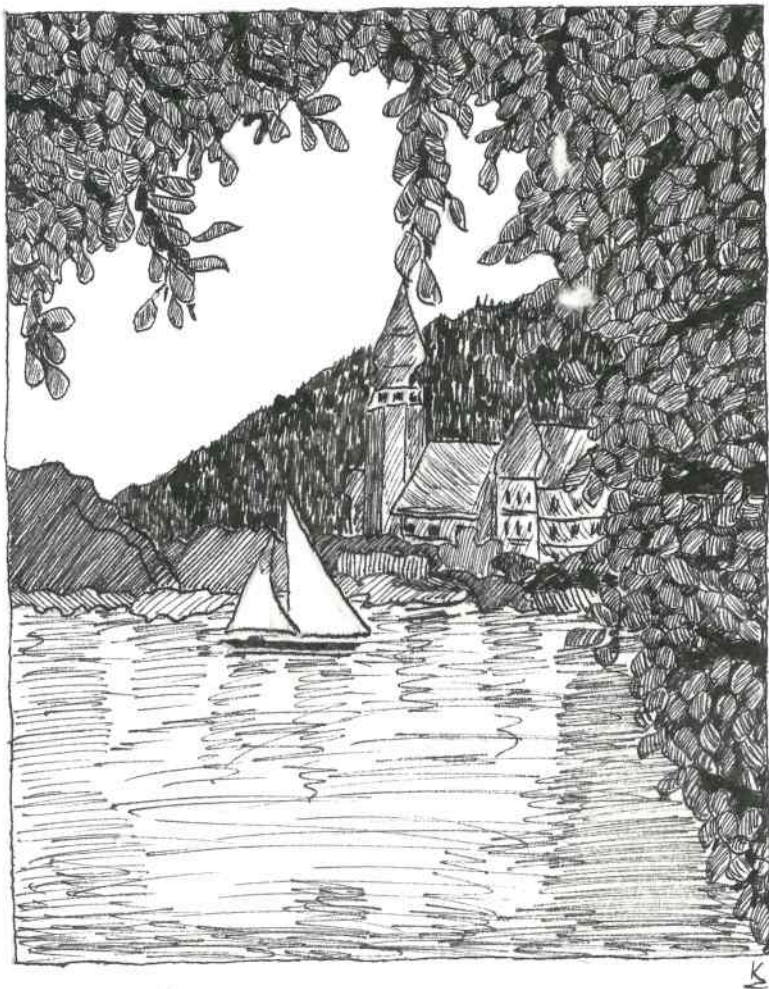




pospieszyli z po-
 mocą. Potem lut-
 halotnie drze-
 ciny usiłowa-
 lił łogos wrzu-
 cić do wody, ale
 im się nie uda-
 wało. Bluzga-
 li po chłop-
 ach, że wre-
 skie los się re-
 mbit i drze-
 wcy na nowax
 wysłuchęto coś
 na twarzy (Ma-
 mysce - pnysek,
 a Bożenie - je-
 czmień na dłu).
 Od tej chwili
 były już ukto-
 wiezione na
 100%.
 W regatach bez
 większych su-
 chescho bo by-
 liśmy najde-
 psi chyba wgu-
 pie wrażeń.
 Bigos "a ciwa
 "nony przyje-
 mowe na gło-
 wę, co chwile
 coś się wało.
 Ostatemnie
 zdobyliśmy
 XIV miejsce
 na XVII startu-
 jących zatóg.



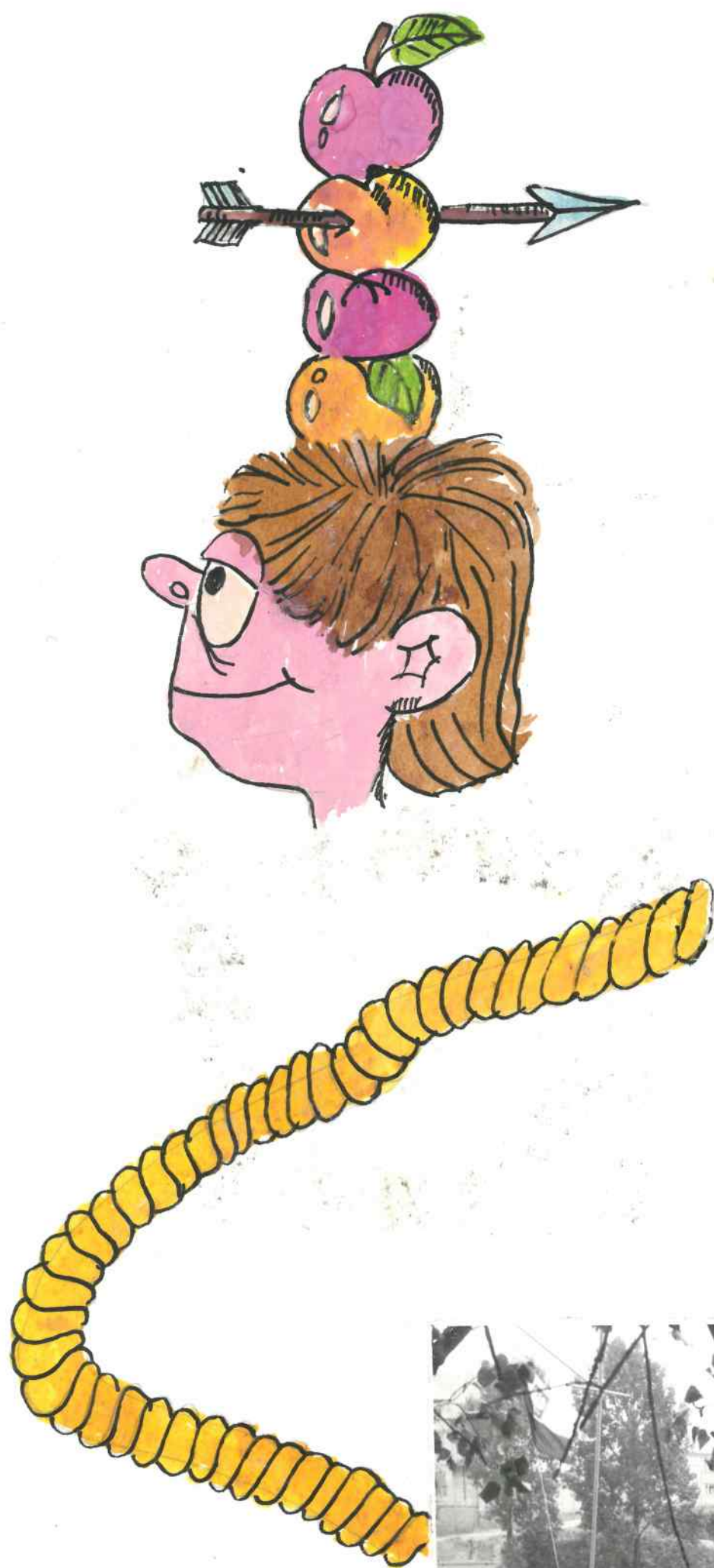
Odczytanie wyni-
 łów regat. Zajęli-
 my XIV miejsce.



Po odczytaniu
 wyników zwy-
 cięsców spot-
 kała nasu-
 xiona nagro-
 da i zostali
 wrzuceni do
 wody.

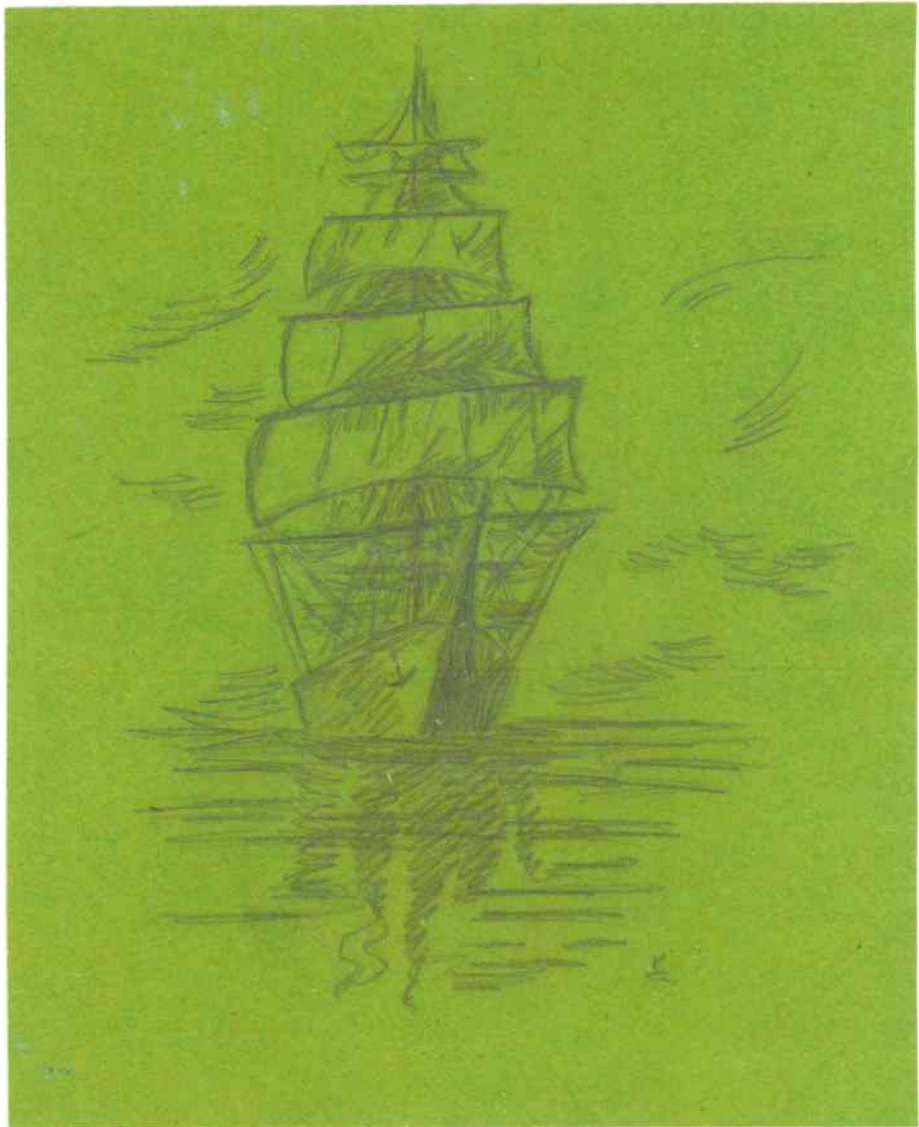






Galop'ovanie
regat w Raj-
grodzie i wrę-
czenie nagród





HARCERSKI ŚRODEK WODNY

Służba jest nadawana właściwie zorganizowanym i uzbrojonym oraz należycie wyposażonym staniom harcerskim szkolenia wodnego na śródlądziu. Są to najczęściej osrodku chorągwi.

HOW ma na celu wychowanie, wszechstronne przygotowanie kadry liniowej dla harcerskich drużyn wodnych jednej lub kilku chorągwi.

Dobrywa się w nich szkolenie metodyczne, niezbędne drużynowym i funkcyjnym w drużynach wodnych oraz szkolenie na wyższe uprawnienia specjalistyczno-fachowe (np. ratowników WOPR, sterników jachtowych, instruktorów PZŻ, wstępne

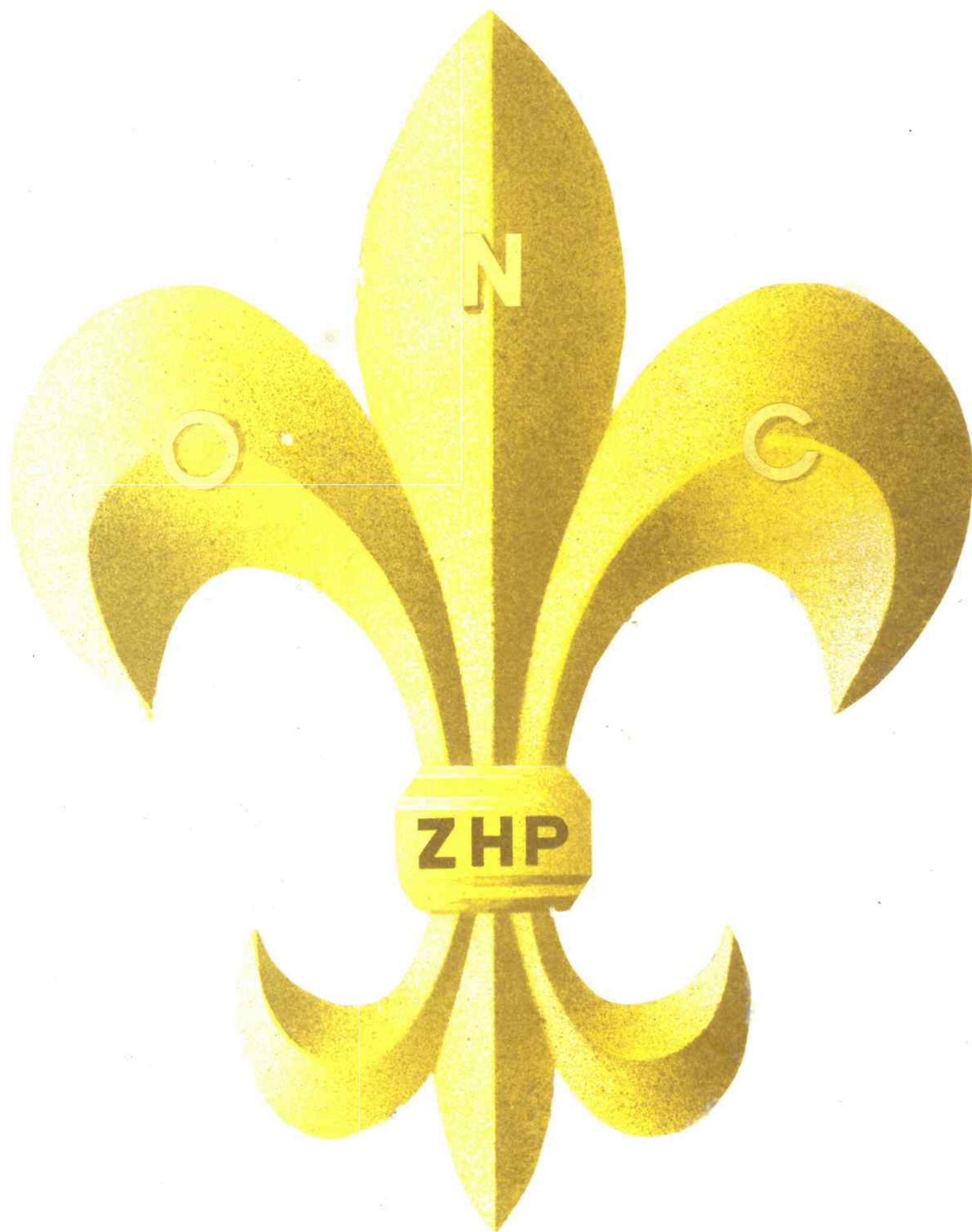
przygotowania do egzaminu na stopień jachtowego sternika morskiego).

Zadania szkoleniowe dla porządkowych HOW dyktują w powołanej mierze potrzeby społeczne, które wpływają na funkcjonowanie "harcerskiej służby wodnej" w danym regionie, czy makroregionie. Stąd też alienty szkoleniowe w porządkowych HOW rozciągają się różnie, w zależności od wyżej wymienionych potrzeb.

HOW Chorągwi Katorzkiej, nad kapitanem Jerzorem Gozdziewiczem, ulokowany został w stałym obozie harcerskim dla harcerskich celów szkoleniowych. Wszelkie prace adaptacyjne wykonali harcerze wodni

Cheragwi Katowickiej
na drodze „obronie
pięmiensko - zeglarstwie”
w latach 1958 i 1959.

Katowicki Flot jest
znany z wielu imi-
natyw metodycznych
oraz wypracowanych
tam propozycji sku-
tecznych.



OBOZ SZKOLENIOWY

23

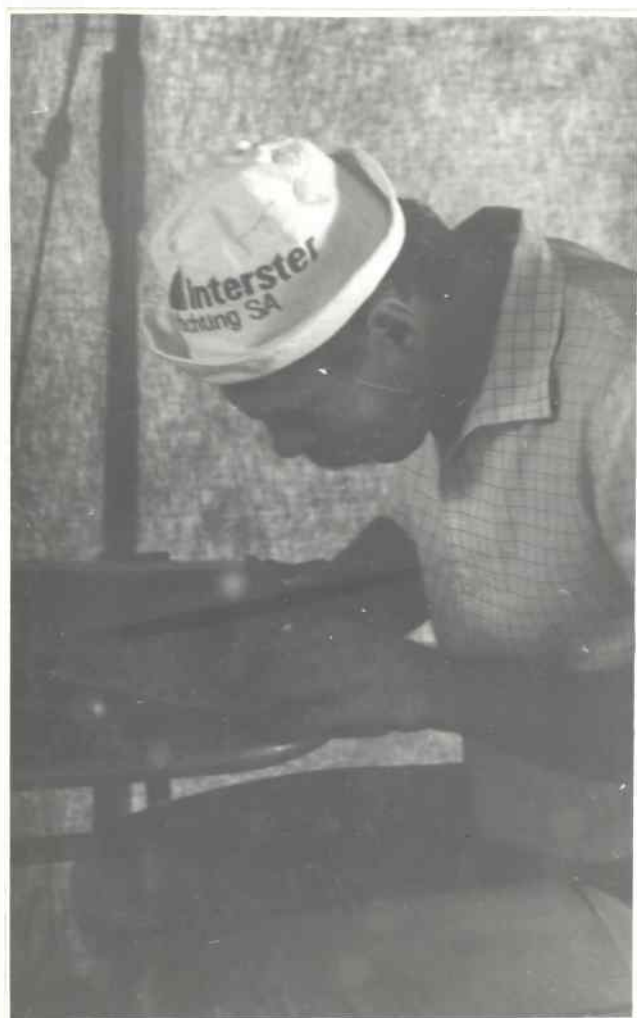
lipca 1986.
rozpoczęł
się kurs
stermitów
żeglarskich,
żeglarskich
żeglarskich
i narad wódnym,
w którym uczestni-
czyliśmy bez zgody
Płotu Chorągwi Woj-
ciaha Czechu, z któ-
rym mieliśmy wiele
problemów.
Komendantem zgru-
powania był Taole-
ur Chrostek, drugim
kursu żeglars-
kich żeglarskich Miros-
ław Ros, obornym
nas "Kiton". Instru-
ktorem następni
"Koni" Morslich był
Lerch Szulc a za-
stępownym "Bace".
Przez dwa dni obozu
pomogliśmy na
przygotowanie na-
miotu i teltu. Wzi-
dy z nas mieć przy-
dzielone swoje za-
danie (jedni me-
bliki tablice "Koni
Morslich", inni tabu-
le mapy, podesty,
półki, ławki, tablice
egipskie, branie, totem.
Przepracowaliśmy "nie wsey-
stliu, co znać i musimy
na terenie obozu
i mogło nam nie przy-
dać. Po pewnym
czasie uczestnicy obo-
zu zaczęli coś chwili-
przychodzili do na-
miego namiotu i ma-
dko odchodzili z pu-
stymi reklamami. Po ul-
ku dniach nasz na-
miot był najlepszy
na obozie. W mi-
liśmy wszystko jak
w domu.
W naszym namiocie





Kazdy miał
przydzielone
nie jakieś
zadanie.

"Zyga" robił
tablicę karte-
pu, "Baco" ta-
blicę "Kome
Morskie" itd.



Nawet in-
struktor za-
stepu się
nie obijał.

panowały pewne nara-
dy: codziennie ktoś inny
pełnił służbę w nami-
cie, nie wolno było
być niedługo ani leżeć na
kojcu w ciągu dnia,
pod materacami nie
było ani xiarenia pi-
sni. Musieliśmy być
najlepsi aby do wo-
docięć. Pilotowi, że
stad nas na wiele,
więc dlaczego nie mo-
glibyśmy "zatonąć"
dnia.

Na obokie oczywiste
wielkość czasu poświę-
caliśmy pływaniu i za-
liczaniu porządku
zadania na sprawności.
Były też wspaniałe
kafieje, portowe, wra-
nie których Zyga do-
donał swoje umie-
jetności w grze w ba-
ball a także pływani-
niu. "Zygusowa" nau-
na pływania wyglę-
dała w ten sposób,
że musiał pływać od
brzegu do brzegu i nie
mógł wyjść na ląd,
bo tam czekał na
niego. Ludzie z pa-
lami i sztabelami.
Dzięki takim metodom
"Zyga" nauczył się bar-
dzo dobrze pływać.
Część czasu najmo-
wało nam również
marowanie na dro-
żym spręcie pływ-
jącym. Uczyliśmy się
wzrostować po rytmie,
normalowo, na pętlę,
skubować i kopu-
jąc hantlejszą czy-
li pagajem.
Kafieje programowe
odbywały się nie tyl-
ko na wodzie, ale
również na lądzie.
Nie były to tylko za-
jęcia teoretyczne, ale
również praktyczne
np. muskta. Kiedyś
"Kiton" zorganizował
nam widzenie tańca
muskta a my wys-
mialiśmy go i śmia-
liśmy się do hantle-
nawet chodząc się,
markując do lasu,
pracując przy myciu
kingstona, czyszczeniu
R-3 (motonowej łodzi
ratowniczej), czy przy
obamaniu żywiołach.
Nie nas nie mogło
złamać i było strasz-
nie nieskończone. W sumie
to uchroniły "Kitona"

Nasz namiot był najlepszy. Trudno zapisać, że było w nim jak w domu.

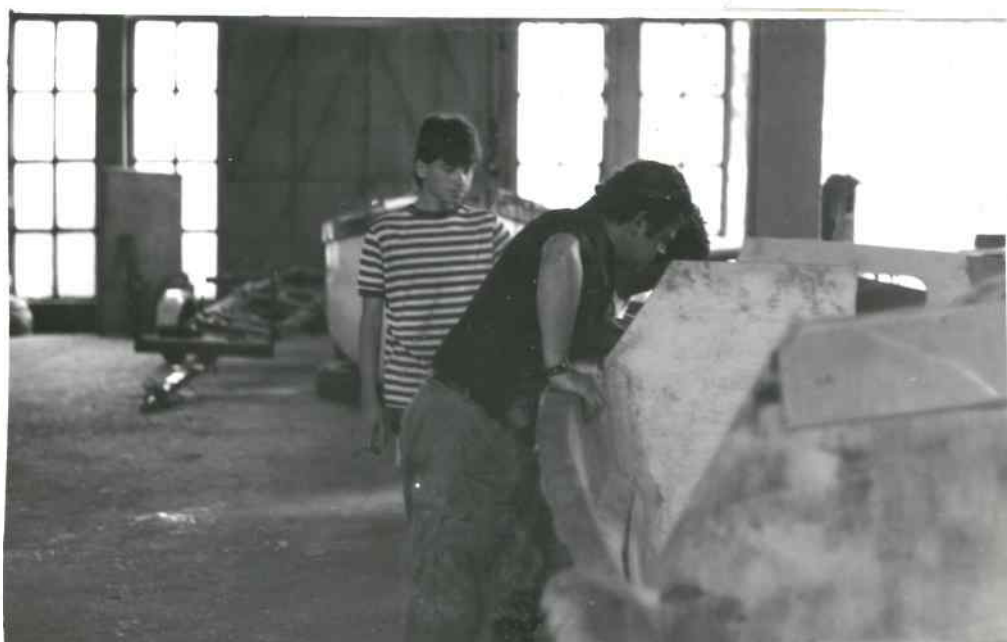
i kiedy miał urodziny wrzuciliśmy go do wody. Kiton podrias lotu do wody ~~zachaczył~~ o betonowy mur i do końca obozu kułał, ale chyba nas też lubił. Dziękował nam to zwiastora notegdy, gdy sprawdzał czystość menażeli i namiotów. Nawet na to był sporny. Wiadomo było, że Kiton te menażle, które uwał na białym wyrzucał daleko więc "Chopin" czyli Rafał Dreptała & Byłomia, który przez pewien czas był w zastępie Kom. Morskich sam sobie wyrzucał truszkę menażkę, jak daleko tylko mógł a potem przyciągając na smurku i w ten sposób wyrzucał "Kitona". Na obozie mułeniowym w HOW w Warszawie wielkiej powstało prawo zastępu Kom. Morskich:

- jeden za wszystkich,
- wszyscy za jednego,
- co powiedział stary wile, powiedział, że wszyscy myślą, jeden mówi, wszyscy czynią.

Oxeli na obozie wyglądali mniej więcej tak:

- 0615 - pobudka, gimnastyka, utar terenu, utar osobisty,
- 0700 - śniobanie xiém-nalidw,
- 0730 - śniadanie
- 0800 - apel, podniemie-nie bandery,
- 0815-1200 - szkolenie na wodzie,
- 1200-1300 - zajęcia sportowe,
- 1300-1345 - obiad,
- 1345-1430 - cisza bezwzględna,
- 1430-1515 - cisza względna,

Szkolenie na wodzie.

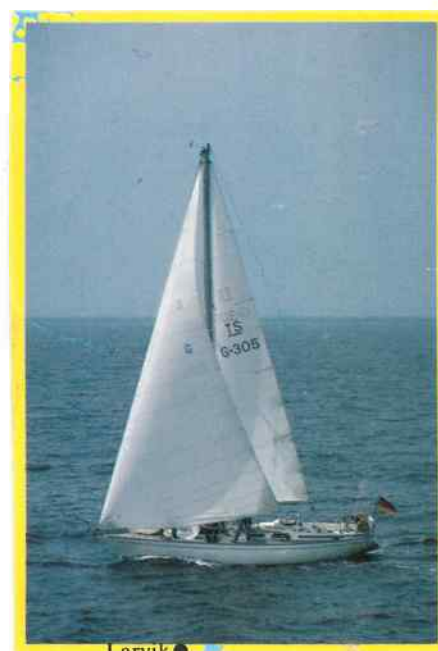




Główny "Honi"
Morskich przed
swoim "na-
mieniem".



Przygotowanie
łodzi do wy-
prawy.



1515 - 1800 - zajęcia szko-
 lemów na wo-
 drze,
 1800 - holacy,
 1830 - zajęcia progra-
 mowe bądź czas-
 wolny dla nastę-
 pów, sprawdza-
 nie klary sprze-
 tu przywajęcego
 i punktacje
 2000 - egzamin, koni-
 nek,
 2130 - klar probisty,
 2200 - cisza nocna.
 Mimo tak napięte-
 go programu dnia
 (wszystko robilo się
 biegiem bo jeśli ktoś
 nie wolno ruszał albo
 nie miał nie w da-
 nym czasie miał
 przydzieloną służbę
 (pora kolejności) mie-
 liśmy jeszcze czas
 i siły żeby zrobić ko-
 wał siłowym (skre-
 gólnie dla obywateli).
 Nasz dzień w rzeczy-
 wistości zaczynał się
 o godz. 0530 a kończył
 często o 2400. Czasami
 zdarzało się, że nasza
 miłość do obywateli
 udawała nam się przez
 potrawienie jego na-
 miotu w środku no-
 cy (namiot miał po-
 łączoną konstrukcję
 z łojami, tak że jak
 ruszało się namiotem
 to wszystko i wszystko,
 co było w środku spa-
 dało na ziemię) albo
 rola na ręce mi-
 ocy przedniej mi-
 to na no. Zbiórka
 to sumie to dala-
 my sobie we znaki-
 on nam a my jemu.
 Bardzo ciężko przed-
 stawiały się służby.
 Wstawalo nie wtedy
 o 0600 a szło spać
 o 2400, przez cały
 dzień bardzo ciężko
 nie pracowalo w ku-
 chini, na tropie,
 w bramie, w lina-
 stonach, przy mack-
 cie, w dyżurce itp.,
 a w nocy oczywiście
 pełniliśmy warty.
 Raz na warcie "Koga-
 tak długo przechadza-
 walo się z nami do ruki
 aż trafił "Bace", po-
 tem jeszcze raz je
 przechadza i popra-
 wił "Bacz" z drugiej
 strony. Potem "Bace"



Przedstawi-
 ciele Działu
 Społeczno-
 Wychowaw-
 czego TSM
 "Osward"
 z wizytą
 w Wiśle
 Wielkiej.
 Szef działu
 na sterem.



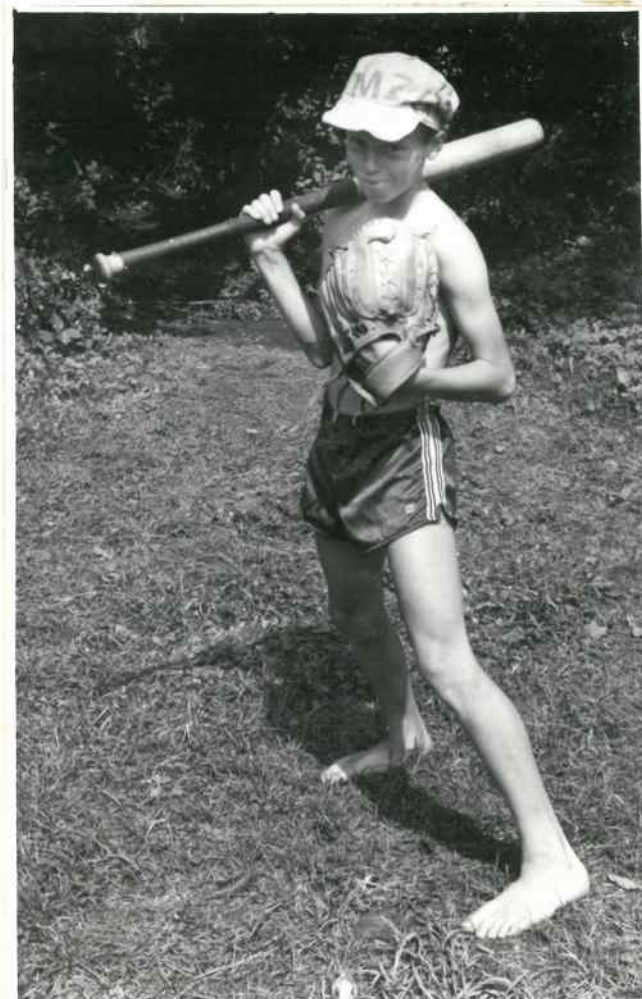


To druciek na rękawach to
oczywiście "Zyga". Miał 15 lat
a wryscy dawali mu "w po-
rywach" siem.

chodzik z drugiej strony rów-
no napuchnięty. Komenda na
szkole nie spomoc piąty,
du. Siedli. Na dodatek Zyga
i "Amigo" też gozies kończyły
wsadzili i musieli je odwie-
dzić!

Na biegu lotniczym rzuca-
mie nie dopisała pogoda.
"Ciężko xabami x nieba". By-
ło zimno, ale niomu to
nie przeszkadzało. Wskazy
po kolei zdawali się "ma-
nowidnie" a później teore-
tyzowania itp. Zdawali się
i od tej chwili byliśmy już
ŻEGLARZAMI JACHTOWYMI.

Potem jeszcze tylko odbył
się rejs do stowienia i mu-
nieliśmy wracać do domu.
Było nam smutno rozsta-
wać się z kolegami, ale mie-
liśmy pewność, że spotka-
my się jeszcze na szla-
ku.



Włodzisław Rzesutski

za chwilę
z tego wy-
skooczy z łód-
ki.



Na talii rypał
najlepiej jest
kupiel w xi-
mnej wodzie.



Taki wygląd
małutka śrub-
lowania na
boczku.

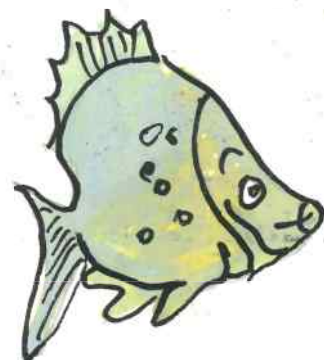


Wiosnowanie
na rybk.

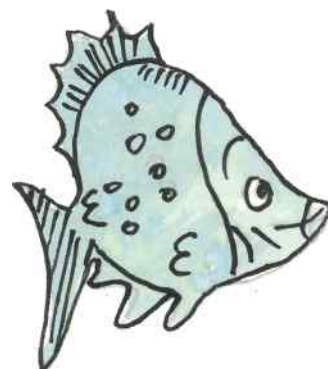




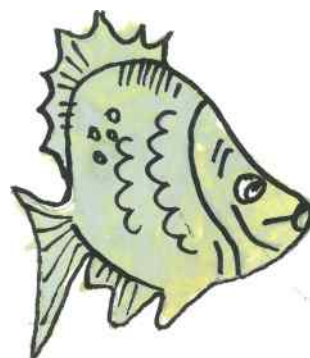
Przyszli ster-
niący jachtowi
skoholę się
na łodzi
typu DZ.



Szkolenie teore-
tyczne na
łodzi.



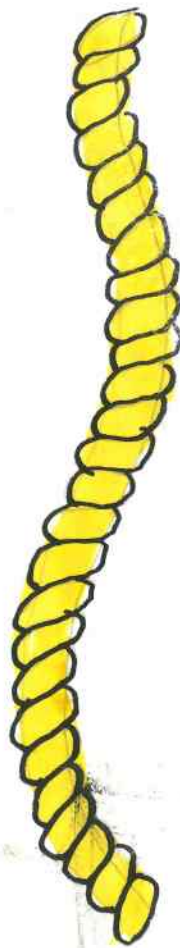
Zyga i Anu-
go bardzo
często odwró-
dzali "figu-
rę" i m. z nią
zaprzyjaźni-
li.





Kurs żeglarny
 jachtowych
 na swoich
 łodziach.





Podczas dwóch-
miesięcznej wycie-
czki trzeba
było robić
poniekąd wple-
nienie.

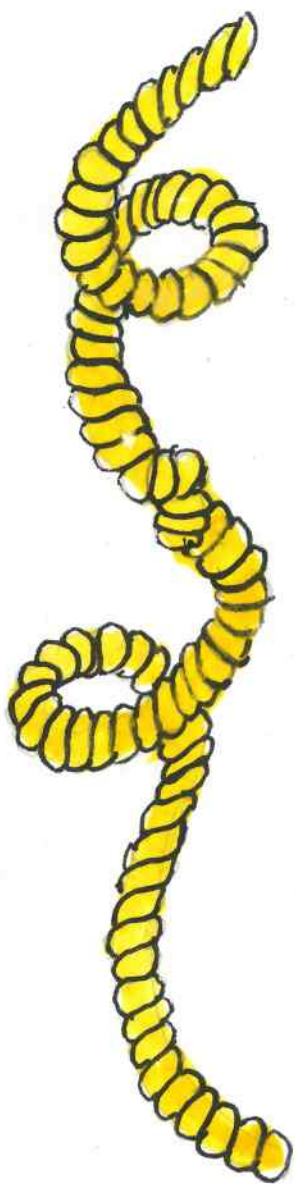


Wszyscy są
już gotowi,
ale dowódca
nie powie-
dzieć sma-
cznego.



Kier na łód-
kach.

wpłynięcie
DZ-tę między
górnymi portu
i dojście do
nabrzeża to
prawdziwa
sztuka.

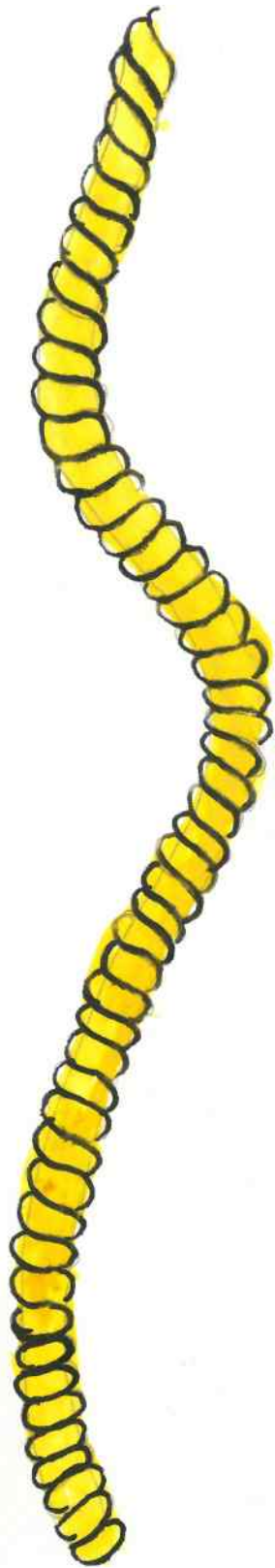


Manewrowa-
nie "DZ-tę"
na Jeziorze
Gorzatowskim.





Obróć „Dz-ty”
podczas
przechodze-
nia do ma-
breria.



Zdarmaty się
również talu-
rytuację. Har-
ceme aby nie
zamoczyć
mu. lundow
przechodząc
z jednej głów-
ki portu na
drugą zdys-
li je i prze-
sili tuż przed
dziobem ma-
newrującej
w porcie
„Dz-ty” z dłu-
Pilotem.

Maneuvering
the "Omeg" in
pool racing.

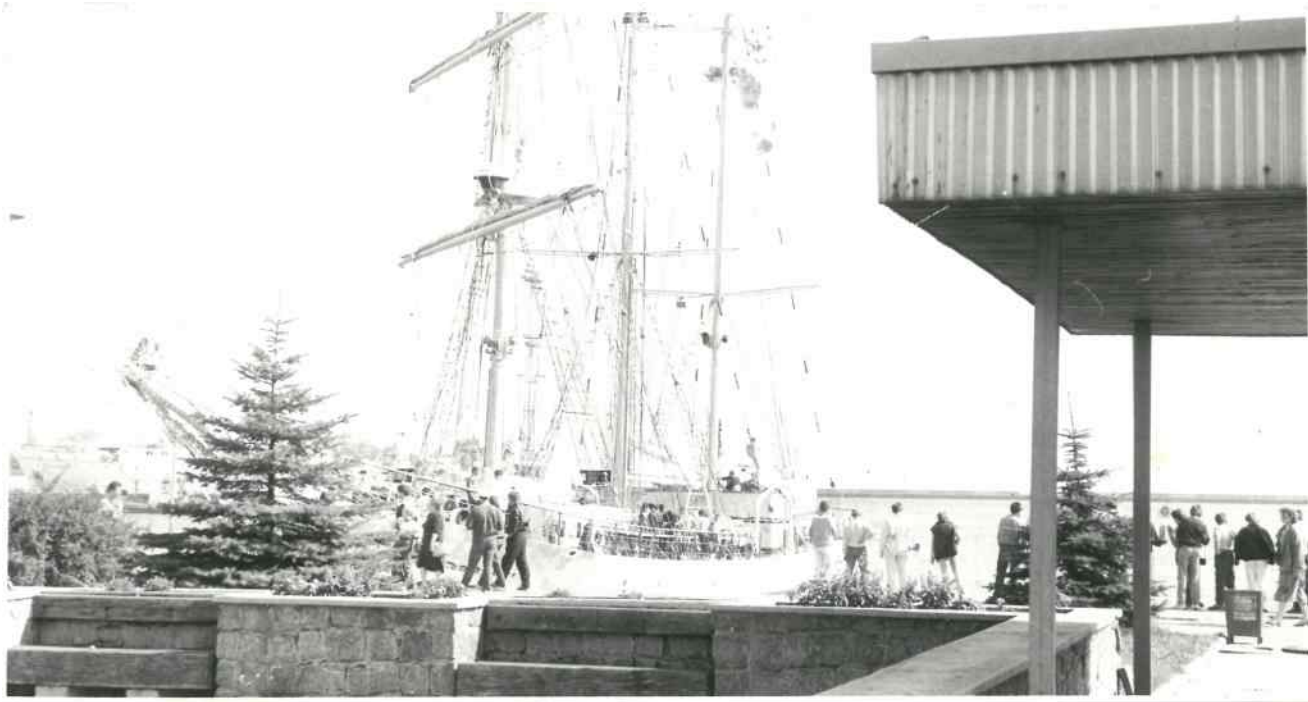




REJS MORSKI- -ORP »ISKRA«

Jeszcze w sierpniu
Wojciech
Czerwota
- "Bacca"
i "Zygmunt"
Bodzioch - Zyga
(także któryś
to, że nasz
drużynaowy
dł. Leszek Sule-
mie mógł przy-
nąć i zamiast
niego popłynął
Zyga). "Bacca"
zameldowali
się w Gdyni
na Olszynie
w porcie Ma-
rynarli Wo-
jennej i na-
dzwonili
na kaglowiec
ORP "Iskra".
W czasie rejsu
poznaczali
kwaterę ja-
kie panują
na kaglow-
cach i pierw-
szy raz mo-
gli się przejść
po mabrtach.
Zostali przy-
dzieleni do
III wachty, "Ba-
ca" ma posłu-
żować fat
gratstenstah-
la a Zyga
kontrafat grat-
stenstahla.
Jeszcze tylko
trochę chwilek
w narównie-
stwie lin i ka-
głowiec wypły-
nęł na rede
Gdyni, aby tam
dokonać na-
gę przed wy-
płynięciem do

Kotłowni. Złuc na ORP "Iskra" po-
toczyło się systemem wałtowym (na-
ruci na wachcie lotwicznej) tj.
ostre godziny wachty, onem od-
początku czaji służby na polia-
dzie i tak w udzie.
W środę rano podnieśli kotwice
i kagłowiec obraci kurs na
Kotłownię - w tym momencie



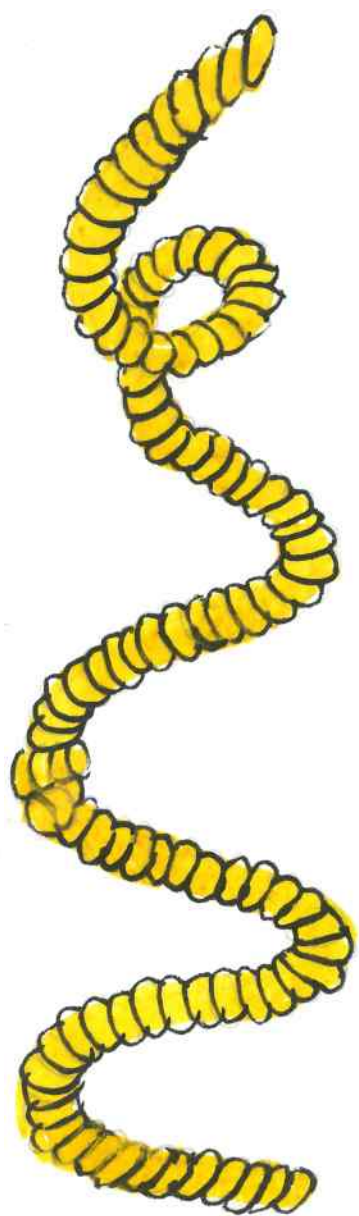
"Zyga" i "Baca" powruli, że nawy-
na się kiwanię a co na tym
idzie choroba morską. Yaluo uda-
ło im się przetrzymać siodeł mi-
mo tego, że stali w nocy na dzio-
bie głowie wrysy psychodrzyli
purkując parą. Dopiero rano
ich wzięło. "Zyga" pracował wła-
śnie w kuchni i nie wiedział
że tam właśnie jest najgorszej.
Wybiegi na pokład i szybko
wywnioskował, że i tam nie
jest najlepiej, wtedy zobaczył
"Bacę" obok przewieszonego przez
relingę
ORP "Ishra" wjechał do kotłowni
w czołach po południu.
Karax po wysłuchaniu zgłosz
kapitana "Bacę" i "Zygę" wycho-
dził na wielki portoweri do lu-
na. Ona pokład wrócił póź-
ną nocą.
W drodze powrotnej do Gdyni
zobaczył nie wypadek. Podczas
podnoszenia grztenszalsza
"Zyga" zaplątał nogę w kontra-
fali i walwią głowa w dół
nad pokładem ciągle podno-
żony przez niewiedzącego



"Baca" podczas
mycia pokła-
du.



"Baca" i "Zyga"
na obszarze
ORP "Ishra".



o niczym "Bace". Dobrze, że na nad-
budowie ktoś chwycił "Zygę". Gdy-
by nie ten ktoś to "Bacę" waga-
nę by go na sam top grot masz-
tu. Na szczęście wszystko skon-
czyło się dobrze.
Powoli rejs dobiegał końca. Przeli-
nym momentem było wejście
kaglowca do portu w Gdyni.
A parada burtorowca "Katagi".
Wskazywali podziwiali a oni
po prostu patrzyli z dumy.
"Bacę" i "Zygę" wracali do domu
"poużyciem" tak natchnionym jak
to było jest możliwe "następ-
nego dnia" pomii do rzuty.



"Zyga" podczas
pracy na
pokładzie.



Człowiek prze-
wieszony przez
reling może
wznosić się
dno - praw.





„Zygą” steruje ORP „Iskra”.
 Młotety nie bardzo wi-
 dxi co jest na choryzon-
 cie bo strumiał zasta-
 nia mu widok.



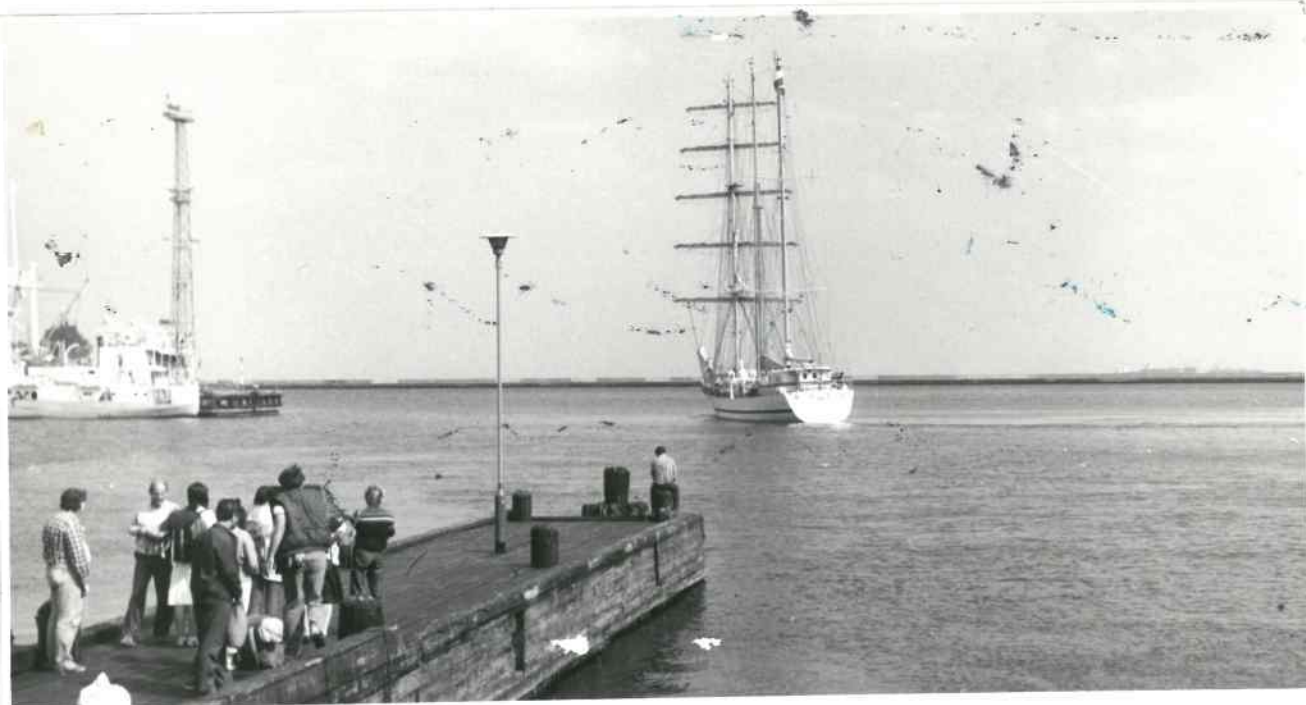
Tym razem na sterem
 stanął „Boca” i wro-
 sząc spłnili swoje
 marzenie o sterowa-
 nui dużym statkiem.

W kuchni najbardziej
odczuwalne jest doty-
kanie więc ciemnieli
najpryncypialniej biera
się na poluadnie.



"Bawa" i "Ryga" wsinał
masztów, lin i urządzeń
poluadlowych ORP "Iskra".





ORP „Iskra”
podczas wy-
pływania
z Kotłobrzega.



ORP „Iskra”



Powołując się na Neptuna, Władcę Mórz i Oceanów
oraz małżonkę Jego Prozerpinę

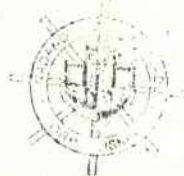
uroczyście zaświadczaemy, że

Wojciech Czarnota

uczestniczył(a) w rejsie bałtyckim
LIGI MORSKIEJ
na korabiu ORP „ISKRA”

w dniach od 25.VIII do 30.VIII.1986
wykazując wiele cech wilka morskiego

ORP ISKRA



HARCERZE WSPÓŁGOSPO DARZAMI OSIEDLA



Organizatorem I Ogólnopolskiego Zlotu Rad Drużyn Środowiskowych była Tyńska Spółdzielnia Miejska i my. Komendantem zlotu był nasz drużynowy, Leszek Szulc. Pobyt mł. na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Tylnach.



W ramach porozumienia pomiędzy Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, a Główną Kwaterą Związku Harcerstwa Polskiego postanowiono zorganizować I Ogólnopolski Harcerski Zlot Rad Drużyn, które działają w osiedlach spółdzielczych, oraz drużyn uczestniczących w konkursie "Harcerze Współgospodarzami Osiedla". Bezpośrednim organizatorem Zlotu jest Tyska Spółdzielnia Mieszkaniowa "OSKARD" i Komenda Hufca ZHP Tychy przy współdziale Wydziału Harcerskiego Komendy Chorągwi ZHP im. Bohaterów Pracy Socjalistycznej i Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych w Katowicach.

DRUGU DRUŻYNOWY

Główna Kwatera Związku Harcerstwa Polskiego i Centralny Związek Budownictwa Mieszkaniowego zapraszają cię wraz Radą Drużynową do wzięcia udziału w I Ogólnopolskim Zlocie Rad Drużyn Środowiskowych, które działają w osiedlu spółdzielczym i biorą udział w konkursie "Harcerze Współgospodarzami Osiedla".

Zlot odbędzie się w dniach 19 - 21.09.1986 r w Tychach.

ZAPRASZAMY



Cele i zadania zlotu

- aktywizacja drużyn i zastępów harcerskich w środowisku zamieszkania, umacnianie działań harcerskich w osiedlach spółdzielczych,
- wprowadzenie uczestników zlotu w problematykę oddziaływania metodami harcerskimi w osiedlach mieszkaniowych wśród dzieci i młodzieży,
- umożliwienie kontaktów między drużynami, wymiany doświadczeń, kultywowanie harcerskich tradycji, prezentacja własnego dorobku harcerskiego ze szczególnym uwzględnieniem udziału w konkursie "Harcerze Współgospodarzami Osiedla",
- sprawdzenie umiejętności harcerskich w bezpośrednim współzawodnictwie reprezentacji drużyn,
- podsumowanie wyników konkursu "Harcerze Współgospodarzami Osiedla"

Założenia organizacyjne

1. Uczestnictwo :

- zlot jest przeznaczony dla Rad Drużyn i najaktywniejszych harcerzy z drużyn biorących udział w konkursie HWO,
- zastęp zlotowy stanowi reprezentacja drużyny działającej w osiedlu mieszkaniowym, złożony z 5 funkcyjnych lub najaktywniejszych harcerzy wraz z pełnoletnim opiekunem-instrukтором,
- w zlocie weźmie udział 15 Rad Drużyn Środowiskowych laureatów HWO z Chorągwi Katowickiej.



Ukazuje się
od 6 lutego 1945 r.



Dziennik Zachodni

KATOWICE **Poniedziałek, 22 września 1986 r.**

● Bielsko-Biała ● Częstochowa ● Opole ●

Nr 220 (12.881) Wyd. 1 Cena 8 zł

HARCERZE WSPÓLGOSPODARZAMI OSIEDLI

■ TYCHY. Gwarno i wesoło było w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Tychach-Paprocach od ubiegłego piątku do niedzieli. Spotkała się tu młodzież harcerska na I Ogólnopolskim Harcerskim Zlocie Drużyn Środowiskowych oraz biorących udział w konkursie „Harcerze współgospodarzami osiedla”. Ponad 300 jego uczestników wzięło udział w harcerskich grach i zabawach. W czasie spotkania Rady Programowej ds. działalności harcerskiej w spółdzielniach mieszkaniowych mówiono o potrzebie rozszerzenia udziału młodzieży w konkursie „Harcerze współgospodarzami osiedli”, o społeczno-wychowawczych funkcjach rad osiedlowych w odniesieniu do ich młodych mieszkańców. W sobotę z młodzieżą harcerską uczestniczącą w tyskim Zlocie spotkał się z-ca naczelnika ZHP hm Julian Nuckowski.

(TOM)



TRYBUNA

Nr 221 (13.992)

1986 09 22

PONIEDZIAŁEK

8 stron

CENA 8 zł

PL ISSN 0137-9356

Nr indeksu 35051

ROBOTNICZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KATOWICE • BIEŁSKO-BIAŁA • CZĘSTOCHOWA

KRONIKA REGIONU

UZNANIE ZA WZOROWĄ PRACĘ DLA RUDZKIEGO „PRODRYNU”

Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane „Prodryn” w Rudzie Śl. znane jest z dobrej pracy. Cennie jest również jako eksporter usług specjalistycznych, których wartość w bieżącym roku przekroczy 10 mln rubli na budowach w NRD, Czechosłowacji, na Węgrzech.

O poprawie jakości oraz wartości świadczonych usług budowlanych, mówiono m.in. na uroczystej akademii, która odbyła się w przedsiębiorstwie z okazji „Dnia Pracownika Budownictwa”. W akademii udział wzięli delegacje z zakładów, w których pracownicy przedsiębiorstwa wykonują swoje usługi. Obecni byli minister handlu wewnętrznego i usług Jerzy Józwiak, sekretarz KW PZPR w Katowicach Jan Rachwałik oraz wicewojewoda katowicki Władysław Miły.

W czasie akademii zastępcy pracowników przedsiębiorstwa zostali udekorowani wysokimi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i wojewódzkimi. (Remi)

HARCERZE DOBRymi WSPÓLGOSPODARZAMI OSIEDLI

Gwarno i wesoło było w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Tychach-Paprocach od ubiegłego piątku do niedzieli. W tych dniach spotkała się tu młodzież harcerska na I Ogólnopolskim Harcerskim Zlocie Drużyn Środowiskowych oraz biorących udział w konkursie „Harcerze wspólnymi siłami”. Zlot zorganizowała Tyska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Oskard” przy współudziale Komendy Hufca ZHP w Tychach, Wydziału Harcerskiego Komendy Katowickiej Chorągwi Hm. Bohaterów Pracy Socjalistycznej oraz Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych w Katowicach. Ponad 300 jego uczestników wzięło udział w harcerskich grach i zabawach.

Współpraca ZHP ze spółdzielczością mieszkaniową ma już kilkuletnie tradycje. W czasie spotkania Rady Programowej d/s działalności harcerskiej w spółdzielniach mieszkaniowych mówiono o potrzebie rozszerzenia udziału młodzieży w konkursie „Harcerze wspólnymi siłami osiedli”, o społeczno-wychowawczych funkcjach rad osiedlowych w odniesieniu do ich młodych mieszkańców.

W sobotę z młodzieżą harcerską uczestniczącą w tyskim Zlocie spotkał się r.-ca naczelnika ZHP Hm. Julian Nuckowski. Wczoraj w uroczystości jego zamknięcia uczestniczył członek Prezydium Rady Naczelnej ZHP, komendant Katowickiej Chorągwi Hm PL Janusz Woźniak. (T.W.)

DOŻYNKI W WILCZYM GARDLE

Wczoraj w Wilczym Gardle (dzielnica Gliwic) odbyły się „Gliwicko-Zabrzezańskie Dożynki 88”. W tym święcie plonów wzięły udział rolnicze dzienne Gliwic: Bojków, Brzezinka, Ostropa, Łabędź, Czychowice, Wójtowa Wleś, Wilcze Gardło i Żerniki. Zabrze reprezentowały Grzybowice i Markoszyce. Dożynki stały się okazją do zaprezentowania osiągnięć rolniczych oraz do uhonorowania najlepszych pracowników Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Łabędach i rolników indywidualnych. M.in. uchwala Rady Państwa Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski nadano Janowi Rapsiewiczowi i Wiesławowi Rowoli.

W części artystycznej wystąpił m.in. zespół ludowy z Gieraltowic. Odbyły się także pokazy akrobacji samolotowej oraz mecz piłki nożnej drużyn kobiecych. Dzieci mogły wziąć udział w konkursie rysunkowym o tematyce rolniczej. Randoicy miasta przygotowali kermasz.

W uroczystościach dożynkowych wzięli udział m.in. członek Rady Państwa, poseł Jerzy Nawrocki i wicewojewoda katowicki Janusz Krajewski. W.B.

PODSUMOWANIE UDANEGO SEZONU NA PODBESKIDZIU

W sobotę na campingu WOSIR w Międzybrodziu Białym odbyły się obchody tradycyjnego Świątecznego Dnia Turystyki zorganizowane przez Wydział Kultury, Fizycznej, Sportu i Turystyki UW w Bielsku-Białej oraz WOSIR. Podczas imprezy dokonano podsumowania minionego sezonu turystycznego. Mimo pewnych niedociągnięć można uznać go za udany. Beskidy odwiedziło ok. 3,5 mln gości z całego kraju, głównie ze Śląska. W porównaniu do lat ubiegłych zmniejszył się nieco ruch wczasowy — pobyty, wzrosła natomiast ilość przyjazdów na soboty i niedziele. W najbardziej popularnych i najchętniej odwiedzanych miejscowościach Podbeskidzia dawały o sobie znać braki w ogólnodostępnej bazie turystycznej i zbyt słaba w stosunku do potrzeb sieć zakładów gastronomicznych.

Najlepiej pracującym działaczom oraz pracownikom przedsiębiorstw i instytucji związanych z obsługą ruchu turystycznego wręczono odznaczenia państwowe, odznaki „Zasłużony Działacz Turystyki”, dyplomy i nagrody pieniężne. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Stefan Kubik z Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych w Bielsku-Białej.

Ogłoszono także wyniki trwającego cały sezon konkursu na najlepszego informatora turystycznego w woj. bielskim. Pierwsze miejsce zdobyła Maria Małyszko z oddziału wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych.

Podczas imprezy w Międzybrodziu Białym połączonych z dożynkami w tej miejscowości, można było wziąć udział w konkursach rekreacyjnych, kermaszach, wystawach, dyskotekach i wieczornym ognisku. Uczestniczyli w niej m.in. wicewojewoda bielski dr Jan Wach. (st)



OD TYCH DO DĄBROWY GÓRNICZEJ

CIĄG DALSZY ZE STRONY 17

KLUBY

W klubie osiedlowym „Krag” na przyjeżdżających harcerzy oczekuje przedstawicielka spółdzielni mieszkaniowej i kierowniczka klubu. One wprowadzają w tajniki działania tej instytucji.

Okazuje się, że spółdzielnia mieszkaniowa „Lokator” prócz tego klubu, posiada w sumie 13 placówek osiedlowych: jeszcze trzy kluby osiedlowe, świetlice dziecięce, liczącą się pracownię modelarstwa lotniczego, 2 kluby seniora, klub miłośników motocykli.

Pada zaproszenie do obejrzenia klubu „Krag”. Harcerze rozchodzą się po pracowniach. Zwłaszcza dwie przyciągają jak magnes: pierwsza z mikrokomputerami (to już chyba piętno współczesności) i druga, ze sprzętem video, gdzie akurat „idzie” komedia amerykańska „Akademia Policyjna”. Klub ten współpracuje z pobliskimi szkołami, prowadzi zajęcia sportowe, gości artystów profesjonalnych.

Niechętnie goście rozstają się z „Kragiem”. Na pożegnanie herbata ze strony klubu, ze strony harcerzy zaś „Cichościemni” z Pionek improwizują występ na scenie klubowej. W repertuarze m. in. rock’n’roll i kozak.

Spółdzielnia „Lokator” zaprasza teraz wszystkich na obiad. Smaczny, choć re-sauracyjny.

Wizyta w kolejnym klubie spółdzielni, w „Helikonie”. Ten jest większy. Najciekawsza jest pracownia fotograficzna, sala artystyczna (gdzie odbywają się dyskoteki) i... kawiarenka z lodami.

Czas nagi, więc odwiedziny w harcówce 39 HDW i w jej bazie nad sztucznym jeziorem Pogoria muszą być ograniczone do minimum.

Autokar powraca z półgodzinnym opóźnieniem („Znow!!! jęknęła drużna Ela z GK). Na harcerzy czekają dalsze atrakcje — udział w Tyskich Spotkaniach Młodości. Ale dzień i tak był pełen wrażeń, większość więc uczestników Złotu odpoczywa w swoich biwakach, zbiera siły. Przecież o 20.00 rozpoczyna się nocna gra terenowa!

W.K.

W ZŁOCIE UCZESTNICZYŁY:

- 48 DH im. J. Korczaka z Parczewa
97 DH im. Szarych Szeregów z Hajnowki
51 i 52 DH im. K. Świerczewskiego z Bydgoszczy
38 Lotnicza DH im. Dywizjonu 318 z Gdańska-Zaspy
32 DH „Czerwone Berety” z Kamiennej Góry
298 DH z Sosnowca
Klub Harcerski przy SM „Oskard” z Tych
39 HDW z Dąbrowy Górniczej
13 DH Santy z Dąbrowy Górniczej
6 DH z Knurowa
111 DH z Wodzisławia Śląskiego
2 DH „Czarne Stopy” z Mysłowic
23 DH „Wawer” im. J. Bytnara z Krakowa
Szczep „Hubalczy” im. mjr. Dobrzańskiego z Krakowa
53 DH im. mjr. Dobrzańskiego z Lublina

- 87 L Leszna
DH „Wilezeta” z Lublina
24 Szczep DZiH im. Bohaterów spod Znaku Rodła z Opola
DH „Zawiszacy” z Poznania
10 DH „Kontra” ze Swarzędza
38 DH z Przemyśla
6 DZiH im. 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej z Mińska Mazowieckiego
1 DH „Ogniska” z Goldapi
1 DH Młodzieżowej Służby Ochrony Przyrody ze Szczecina
39 DH im. L. Teligi z Pilzna
40 DH im. M. Dąbrowskiego z Lubka
61 DH im. gen. K. Świerczewskiego z Lubka
61 DH „Wstęplazy” z Lubka
46 DH „Wędrokije” z Lubka
42 DH z Rzeszowa

OD TYCH

DO DĄBROWY GÓRNICZEJ

PAPROCANY

Tychy są młodym miastem. Rozległe, nowoczesne rozplanowane osiedla widoczne są zewsząd. Wszystko jedno, w którą stronę powiezie nas autobus, czy trójbus ruszający spod dworca kolejowego. Stara zabudowa skupiła się głównie w pobliżu dworca właśnie. Reszta miasta rozkłada się wzdłuż nowo wytrasowanych ulic. Dużo zieleni wokół, dużo również przestrzeni między blokami mieszkalnymi nowego osiedla, gdzie mają dopiero powstać tereny zielone. W wielu miejscach nowe domy rozbudowującego się miasta stoją twarzą w twarz z pozostałościami starej zabudowy, albo... lasu.

Takim miejscem są Paprocany. Gdy wysiadzie się z autobusu „75” na pętli Paprocany i stanie twarzą ku południowi, po lewej ręce zamykają perspektywę ciekawe architektonicznie bloki mieszkalne nowego osiedla, po prawej natomiast zielenią się połączne drzewa liściaste — pozostałość po wspaniałej niewątpliwie niegdyś puszczy. Przed sobą ma się biegnącą nieco pod górę uliczkę. Uliczka ta kończy się bramą. Za bramą — to już tereny ośrodka wypoczynkowego i kempingu.

Przy bramie harcerskie mundury. Warta wystawiona przez tyskich harcerzy. Są oni dziś gospodarzami w tym ośrodku. Właśnie odbywa się tu I Zlot Rad Drużyn działających przy osiedlach mieszkaniowych.

ZLOT

I Zlot Rady Drużyn Środowiskowych jest również zakończeniem ogólnopolskiej akcji Harcerze Współgospodarzami Osiedla. Jego zorganizowania podjął się hufiec Tychy, którego instruktorzy zasiadają w Radzie Programowej HWO. Swą cegiełkę do organizacji Złotu dołożyła również komenda chorągwi katowickiej.

W Złocie brali udział harcerki i harcerze z różnych krańców Polski. Zgodnie z założeniami Turnieju komendy chorągwi powinny delegować na to spotkania najlepsze drużyny środowiskowe ze swego terenu. Komendy zapowiedziały przyjazd 30 rad takich drużyn. (Wydział Harcerski GK z ubolewaniem stwierdził, iż w określonym terminie żadna komenda chorągwi nie wykazała zainteresowania Złotem).

Drugą natomiast formą rekrutacji uczestników Złotu były indywidualne zgłoszenia drużyn, które chciały się pochwalić osiągnięciami w pracy środowiskowej. Takich zgłoszeń wpłynęło 25.

BIWAK

Piękna, słoneczna pogoda od rana zachęca do działania. Najpierw odprawa szefów reprezentacji drużyn, potem apel. W czasie apelu biwaki harcerskie stoją cicho i spokojne — okazja do obejrzenia. Jest czysto! To pierwsze spotkanie. Zdobniczo raczej skromne. Odbił się tu chyba brak drewna. Między namiotami lub obok, na terenach biwaków poszczególnych drużyn rozłożone wystawki mające ilustrować dorobek danego środowiska.

Największą ekspozycję, w trzech aż namiotach, urządziła reprezentacja 51 i 52 DH z Bydgoszczy. Są tam zdjęcia z różnych kampanii szczepli, nagrody i pamiątkowe dyplomy za udział w wielu akcjach hufcowych i chorągwiowych. Na honorowym miejscu wisi sztandar, obok proporce. Między namiotami drużyny bydgoskiej przechadza się wartownicza — widocznie bydgoscy harcerze wolą polegać na własnych siłach i nie mają zaufania do warty wystawionej przez organizatorów.

Po drugiej stronie placu biwakowego kilka namiotów przykrytych jedną siecią maskującą. Namioty te należą do 111 DH z Wodzisławia Śląskiego. Między namiotami makieta pracownice złożona z kawałków tkanin, drewnianek, drutu. Makieta przedstawia bazę drużyny.

Opodal harcerzy bydgoskich, w kącie zwraca uwagę czysty, uporządkowany teren między czterema małymi namiotami. Z wypalonej deski wiszącej nad wejściem na ten teren można się dowiedzieć, że biwakuje tu 13 DH „Santy” z Dąbrowy Górniczej. Zwraca uwagę zwłaszcza to, że w trzech namiotach „mieszkalnych” są tylko posłania — żadnych rzeczy osobistych. W czwartym namiocie natomiast urządzony został „magazyn”. W idealnym porządku wiszą tam jednakowe manierki, stoją plecaki, jest półka na mundury, wieśnik na palenisko. Na Złot przyjechała tylko część rady tej drużyny — sześć osób.

Terem, na którym rozbite są namioty rad drużyn otoczony jest siatką. Za siatką, na asfaltowej alejce ośrodka rekreacyjnego stoją różnego typu autokary. Każdy autokar ma za przednią szybą tablicę z wypisaną nazwą miejscowości.

AUTOBUS

Autokary te mają służyć zlotowemu spotkaniu w różnych miejscach osiedlowych współpracujących z drużynami harcerskimi.

Do Dąbrowy Górniczej jedzie „Berliet PR 110”. W środku harcerze z Hajnowki, Mińska Mazowieckiego, Pionek, Kamiennej Góry, Przewodniczką jest drużna z Tych. Pierwszy etap: pomnik poświęcony za wojnę w Tychach. W czasie przejazdu przez miasto pada wiele ciekawych informacji o nim.

Tychy są miastem młodości — średnia wieku 27 lat. Nowe osiedla budowane są wszędzie. Oznaczone są literami i nazwanymi imionami dziewczęcymi rozpoczynającymi się na tę literę: A — Anna, C — Celina, E — Ewa. Nowe i planowane zakłady przemysłowe miasta mają być zgrupowane w jednym miejscu. Komunikację z zakładami będą zapewniać trolejbusy.

Oto już pomnik. Znajduje się on pośród rozległego parku. Pod wysokim obeliskiem delegacje harcerzy Złotu składają wiązanki kwiatów.

Rozpoczyna się drugi etap wyprawy autobusowej: do Katowic. Zapytana o ocenę Złotu drużna Ela z Wydziału Harcerskiego GK ZHP ma kilka uwag. „Mogło być lepiej!” — mówi. Jej uwagi dotyczą przede wszystkim dyscypliny, tak uczestników, jak organizatorów. Opóźnienia i niedoinformowanie są na porządku dziennym.

Ale oddać trzeba gospodarzom dbałość o potrzeby uczestników: posiłki dobre, marznący pomagarni są kocałmi, atmosfera nie jest sztywna. Na terenie Złotu działa nawet specjalna samochodowa kawiarnia z lakoćkami i napojami.

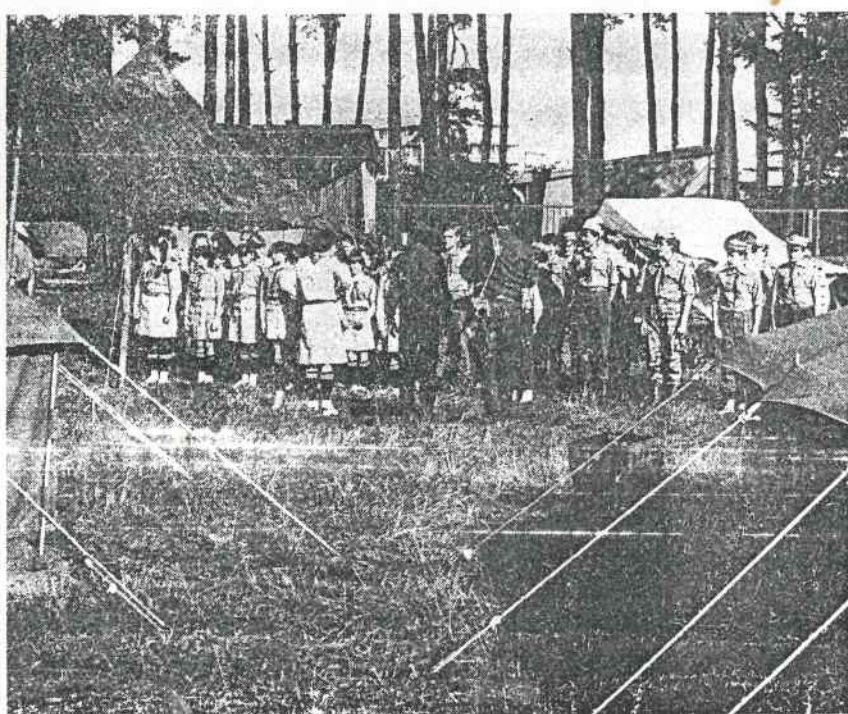
Z Tych do Katowic jedzie się około pół godziny. Czas ten harcerze umilają sobie śpiewem. „Berliet” jest autobusem miejskim, ma dużo wolnego miejsca więc się rozpoczynają pląsy i tańce również „Laski skautowe”, „Cichościemni” z Pionek do tańtu uderzają o blaszaną podłogę autobusu — dziw, że jej nie przebijają.

Autokary zajeżdżają wprost pod katowicki pomnik harcerzy. Tu znowu chwila zadumy i wiązanki kwiatów od uczestników Złotu.

Zmienia się przewodnik. Z Katowic do Dąbrowy Górniczej zaprowadzi autobus wodniaka — drużynowy 39 Wodnej Drużyny Harcerskiej hm Zbyszek Pawlik. To jego drużyna działa w dwóch klubach osiedlowych spółdzielni mieszkaniowej „Lokator” w Dąbrowie Górniczej.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 18





I Ogólnopolski Zlot Drużyn Środowiskowych

JAK WSPÓLGOSPODARZYĆ NA OSIEDLU



KATOWICE (Inf. wt.). Przybyli do Paprocana niemal ze wszystkich stron kraju – z Leszna Wlkp., Mińska Maz., Kamiennej Góry, Białegostoku, Pionek, Piotrkowa Trybunalskiego, Szczecina, Lublina, Suwałk, z Rzeszowa, Krakowa, Gdańska, Tarnowa, Białej Podlaskiej, z Bydgoszczy, Poznania, Lubina, Lubuska, Skierniewic, Przemyśla, Swarzędza, z Opola, Sosnowca, Mysłowic, Dąbrowy Górniczej, Włodzisławia Śląskiego i z Knurowa – w sumie 34 Rady Drużyn Środowiskowych działających w spółdzielczych osiedlach mieszkaniowych. Przyjechali do malowniczo położonego nad wodą Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Tychach-Paprocach na I Ogólnopolski Zlot Drużyn Środowiskowych, który w dniach od 19 do 21 września zorganizowały dla nich Komenda Hufca ZHP w Tychach i Tyska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Oskard”, przy wydatnej pomocy wydziału harcerskiej Komendy Katowickiej Chorągwi ZHP i Zarządu Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych w Katowicach.

Ponad 300 druhen i druhow z drużyn biorących udział w konkursie „Harcerze współgospodarzami osiedla” prezentowało na zlocie swój dorobek. Wystawki z planszami i zdjęciami wymownie świadczyły o niemałych osiągnięciach poszczególnych drużyn i szczepli.

• Pierwszego dnia zlotu jego uczestnicy wzięli udział w pokazach i ćwiczeniach harcerskich, przyglądali się popisom wodniaków – załogi „Koni Morskich” z Tych – gospodarzy Zlotu, podziwiali umiejętności kierowców z 10 Gokartowej Drużyny Starszoharcerskiej działającej przy ZDZ w Tychach.

Następny dzień upłynął pod znakiem wizyt w ośmiu różnych klubach spółdzielni mieszkaniowych województwa katowickiego. Uczestnicy zlotu wzięli udział w zbiórkach, podczas których harcerze starali się zaprezentować to, co robią w miejscach swojego zamieszkania. Pokazali więc w jaki sposób można wciągnąć do wspólnej zabawy zarówno najmłodszych, jak i starszych i jakie zorganizować gry i ćwiczenia, by wszyscy brali w nich udział.

Po południu ze zlotowiczami spotkał się z-ca naczelnika ZHP – hm Julian Nuckowski. W trakcie dyskusji zwrócono m.in. uwagę na szansę wykorzystania klubów osiedlowych i świetlic na bazy harcerskich drużyn.

Wieczorem uczestnicy zlotu wzięli udział w grze nocnej, polegającej na rozpoznawaniu różnych obiektów miasta na podstawie zdjęć przedstawiających ich fragmenty.

Podczas ostatniego dnia zlotu drużyny i druhowie uczestniczyli w koncercie harcerskich zespołów artystycznych, który odbył się w Teatrze Małym w Tychach. Występy „Tysiąclatek” z Katowic, „Zeza” z Jastrzębia, a także miejscowego „Barłka” zostały nagrodzone oklaskami. (kk)

Fot. Lucjan Głogowski

SPRZĘT WODNY

Za typowe harcerskie uważamy następujące typy łodzi, które dla harcerskich warunków i celów najlepiej się sprawowały w dotychczasowej praktyce:

a). CZOL-HA, czyli czołowo-harcerskie: łódź łatwa w budowie, osmiorobowa, wszechstronna łódź szkoleniowa.

b). PON-HA, czyli ponton-harcerski: łódź niezmiernie łatwa w budowie, oddająca nieocenione usługi jako łódź turystyczno-robotnicza, a także jako wszechstronna łódź szkoleniowa w wioślarstwie.

c). KANADYJKA TRAPERSKA (2^a): małe czołowo-kanadyjskie (canoe) - ze względu na swe małe rozmiary i łatwość transportu - szczególnie przydatna jest jako łódź turystyczna na krótkie wycieczki wodne po naszych małych rzekach. Budować ją

można ze słomy lub też z kora 21 HDW w Gliwicach, z tworzywa sztucznego.

d). BOBR (w wersji słupowej) - popularnie nazywany „brodawkami małych wód”: harcerska łódź wiosłowo-żaglowa, szczególnie przydatna do szkolenia, zwłaszcza juniorów, na mniejszych stawach. Łódź także wygodna jako łódź turystyczna.

e). WYDRA - „Miss” łodzi harcerskich - najbardziej przydatna łódź wiosłowo-żaglowa dla całej harcerskiej drużyny wodnej. Niezbędna drużynnie do szkolenia i najbardziej odpowiednia do pływania dalekich wypraw turystycznych.

f). ŁODZIE SKŁADANE - kajak typu Neptun i folii typu Mewa. Pozwolić sobie na

posiadanie tego typu
drogich łodzi, mogą
jedynie druzyny doj-
małe, o dużej kultu-
rze sprzętowej. W wa-
munkach wodnych na-
szego województwa
mogą odgrywać rolę
przydatnych łodzi
turystycznych.

g). ZESTAWY TRATWIARSKIE-
odpowiednia ilość
materiałów przygo-
towanych do konstru-

owania różnych ro-
dajów tratw, wyro-
bnie przydatnych
w szkoleniu w łax-
dej druzynie wod-
nej.

Wszystkie wyżej wy-
mienne typy łó-
dzi - mogą druzyny
budować bądź we
własnych siedzibach,
bądź też w naszym
HŁOW, litomy talixie uia-
twi nabycie materiałów.



Konie Morskie

Słowa: Marek Steplewski
Muzyka zastyszana

I Na pokładzie ktoś ruca obelg sto
Na całego wściekł się chyba
Nie zgadniecie nie czemu tak się dme
Nasz dzielny basman Zygar

Ref.: Śpiewajmy więc piosenkę tę
Niechaj słyszą ludzie słyszą
Jak się Konie Morskie drą. - x2

II Wszystkie kieszki już
Grają marsza tusa i jęzory wiszą długie
A tu Basia z czymś anów natarła
Czosnkiem i nazwała to po włosku.

III Pod pokładem wśród lin
Groźne Licho spi i wąsami sennie kiwa
Nie odważy się nikt obudzić go
Sam Baca nawet chyba.



Serdce i pozdrowienia dla
wszystkich uczestników Złota od
Związku Socjalistycznej Młodzieży

kirownictwa
Polskiej w Tychach.
Życzymy dalszych
sukcesów w pracy.






- Franciszek Cewko
Przewodniczący Związku
- Bogdan Błaszczak - KWK - Leningrad
- Aldona Jaschka - FSM
- Mironian - FSM
- Nikołajewicz Dorota - Trasz-Miecz

Wszystkie zyczenia
 I zlotu zlot Dniem Dniem
 Spoznielosci Mieszkamow.
 Jest do pozerstek dobrych roboty.
 z porzadkami
 u8. Dni. u8. Janusza Koraszka
 przy Spoznielosci Mieszkamow
 w Parczemiej
 w Branta Podlasia
 J. Monowiska

Działacz
 Główny

Zgody
 Komendant III Zgody
 Dubois
 Przeszłość Przeszłość hmt

Wszystkiego najlepszego w pracy harcerskiej
 zyczą dh Monika Gubowski pod

Tytuł 1886-08-20

Sesja lewa podzielenie ze zjednoczeniem
 zlotu z zjednoczeniem zlotu zlotu
 z zjednoczeniem zlotu zlotu
 zjednoczenie zlotu zlotu

Wzrost i wzrost
 23 Dniem "Harcerzy"
 "Wzrost i wzrost"

